REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska nr 12

Cena 10 zł

P

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, NIEDZIELA 5 CZERWCA 1949 ROKU — Nr. 152 (1718)

DZIS W NUMERZE

Problem młodzieży i współzawodnictwa pracy tematem dyskusji w 3 dniu obrad Kongresu ZZ

Obrady Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się w piątek 3 bm. o godz. 8.50 pod przewodnictwem sekr. KCZZ — Piwowarskiej.

Na wstępie przewodniczący Zarz. Główn. ZZK poseł Kuryłowicz składa sprawozdanie Komisji Mandatowej.

W dyskusji pierwsza zabiera głos J. Pawlicka, delegatka „Pafawagu", przodownica pracy, wyrabiająca 140 procent normy.

Jeden z 55 delegatów Zw. Nauczycielstwa Polskiego, sekr. gen. ZNP poseł Kuroczko stwierdza, że głównym zadaniem Związku jest stałe podnoszenie poziomu ideologicznego mas nauczycielskich. Praca ta przynosi coraz lepsze wyniki. Mówca oświadcza, że ZNP przyswajać sobie będzie coraz lepiej marksistowsko - leninowskie metody pracy naukowej.

Delegat ZNP podkreśla celowość utworzenia, na wzór Związku Radzieckiego, potężnego ośrodka naukowego związków zawodowych.

WSPÓŁZAWODNICTWO W ROLNICTWIE

Następnie zabiera głos przewodniczący Zarz. Główn. Zw. Zaw. Prac. Rolnych poseł Centkowski.

Mówca stwierdza, że w Polsce Ludowej z dnia na dzień rośnie i podnosi się, stopa życiowa i świadomość ideologiczna robotników rolnych. Coraz lepiej rozwija się współzawodnictwo pracy, w którym uczestniczy już 3 tys. gospodarstw rolnych i 140 tys. robotników. Dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych 1.620 gospodarstw rolnych podjęło zobowiązania, wyrażające się sumą ponad ćwierć miliarda zł.

Kierowniczka wydziału kulturalno-oświatowego KCZZ St. Cieślikowska omawia pokrótce dotychczasowe osiągnięcia ruchu zawodowego w dziedzinie krzewienia kultury i oświaty. Następnie przechodzi do omówienia głównych przyczyn braków istniejących jeszcze w tej dziedzinie, zalecając zwiększenie czujności klasowej.

O OPIEKĘ NAD MŁODZIEŻĄ

Szeroko omawia zagadnienia młodzieżowe działacz młodzieżowy, robotnik zakładów chemicznych „Plania" E. Kucza. Przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych Baryła po omówieniu dotychczasowych osiągnęć w dziedzinie budownictwa, wskazuje na braki w działalności Związku. Mówiąc o współzawodnictwie pracy stwierdza, że już dziś Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych może poszczycić się takimi przodownikami pracy, jak Ptaszyński, Religa, Szatkowski i inni.

Przedstawiciel młodzieży polskiej Światło omawia osiągnięcia ZMP, a następnie warunki pracy młodocianych robotników, stwierdzając, że nie wszędzie są one właściwe. Mówca apeluje, by stosunek, starszych robotników do młodszych uległ dalszej zmianie na lepsze i domaga się stworzenia większej ilości szkół wieczorowych i zawodowych.

AL. ZELWEROWICZ PRZEMAWIA

Na trybunę wchodzi znany artysta i pedagog Aleksander Zelwerowicz. Znakomity artysta stwierdza, że minęły bezpowrotnie czasy wyzysku i ciemnoty mas pracujących. Dziś wszystko, co postępowe, młode i twórcze ma zapewnione warunki rozwoju.

Zelwerowicz podkreśla następnie zjednoczenie związków artystycznych w jeden potężny Zw. Prac. Sztuki i Kultury i podkreśla, że hasło „Kultura i sztuka dla mas", przestało już być frazesem.

WŁÓKNIARZE, KOLEJARZE I HUTNICY

Sekretarz oddziału Zw. Włókniarzy w Łodzi — Krzykalski szeroko omawia sposoby usunięcia niedociągnięć we współdziałaniu poszczególnych ogniw ruchu zawodowego. Domaga się on ścisłej koordynacji pracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Następnie zabiera głos przedstawiciel Zw. Zaw. Kolejarzy DOKP Kraków — Gaj. Porusza on sprawę rozszerzenia opieki nad przodownikami i racjonalizatorami, zwracając m. in. uwagę na niedostateczne zaopatrzenie narzędziowni, co w znacznym stopniu hamuje ruch współzawodnictwa. Mówca wymienia zasadnicze postulaty, wysunięte na konferencjach przedkongresowych przez kolejarzy krakowskich, dotyczące m. in. lepszego zaopatrzenia w ubrania ochronne, normalizację szeregu przepisów i regulaminów, wreszcie powiązania podziału organizacyjnego związków z podziałem kolejnictwa na dyrekcje.

J. Knapczyk — przewodniczący Zw. Zaw. Hutników omawia szeroko usprawnienia dokonane w wyniku reorganizacji dołowych ogniw związku. Reorganizacja ta dała już poważne wyniki. Powiązała ściślej ruch zawodowy ze współzawodnictwem pracy i pogłębieniem systemu oszczędnościowego. Plan przeszkolenia w roku bież. 13 tys. członków przekroczono, szkoląc dodatkowo 1.500 związkowców.

SPORTOWCY MELDUJĄ

Wiceprzewodniczący Rady Wychowania Fizycznego przy KCZZ Zajączkowski omawia najważniejsze zagadnienia, związane z rozwojem wychowania fizycznego i powiązaniem umasowienia sportu z ruchem zawodowym (przemówienie podajemy na str. 5).

Z chwilą, gdy Zajączkowski kończy swoje przemówienie na salę wkraczają sztafety 9 robotniczych zrzeszeń sportowych z całego kraju.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wielka Czwórka obradowała przy drzwiach zamkniętych

PARYŻ, 3. 6. (PAP). W piątek posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych odbyło się przy drzwiach zamkniętych i trwało 2 i pół godzn.

Komunikat, wydany w tej sprawie w piątek wieczorem, stwierdza:

„W dniu dzisiejszym odbyło się przy drzwiach zamkniętych posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem ministra Wyszyńskiego.

Ministrowie omawiali wnioski delegacji radzieckiej i amerykańskiej w sprawie Berlina.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę po południu".

Jak wiadomo, tajność obrad uchwalona została na posiedzeniu czwartkowym na wniosek ministra Achesona. Posiedzenie sobotnie, które również będzie dotyczyło sprawy Berlina, odbędzie się najprawdopodobniej przy drzwiach zamkniętych.

Orędzie Kongresu Obrońców Pokoju

PARYŻ, 3. 6. (PAP). Biuro Międzynarodowego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przesłało na ręce 4 ministrów spraw zagranicznych orędzie w imieniu setek milionów ludzi, reprezentowanych na Kongresie Paryskim. Wyrażając decyzję Światowego Kongresu Pokoju, biuro podkreśla wolę narodów utrzymania porozumienia między mocarstwami, co pozwoli na uregulowanie wszystkich spraw międzynarodowych.

Przypominając olbrzymie ofiary, jakie ponieśli sojusznicy podczas ostatniej wojny, orędzie wyraża życzenie, ażeby konferencja 4 ministrów spraw zagranicznych przyniosła uregulowanie problemu niemieckiego w duchu prawdziwej demokratyzacji.

Spisek faszystowski we Francji

PARYŻ, 3.6 (PAP). Wiadomości z ostatniej chwili donoszą o wykryciu spisku faszystowskiego, kierowanego — według wszelkiego prawdopodobieństwa — przez RPF (partia de Gaulle'a). Władze policyjne aresztowały 16 osób, w tym radcę 16-ej dzielnicy Paryża z ramienia RPF — Rateau, oraz płk. Delore, znanego ze swych przekonań antykomunistycznych — b. członka osławionego DGER (wywiadu de Gaulle'a). Aresztowania miały miejsce w Paryżu i Meudon.

Ubiegłej nocy policja zatrzymała dwa samochody, należące do przedsiębiorstwa transportowego z Perigueux, w którym znaleziono lekki karabin maszynowy i pistolety automatyczne. Spisek ma związek z zatuszowaną aferą z marca rb., w której pewne elementy RPF pragnęły opanować prefekturę policji w Paryżu. Policjanci, którzy wówczas wpadli na trop afery, zostali zawieszeni za rozsiewanie wiadomości o „fałszywym spisku".

Bliższe szczegóły spisku są dotychczas nieznane. Wydaje się, że ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo sił zbrojnych pragną umniejszyć znaczenie spisku.

Porządek dzienny 65 posiedzenia Sejmu

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę dnia 8 czerwca o godz. 11-ej z następującym porządkiem dziennym: zamknięcie rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1945 r. do 31 marca 1946 r.; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 18 marca 1925 r. o izbach morskich; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie dekretu o zniesieniu izb rolniczych; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie dekretu z dnia 27 marca 1947 r. o ulgowym nadawaniu uprawnień budowlanych w wyjątkowych przypadkach; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zniesieniu militaryzacji Polskich Kolei Państwowych; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o przedłużeniu terminu stosowania ulg inwestycyjnych w odniesieniu do niektórych inwestycji dokonanych na obszarze Ziem Odzyskanych; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o regulacji i utrzymaniu wód spławnych na cały obszar województwa śląskiego; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt.

List gen. Dratwina do zast. gubernatorów zachodnich

BERLIN, 3.6 (PAP). Jak podaje agencja SNB, zastępca szefa radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech gen. Dratwin wystosował do zastępcy brytyjskiego gubernatora wojskowego gen. Mac Leana pismo, w którym zwraca uwagę na wypadki wtrącania się komendantury brytyjskiej do czynności kolei berlińskiej w czasie prowokacyjnego „strajku" w sektorach zachodnich.

Gen. Dratwin stwierdza, że znajdująca się pod kontrolą brytyjską policja w sektorze brytyjskim Berlina, niejednokrotnie pomagała bandom sabotażystów w dokonywaniu napadów na policję kolejową i w niszczeniu mienia kolejowego. Zauważono przy tym, że w pojedyńczych wypadkach oficerowie brytyjscy jawnie wzywali do kontynuowania „strajku". Ponadto istnieją dowody, że wojskowi brytyjscy wielokrotnie brali bezpośredni udział w rozruchach, przyczyniając się do paraliżowania ruchu na kolei berlińskiej.

Radziecki komendant Berlina, gen. Kotikow już kilkakrotnie zwracał uwagę na te wypadki i prosił komendanta sektora brytyjskiego gen. Bourne ażeby podjął kroki w celu zlikwidowania wybryków policji zachodnio-berlińskiej. Mimo to jednak mieszanie się tej policji jako też komendantury brytyjskiej do spraw kolei berlińskiej wzmogło się jeszcze bardziej. Jednocześnie gen. Bourne wydał osobiste rozporządzenie o wprowadzeniu w dniu 24 maja kontrolowanej przezeń policji na dworce kolejowe w sektorze brytyjskim, uchylając w ten sposób tryb ochrony torów kolejowych, ustalony przez Sojuszniczą Radę Kontroli.

Gen. Dratwin zaznacza, że zarządzenie komendanta brytyjskiego jest sprzeczne z obowiązującymi w Berlinie przepisami i domaga się uchylenia rozkazu gen. Bourne oraz wycofania policji zachodnio-berlińskiej z dworców sektora brytyjskiego.

Podobnej treści pisma wystosował zastępca szefa radzieckiej administracji wojskowej do zastępców amerykańskiego i francuskiego gubernatorów wojskowych w Berlinie.

Odroczenie dyskusji nad paktem atlantyckim osobistą porażką Achesona

PARYŻ, 3. 6. (PAP). — Wiadomość o odroczeniu przez Senat amerykański dyskusji nad ratyfikacją paktu atlantyckiego odbiła się głośnym echem w prasie francuskiej.

„Liberation" zwraca uwagę, że recesja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych wywołująca poważne konsekwencje ekonomiczne i polityczne wysuwa na pierwszy plan zagadnienia wewnętrzne. Potężna presja, wywierana przez koła związkowe zmusza Kongres i Biały Dom do zajęcia się przede wszystkim problemami polityki wewnętrznej.

„Franc Tireur" widzi w decyzji Waszyngtonu również symptomy odprężenia międzynarodowego. „Zadania polityki wewnętrznej — pisze dziennik — są istotniejsze niż rady strategów z Departamentu Stanu i ze Sztabu Generalnego. Zdaniem dziennika, elementy umiarkowane w Stanach Zjednoczonych nie chciały ratyfikacji paktu atlantyckiego w czasie trwania konferencji paryskiej.

„Combat" podkreśla, że sam fakt odroczenia dyskusji nie byłby istotny, gdyby nie odzwierciedlał nastrojów Kongresu coraz bardziej nieprzychylnych wobec planu pomocy wojskowej dla Europy. Nastroje te znalazły konkretny wyraz w redukcji projektowanych kredytów na pomoc wojskową, oraz w odroczeniu samej debaty do stycznia 1950 roku. Pakt Atlantycki — pisze „Combat" — pozbawiony swej substancji staje się w tych warunkach świstkiem papieru. Dziennik podkreśla, że decyzja Senatu utrudnia pozycję Achesona wobec Bevina i Schumana, którzy „dotkliwie odczuwają swe całkowite uzależnienie".

„Humanite" ocenia decyzję Senatu amerykańskiego, jako rezultat wzrastającego nacisku mas pracujących USA, których stopa życiowa obniża się katastrofalnie.

Skrajnie reakcyjna „Aurore" przyznaje, że delegacja amerykańska na konferencji czterech znalazła się w niesłychanie trudnej sytuacji wobec decyzji Senatu, która jest osobistą porażką ministra Achesona. Zdaniem dziennika — również sytuacja Bevina i Schumana może ulec poważnemu osłabieniu wobec tego przejawu „złego humoru" Kongresu.

Zjazd Młodzieży Polskiej w Niemczech

BERLIN, 3. 6. (PAP). W dniach 5 i 6 czerwca odbędzie się w Berlinie zjazd młodzieży polskiej w Niemczech, połączony z występami artystycznymi polskich zespołów młodzieżowych.

Przemysł maszyn rolniczych wykonał plan trzyletni

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Maszyn Rolniczych w dniu 1-go czerwca br. wykonało plan trzyletni.

Wykonanie planu trzyletniego na 7 miesięcy przed terminem, w czasie wielkiego święta ludzi pracy, jakim jest Kongres Zw. Zawodowych — jest pięknym czynem robotników tego Zjednoczenia.

11 zakładów fabrycznych, wytwarzających najpotrzebniejsze w tej chwili narzędzia, wyprodukowało do 1 czerwca br. maszyn i innego sprzętu, służącego do uprawy roli, o **wartości 105 mil. 248 tys. złotych przedwojennych ,podczas gdy plan przewidywał do 1 stycznia 1950 r. produkcję wartości 105 mil. 220 tys. zł. przedwojennych.**

W momencie obejmowania fabryk przez Zarząd Państwowy, Przemysł Maszyn Rolniczych właściwie nie istniał. Przed wojną większość maszyn importowaliśmy, a 29 zniszczonych fabryk, w których rozpoczęliśmy pracę w 1945 r. były to przestarzałe warsztaciki, w których można było prymitywnym sposobem wytwarzać przestarzałe typy narzędzi rolniczych.

Mechanizacja wsi wymaga wielkich ilości nowoczesnych maszyn rolniczych. Przeprowadzono więc komasację małych zakładów, tworząc 11 dużych, lepiej wyposażonych fabryk. Ujednolicone zostały typy wytwarzanych maszyn rolniczych, zaś poszczególne zakłady specjalizowały się w produkcji jednego typu. Dzięki tym zmianom wieś otrzymuje dziś takie maszyny, jakich nigdy przed wojną nie wytwarzaliśmy w kraju. Produkujemy obecnie: pługi traktorowe, kultywatory traktorowe, brony traktorowe, wielkie młockarnie, nowy typ żniwiarki całkowicie polskiej konstrukcji i wiele innych.

Stworzenie nowoczesnej bazy technicznej pomogło do postawienia produkcji maszyn rolniczych na obecnym poziomie.

Ale zasługą przedterminowego wykonania planu jest przede wszystkim uświadomienie i wysiłek robotników, pracujących w fabrykach przemysłu maszyn rolniczych.

Na terenie wszystkich 11 fabryk rozwijał się ruch współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego. Ruchem współzawodnictwa objętych jest około 40 proc. załóg fabrycznych. Robotnicy przemysłu maszyn rolniczych mogą poszczycić się posiadaniem w swych szeregach 10 trzykrotnych przodowników pracy. Nie małą rolę odegrał również ruch racjonalizatorski we wszystkich zakładach fabrycznych. Dzięki takim robotnikom, jak Tewasiliew, S. Kostyniak, A. Panasiak i T. Szymański, pracujący w fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj", zaoszczędziło się 546 tys. zł. w skali rocznej i przyśpieszyło znacznie wykonanie planu.

Trudno nie wspomnieć o robotniku Janie Świdrze z fabryki Maszyn Rolniczych w Bielsku, który zastosował w produkcji dwa wynalazki, a mianowicie: przyrząd do gwintowania maszynowego na wiertarce, co daje przyśpieszenie produkcji i oszczędność 27 tys. w skali rocznej oraz — razem z robotnikiem Włoskiem Adolfem zmiany konstrukcji młockarni, które dały oszczędność 241 tys. w skali rocznej.

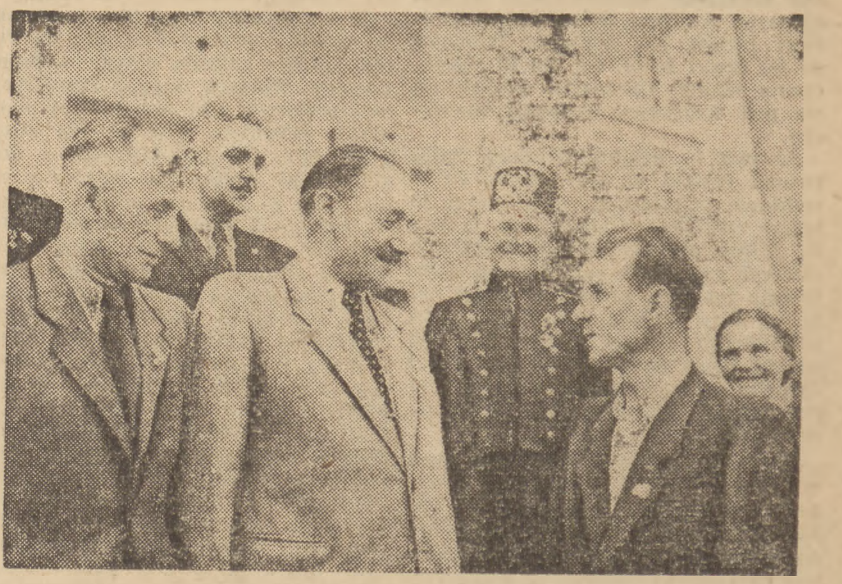
Robotnicy fabryk, podległych Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Rolniczych w wielu wypadkach kierują produkcją. Liczni robotnicy wysunięci zostali na kierownicze stanowiska, jak widać z wyników — wywarło to dodatni wpływ na rezultaty pracy.

Jako przykład posłużyć może robotnik Gabriel Pakuła, który jest obecnie dyrektorem jednego z przodujących zakładów „Świętokrzyskiej Fabryki Maszyn Rolniczych" w Kunowie, lub b. robotnik Chille, obecnie kierownik produkcji fabryki we Włocławku.

Z przytoczonych wyżej przykładów wynika, że systematyczny i rzetelny wysiłek wszystkich robotników, poparty stosowaniem lepszych — nowocześniejszych metod produkcji, wpłynął na uzyskanie tak pięknych wyników.

Tym bardziej radosny jest fakt wykonania planu trzyletniego przez przemysł maszyn rolniczych w przeddzień Święta Ludowego. Tym Czynem robotnik zaakcentował najdobitniej solidarność z ideą sojuszu robotniczo-chłopskiego. Czyn ten w dniu Święta Ludowego jest doskonałą ilustracją drogi, na którą wkracza wieś nasza — drogi do mechanizacji, do dobrobytu, do rozwoju kultury materialnej i duchowej.

Przodownicy pracy u Prezydenta Rzeczypospolitej



Dnia 2.VI. przybyła do Belwederu delegacja górników—przodowników pracy, uczestniczących w Kongresie Zw. Zaw. Delegacja wręczyła ob. Prezydentowi dary okolicznościowe, przygotowane przez górników z okazji Kongresu: życiorysy napisane przez górników, rzeźbę w węglu, wykonaną przez górnika Latoskę oraz pień skamieniałego drzewa, mający około 150 milionów lat, odkopany przez pos. Czerwińskiego i Apryasa na kop. Brzeszcze. Na zdjęciu — przodownicy pracy Markiewicz i Apryas w rozmowie z Prezydentem Bierutem.

Henryk Kassyanowicz

Dwie ustawy

MAMY przed sobą tekst dwóch dokumentów. Jednym z nich jest uchwalona przez konstytucję w Bonn t. zw. ustawa podstawowa związkowej republiki niemieckiej czyli konstytucja z Bonn.

Drugi dokument to projekt konstytucji demokratycznej republiki niemieckiej, uchwalony przez niemiecki Kongres Ludowy.

Analiza tych dokumentów, historia ich powstania, a wreszcie okoliczności, które towarzyszyły ich uchwaleniu, są ciekawym materiałem dla tych wszystkich, co śledzą rozwój sytuacji w Niemczech. W dokumentach tych bowiem znajdują wyraz i odbicie dążenia dwóch przeciwstawnych sobie obozów politycznych w samych Niemczech, jak i dwóch czyników zewnętrznych kształtujących politykę niemiecką. Krótko mówiąc, dokumenty te charakteryzują czteroletni dorobek polityczny po obu stronach Łaby.

Obie ustawy konstytucyjne różnią się zasadniczo zaraz w pierwszych artykułach. Art. 1 Konstytucji Kongresu Ludowego stwierdza, iż „Niemcy są niepodzielną demokratyczną republiką i że istnieje tylko jedna niemiecka przynależność państwowa". Art. 3 stwierdza, że „władza państwa pochodzi od narodu. Każdy obywatel korzysta z prawa decyzji o sprawach państwa przez a) udział w zebraniach i decyzjach narodu, b) korzystanie z czynnego i biernego prawa wyborczego, c) obejmowania urzędów politycznych w administracji i sądownictwie." „Władza państwa musi służyć dobru narodu, wolności, pokojowi i demokratycznemu postępowi. Nad działalnością osób sprawujących stanowiska urzędowe czuwać będzie przedstawiciel narodu."

Z innych podstaw ustrojowych wychodzi konstytucja w Bonn. Na wstępie czytamy wprawdzie, że „w poczuciu swej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi, natchniony wolą zachowania swej jedności narodowej i państwowej oraz służenia sprawie pokoju międzynarodowego jako równouprawniony członek krajów Europy" naród niemiecki uchwala tę konstytucję. W następnych wierszach wyjaśnia się jednak, że chodzi tu tylko o jedenaście krajów Niemiec Zachodnich. Frazes o jedności Niemiec zawarty w pierwszej części wstępu nie wytrzymuje konfrontacji z jego drugą częścią.

Ale porównajmy następnie dalsze artykuły obu ustaw:

Konstytucja bońska mówi wiele o „nienaruszalności godności ludzkiej", o „prawie każdego do swobodnego rozwoju jego indywidualności", o „równouprawnieniu mężczyzn i kobiet", czyli zawiera te wszystkie frazeologiczne sformułowania, które zawarte były również w konstytucji weimarskiej, a które mimo to nie przeszkodziły Hitlerowi podeptać gruntownie i godności ludzkiej, i prawa jednostki do swobodnego rozwoju.

Inaczej podstawowe prawa obywatelskie formułuje projekt konstytucji, opracowany przez Niemiecką Radę Ludową. Są to sformułowania konkretne, treściwe, zawierające wyraźnie zarówno prawa jak i obowiązki obywateli.

Jeśli konstytucja Kongresu Ludowego w art. 1, w części traktującej o istocie i granicach władzy państwowej stwierdza, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa, to również jasno określa prawa i obowiązki obywatela.

Za sprzeczny z konstytucją i podlegający sankcjom kodeksu karnego uważany jest bojkot ustroju demokratycznego i demokratycznych organizacji, morderstwa demokratycznych polityków, prześladowania religijne, rasowe i narodowościowe, propaganda wojenna i podżeganie do wojny. Niemiecki obóz demokratyczny, nauczony doświadczeniami z okresu władzy Hitlera, zdaje sobie sprawę, że jeśli nowa konstytucja ma być istotnie orężem demokracji, to musi przede wszystkim zawierać jasno sformułowane prawa i obowiązki obywateli. Każda enigmatyczność, każde zbyt ogólnikowe frazeologiczne ujęcie — to furtka, przez którą prześlizgnąć się może taka interpretacja praw obywatelskich, która otworzyła właśnie Hitlerowi drogę do ujarzmienia narodu niemieckiego, aby go następnie rzucić na ujarzmienie Europy.

(Dokończenie na str. 2-ej)

„Niepodległość" Cyrenaiki

KILKA dni temu w Bengasi, na plenarnym posiedzeniu Narodowego Zgromadzenia Cyrenaiki, emir tego kraju — Senussi Idriss Wielki — proklamował uroczyście niepodległość i zażądał od Wielkiej Brytanii uznania go za głowę rządu. Jednocześnie zapowiedział on utworzenie gabinetu opartego na „szerokiej podstawie parlamentarnej".

Cyrenaika jest północno-wschodnią częścią Libii, zamieszkałą przez 250.000 ludności, głównie Arabów szczepu Senussi. Przed wojną, Cyrenaika wraz z całą Libią stanowiła kolonię włoską. W roku 1943, ówczesny brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden obiecał Emirowi Idrissi, nie dopuścić Włochów do tej części Libii. Od chwili zakończenia wojny, Cyrenaika znajdowała się pod wojskową okupacją brytyjską.

Sprawa b. kolonii włoskich załatwiona została w ten sposób, że w traktacie pokojowym podpisanym 10 lutego (1947 r.) postanowiono, iż Rada Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw rozstrzygnie ostatecznie los tych kolonii w ciągu roku od daty wejścia w życie traktatu pokojowego. Gdyby ministrowie nie zdołali dojść do porozumienia w tej sprawie w ciągu roku, zostanie ona przedłożona Zgromadzeniu Generalnemu ONZ.

W czasie rokowań nad koloniami włoskimi, mocarstwa zachodnie starały się odwlekać podjęcie jakichkolwiek wiążących decyzji. Uzgodniono jedynie sprawę włoskiego Somali, które postanowiono oddać pod powiernictwo Włoch. Natomiast w sprawie pozostałych kolonii ujawniły się kolonialne apetyty państw zachodnich. I tak, propozycja anglo-amerykańska przewidywała oddanie Cyrenaiki pod powiernictwo Anglii, i odłożenie decyzji w sprawie reszty Libii na rok. Takie rozwiązanie sprawy pozwoliłoby Anglii i Stanom Zjednoczonym zakończyć budowę łańcucha baz strategicznych w północnej Afryce. Jednym z przykładów takich baz jest port Mellaha, rozbudowany za amerykańskie pieniądze do niesłychanych rozmiarów.

Delegacja radziecka stała na stanowisku, że należy oddać wszystkie b. kolonie włoskie pod powiernictwo Włoch w granicach z 1934 r. Wobec takich rozbieżności nie udało się osiągnąć porozumienia.

Na ostatnim posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w dn. 31 sierpnia 1948 r. delegacja radziecka stwierdziła konieczność załatwienia sprawy b. kolonii włoskich przed upływem wyznaczonego terminu tj. 15 września 1948 r. Jednakże wymijające stanowisko mocarstw zachodnich przeszkodziło w powzięciu jakiejkolwiek decyzji. W związku z tym, 4 września rząd radziecki zwrócił się do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji z notą, w której podkreślił, że uważa za niecelowe rozpatrzenie do 15 września sprawy kolonii włoskich i proponuje zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych do Paryża. Ta inicjatywa ZSRR pokrzyżowała plany trzech państw zachodnich, które liczyły, że plany ich będą miały większe szanse przejścia na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych, niż na konferencji czterech, gdzie obowiązywała jednomyślność. Dlatego też, odmówiły one wysłania do Paryża swych ministrów spraw zagranicznych, ograniczając się do zastępców.

Również i ta konferencja, jak należało oczekiwać, nie dała rezultatów. Zgodnie więc z procedurą traktatu pokojowego, sprawa znalazła się na porządku obrad Zgromadzenia.

W Zgromadzeniu, delegacja radziecka pragnąc doprowadzić do załatwienia sprawy zgłosiła nowy, kompromisowy wniosek międzynarodowego powiernictwa nad wszystkimi koloniami włoskimi. Projekt ten został odrzucony. Ponieważ jednak z drugiej strony propozycje mocarstw zachodnich również nie zostały przyjęte, brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin zawarł poza ONZ i wbrew postanowieniom traktatu pokojowego porozumienie z włoskim ministrem spraw zagranicznych Sforzą, na podstawie którego: Cyrenaika i Fezzan (południowo-zachodnia część Libii) znalazłyby się pod powiernictwem międzynarodowym, z tym, że Cyrenaiką zarządzaliby Anglicy a Fezzanem — Francuzi, Trypolitania miałaby się znaleźć pod powiernictwem międzynarodowym od 1951 r., z tym, że państwem administrującym miałyby być Włochy. Somali miało pójść pod administrację włoską, a Erytrea z wyjątkiem zachodniej części zostałaby przyłączona do Abisynii. Projekt ten przyjęty w Komisji Politycznej, przepadł jednak na plenum Zgromadzenia.

W tej sytuacji, Wielka Brytania siłą rzeczy pozostała nadal administratorem Cyrenaiki i Trypolitanii. Ponieważ jednak nie wiadomo, w jaki sposób ostatecznie sprawa ta zostanie załatwiona, Wielka Brytania przygotowuje dla pewności grunt dla zabezpieczenia swych rządów. Dlatego też doprowadziła do proklamacji „niepodległości" Cyrenaiki z Idrissim jako szefem gabinetu na czele. Idrissi został formalnie zaproszony do Londynu w celu porozumienia się z rządem brytyjskim. Oczywiście, Cyrenaika będzie pod rządami Senussich równie „pewnym" terenem jak i Transjordania — inny twór brytyjski na Bliskim Wschodzie. Wielka Brytania uważa, że jeżeli nawet Zgromadzenie Ogólne ONZ czy inna instytucja międzynarodowa uchwalą czy to niepodległość Cyrenaiki, czy też wycofanie wojsk angielskich z tego kraju, władza Wielkiej Brytanii będzie tam już ugruntowana.

Koła zainteresowane nie dały się jednak zwieść polityce brytyjskiej. Charakterystyczne są głosy prasy egipskiej. Idrissi — stwierdzają dzienniki kairskie — nie będzie „ani królem, ani księciem, ale premierem poddanego kraju". (zb)

Formoza — bazą wojenną USA

MOSKWA, 3.6 (PAP). — Czasopismo „Nowoje Wremia" poświęca obszerny artykuł sytuacji, która wytworzyła się w Chinach po ostatnich zwycięstwach armii ludowej.

Pismo stwierdza, że zdobycie Szanghaju stanowi przełomowy moment w walce chińskich demokratów o wolność i niepodległość kraju. Zdobycie Szanghaju dowodzi, jak wzrosły siły ludowe, które zmusiły armię kuomintangowską do kapitulacji.

Czasopismo zwraca uwagę na to, że reakcyjni rzecznicy kuomintangowscy zabrali się do przekształcenia Formozy w bazę wojskową, która ma służyć za punkt wypadowy przeciwko Chinom demokratycznym. Kuomintangowcy wywożą na Formozę waluty zagraniczne i złoto. Do wyspy przybijają liczne amerykańskie okręty wojenne, a na lotniskach lądują eskadry samolotów bojowych.

Formoza zajmuje ważne miejsce w planach imperialistów amerykańskich. Amerykanie zbudowali na tej wyspie w okresie powojennym lotnisko dla superfortec oraz potężną bazę morską. Od dawna już ćwiczyły się na Formozie — pod dowództwem oficerów japońskich i pod kontrolą amerykańską — dywizje kuomintangowskie.

Militaryzacja Formozy odbywa się przy czynnym udziale fachowców japońskich. Wystarczy powiedzieć, że w przedsiębiorstwach przemysłowych tej wyspy, produkujących głównie sprzęt wojenny, zatrudnionych jest ponad 10 tys. japońskich inżynierów.

Jak wykazuje czasopismo radzieckie, cała gospodarka Formozy została już opanowana przez kapitał amerykański. Amerykanie utworzyli spośród reakcjonistów chińskich tzw. „ligę wyzwolenia", która ma zwrócić się do ONZ z prośbą o okupację Formozy przez wojska Narodów Zjednoczonych. Chodzi w tym wypadku, rzecz jasna, o to, by wyspa ta była w dalszym ciągu okupowana przez wojska amerykańskie.

Tsin-Dao zajęte przez Armię Ludową

LONDYN, 3. 6. (PAP). Agencja Reutera donosi, że oddziały chińskiej armii ludowej zajęły we wschodniej części prowincji Szan-Tung port Tsin-Dao, ostatni punkt oporu Kuomintangu w Chinach północnych.

Tsin-Dao posiadające blisko 600 tysięcy mieszkańców, było do niedawna bazą amerykańskiej marynarki wojennej na Oceanie Spokojnym.

Wystawa darów na Kongres Zw. Zaw.

Wystawa darów robotniczych, przysłanych na II/VIII Kongres Zw. Zaw. wodowych zajmuje trzy wielkie sale w gmachu Politechniki Warszawskiej. Codziennie napływają nowe setki darów.

W pierwszej sali umieszczone są dary górników, metalowców, elektryków, kolejarzy, tramwajarzy, robotników przem. drzewnego i ceramicznego. Osobne miejsce zajmują dary artystów-plastyków.

Liczne plansze i wykresy, ilustrują imponujące osiągnięcia na wszystkich odcinkach pracy poszczególnych związków zawodowych. Cyfry mówią o zdumiewającym rozwoju produkcji, rozbudowie placówek kulturalno-oświatowych i poważnym polepszeniem bytu.

Gerhard Eisler przybywa do Polski

Konferencja prasowa w Berlinie

BERLIN, 3.6. (PAP). — W zorganizowanym w dniu 3 bm. spotkaniu Gerharda Eislera z przedstawicielami prasy wzięło udział około 150 korespondentów pism zagranicznych i dziennikarzy niemieckich. Odyssea Eislera głośnym echem odbiła się na łamach prasy niemieckiej, toteż fakt przybycia do Berlina wybitnego antyfaszysty wzbudził wyjątkowe zainteresowanie wśród dziennikarzy.

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy, Eisler stwierdził, że represje władz amerykańskich w stosunku do niego rozpoczęły się po śmierci Franklina Roosevelta, kiedy to w polityce amerykańskiej nastąpił odwrót od zasad i haseł głoszonych przez zmarłego prezydenta. Wtedy też rozpoczęło się ściganie i tępienie postępowych działaczy.

Jeżeli chodzi o politykę amerykańską w Niemczech — oświadczył Eisler — to dąży ona do zwiększenia liczby amerykańskich oddziałów wojskowych na terenie Europy, jak również do wzmożenia amerykańskiego potencjału wojskowego w Niemczech. Jasne jest, iż rozbudowa amerykańskich urządzeń wojskowych w Niemczech pozostaje w związku ze zbrojeniami, jakie podejmują państwa zachodnio - europejskie. Amerykanie chcą w ten sposób „ratować" swój ciężki przemysł, który zaczyna już zdradzać pierwsze objawy wielkiego kryzysu gospodarczego. Masy narodu amerykańskiego są stanowczo przeciwne wojnie, jednakowoż są one systematycznie zatruwane przez propagandę kół rządzących. Społeczeństwo amerykańskie nie zdaje sobie sprawy z fatalnej drogi, na którą wkroczył Waszyngton w swej polityce niemieckiej.

Klasa rządząca Stanów Zjednoczonych zdaje sobie sprawę, że musi zrezygnować z zamiarów owładnięcia całymi Niemcami, toteż chce jak najsilniej wzmocnić swoje wpływy choćby w Niemczech zachodnich, które w planach imperializmu amerykańskiego mają być rozbudowane do rozmiarów imperialistycznej bazy wypadowej.

Gerhard Eisler zakomunikował, że po swoim pobycie w Polsce powróci do ojczyzny i będzie kontynuował pracę polityczną nad rozwojem demokratycznych i pokojowych Niemiec.

✣

BERLIN, 3.6. (PAP). — W rozmowie z przedstawicielem PAP Gerhard Eisler dał wyraz swej wdzięczności dla narodu polskiego i jego rządu za okazaną mu pomoc. Naród polski i polski rząd — powiedział Eisler — dali dowód, iż bez względu na trudności gotowi są pomagać niemieckim antyfaszystom. Im lepiej naród polski pozna walkę, którą toczą przeciw reakcji postępowe koła niemieckie, tym prędzej utrwalą się prawdziwie przyjazne stosunki między Polską a Niemcami.

Eisler, który 3 czerwca wieczorem udał się z Berlina do Polski na kilkudniową wizytę, oświadczył, że cieszy się, iż będzie miał możność osobistego podziękowania za wszystko co dla niego uczyniono.

Trzecia rocznica śmierci Kalinina

MOSKWA, 3. 6. (PAP). W Moskwie, Leningradzie i na terenie całego ZSRR odbyły się w dniu 3 czerwca zebrania i akademie żałobne w związku z trzecią rocznicą śmierci pierwszego przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Michała Kalinina.

W dzielnicy im. Kalinina w Moskwie rejonowy komitet partyjny urządził wielką wystawę, poświęconą pamięci zmarłego, oraz akademię żałobną.

Poza zebraniami odbyły się masowe wycieczki do miejsc, które szczególnie są związane z pracą rewolucyjną Kalinina. Muzeum im. Kalinina w jego rodzinnej wsi Wierchniają Trojca, otwarte po śmierci wielkiego działacza, zwiedziło 40 tysięcy osób.

Poseł Karolyi wraca do pracy w kraju

BUDAPESZT, 3. 6. (PAP). Przebywający od kilku dni w Budapeszcie poseł węgierski w Paryżu Mihaly Karolyi przyjęty był na audiencji przez prezydenta republiki Szakasitsa, w czasie której prosił o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska w związku z podeszłym wiekiem. Karolyi podkreślił z naciskiem swą niezmienną wierność dla republiki węgierskiej.

Prezydent Szakasits w liście skierowanym do posła Karolyi wyraża wielki żal z powodu jego ustąpienia z zajmowanego stanowiska, składając jednocześnie serdeczne podziękowanie za owocną pracę. W uznaniu zasług dla Węgierskiej Republiki Ludowej prezydent odznaczył Mihaly Karolyi najwyższym odznaczeniem węgierskim — Orderem Prezydenta Republiki „Złoty Wieniec".

Zacięte walki w Grecji

BUKARESZT, 3.6 (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi o zaciętych walkach, które toczą się między wojskami demokratycznymi i armią monarcho-faszystowską w pobliżu miasta Patoma.

Monarcho-faszyści skupili na tym odcinku liczne oddziały piechoty i artylerii. Zanotowano także przybycie nowych jednostek lotniczych. Mimo to 3 ataki wojsk monarchofaszystowskich, zmierzających do zdobycia miasta, zakończyły się całkowitym niepowodzeniem.

Manifestacje w rocznicę republiki we Włoszech

RZYM, 3.6. (PAP). — Z okazji 3 rocznicy proklamowania Republiki we Włoszech na obszarze całego kraju odbyły się wielkie manifestacje ludowe, zorganizowane przez lokalne komitety obrony pokoju.

W Rzymie w manifestacji wzięło udział ponad 100 tys. osób. Podczas wiecu na placu San Giovanni przemawiali — senator komunistyczny Scoccimarro, poseł socjalistyczny Morandi i przedstawiciel niezależnych republikanów Della Seta.

Na wiecu podano do wiadomości, iż w prowincji rzymskiej i w Rzymie zebrano dotychczas 345 tys. podpisów pod petycją, skierowaną przeciwko paktowi północno-atlantyckiemu.

Wdzięczność Libii dla delegacji polskiej w ONZ

WASZYNGTON, 3.6 (PAP). Wdzięczność ludności Libii dla delegacji polskiej w ONZ za zajęte stanowisko w sprawie losów kolonii włoskich — znalazła swój wyraz w nocie, przesłanej na ręce ambasadora R. P. w Waszyngtonie Winiewicza przez szefa delegacji Libii w ONZ.

Nota stwierdza, że „ludność Libii wyraża rządowi i narodowi polskiemu wdzięczność za poparcie, jakiego udzieliła delegacja polska w ONZ sprawie narodu libijskiego na ostatniej sesji Zgromadzenia Generalnego".

Starania o zwolnienie żony Eislera

NOWY JORK, 3.6 (PAP). Komitet obrony cudzoziemców w Stanach Zjednoczonych podjął energiczne starania w celu zwolnienia uwięzionej nadal na wyspie Ellis w Nowym Jorku żony Gerharda Eislera.

Rzecznik komitetu podkreślił, że pani Eisler, co do której zapadła już decyzja deportacji, przetrzymywana jest na wyspie Ellis „pod presją ministra sprawiedliwości Clarka i że departament sprawiedliwości przeszkadza jej wyjazdowi ze Stanów Zjednoczonych.

Pani Eisler złożyła oświadczenie, w którym stwierdziła, że jest przedmiotem szykan ze strony Departamentu Sprawiedliwości. Dodała ona, że przybyła do USA w 1941 r. w przejeździe do Meksyku, lecz zmuszono ją do pozostania w Stanach Zjednoczonych. Wbrew jej wielokrotnie wyrażonemu życzeniu dobrowolnego opuszczenia Stanów Zjednoczonych — została zatrzymana i ostatnio osadzona na wyspie Ellis.

Wyrok w procesie aferzystów naftowych w Rumunii

BUKARESZT, 3. 6. (PAP). Trybunał ludowy w Bukareszcie ogłosił wyrok w procesie szajki aferzystów naftowych z Antonem Dimitriu na czele, która usiłowała zagarnąć mienie Towarzystwa Naftowego „Creditul Minier".

Trybunał ludowy skazał głównego oskarżonego Dimitriu na 12 lat więzienia, na 5 lat utraty praw cywilnych i obywatelskich oraz na zapłacenie 40 tys. lei grzywny. Oskarżony Xenopol skazany został na 10 lat więzienia, 5 lat utraty praw cywilnych i obywatelskich i 40 tys. lei grzywny.

B. dyrektor filii paryskiej Towarzystwa „Creditul Minier" Soneru skazany został na 12 lat więzienia, 5 lat utraty praw cywilnych i 40 tys. lei grzywny, a oskarżony Littman — na 10 lat więzienia i 40 tys. lei grzywny.

Pozostali uczestnicy afery zostali skazani na terminy więzienia od 2 do 4 lat.

W kilku wierszach

— **Amerykańska partia komunistyczna** zwróciła się do ministra sprawiedliwości Clarka z żądaniem, by podjął niezwłocznie akcję pościgową za osobnikami, którzy w nieludzki sposób zlinczowali przed paru dniami Murzyna — Hilla, w stanie Georgia.

— **Strajk około 10 tysięcy brytyjskich** robotników portowych, popierających akcję strajkową marynarzy kanadyjskich — trwa w dalszym ciągu, mimo wysiłków władz brytyjskich, przedsiębiorców okrętowych i prawicowych kierowników związków zawodowych, którzy starają się go przełamać.

— **Akcja strajkowa** na kolejach brytyjskich rozszerza się w dalszym ciągu. Maszyniści i palacze ważnych okręgów kolejowych Hull i Edynburg postanowili przystąpić do niedzielnych strajków kolejowych. Jednocześnie rozszerza się akcja „pracy zwolnionej".

— **W Rzymie** zakończył się III kongres związku kolejarzy włoskich, liczącego około 200 tys. członków. W wyborach do władz naczelnych lista jedności związkowej (komuniści) uzyskała 61% głosów. Socjaliści zdobyli 28% głosów, a saragatowcy zaledwie 4%. Sekretarzem generalnym związku został wybrany komunista Massini.

— **Przeciętny miesięczny eksport** belgijskich diamentów obniżył się z 22.000 karatów do 12.000 karatów. Przedsiębiorstwa diamentowe są czynne obecnie 10 — 12 dni w miesiącu. Stan zatrudnienia w przemyśle diamentowym zmniejszył się o 2/3. 12 tys. robotników-szlifierzy pozostaje bez pracy.

— **Jak wynika** z opublikowanego ostatnio sprawozdania Międzynarodowej Organizacji Pracy, w ciągu roku ubiegłego znacznie wzrosło bezrobocie w większości krajów Europy Zachodniej. Największy wzrost bezrobocia zanotowano w Bizonii i francuskiej strefie Niemiec.

Reorganizacja ministerstw na Węgrzech

BUDAPESZT, 3. 6. (PAP). Węgierska Rada Ministrów postanowiła przedłożyć nowemu Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy w sprawie organizacji nowych ministerstw. Projekt przewiduje utworzenie ministerstwa oświaty ludowej, zamiast ministerstwa handlu i spółdzielczości — ministerstwa handlu wewnętrznego i handlu zagranicznego, zamiast ministerstwa przemysłu — ministerstwa przemysłu ciężkiego i lekkiego. Projekt przewiduje również zmianę nazwy ministerstwa komunikacji na ministerstwo komunikacji i poczty, zaś ministerstwa odbudowy i robót publicznych na ministerstwo odbudowy.

Na wniosek ministra spraw zagranicznych Rada Ministrów uchwaliła utworzenie Instytutu Stosunków Kulturalnych, którego zadaniem będzie propagowanie kultury węgierskiej za granicą.

Dyskusja w 3 dniu obrad Kongresu ZZ

W imieniu przybyłych przemawia włókniarz łódzki — Wasiak. Oświadcza on, że sportowcy wzmacniając swoją kondycję fizyczną, jednocześnie zwiększają możliwość wzmożenia wydajności pracy. Dzięki temu tak, jak współzawodniczą ze sobą na boiskach i torach, tak współzawodniczą i będą współzawodniczyć w przyspieszaniu realizacji planu 3-letniego i 6-letniego.

Następnie składają kolejno meldunki przedstawiciele robotniczych zrzeszeń sportowych „Unii" z Pomorza, klubu „Włókniarz", zrzeszeń wojsk. warszawskiego i białostockiego, klubu „Stal", sztafet górników i kolejarzy, klubu „Ogniwo", który zrzesza motocyklistów całej Polski oraz przedstawiciel sportowców z Wałbrzycha.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych, zabiera głos sekr. KCZZ Kofman, który w obszernym referacie omawia rolę i zadania związków zawodowych w realizacji planu 6-letniego.

PRZEDSTAWICIEL LIBANU NA TRYBUNIE

Po referacie sekr. KCZZ Kofmana na trybunę wchodzi przedstawiciel Federacji Libańskich Zw. Zaw. Mustafa El Arés, mówca stwierdza, że robotnicy Libanu toczą ciężką walkę z rodzimą reakcją i anglo-amerykańskim imperializmem. Lud pracujący Libanu wie, że w walce tej może liczyć na solidarność narodów i mas pracujących.

Terror stosowany wobec postępowych działaczy w Libanie, Syrii, Iraku i Iranie nie złamie ducha narodów tych krajów — mówi na zakończenie przedstawiciel Libańskich Zw. Zaw.

Dokończenie ze str. 1-ej

Przewodniczący udziela głosu sekr. KCZZ Ćwiklowi, który odczytuje depesze, przysłane na Kongres przez niemieckie związki zawodowe. Depesza stwierdza, że granice na Odrze i Nysie są nienaruszalne.

W imieniu wolnych niemieckich związków zawodowych strefy radzieckiej i postępowych związkowców stref zachodnich wita Kongres — sekr. Niemieckich Zw. Zawodowych Wartnke.

Stwierdza on, że robotnicy niemieccy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że Polska została zniszczona przez najazd hitlerowski w taki sposób, jak żaden inny kraj oprócz Zw. Radzieckiego. Zadaniem demokratów niemieckich jest naprawić te szkody i przekształcić Niemcy w państwo pokojowe, w którym nigdy już nie powstanie zarzewie nowej agresji.

Gdy mówca oświadcza, że wbrew dążeniom reakcji masy pracujące Niemiec w pełni uznają prawa Polski do Granic na Odrze i Nysie, na sali rozlegają się oklaski.

Kończąc sekr. niemieckich zw. zawodowych informuje o przekazaniu Kongresowi przez wolne niemieckie związki zawodowe darów w postaci materiałów opatrunkowych, wyposażenia sali operacyjnej, gabinetu dentystycznego itp.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych — przewodniczący odracza obrady do godz. 8.30 dnia 4.VI. rb.

Delegacja Kongresu ZZ składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza

W piątek 3 bm. delegacja Kongresu Związków Zawodowych złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na czele 43-osobowej delegacji stali ob. ob. Rustecki, Żukowski, Knapczyk. W skład delegacji wchodzili przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

„Bohaterom poległym w walce o wolność i niepodległość — II-VIII Kongres Związków Zawodowych — głosił napis na szarfie wieńca.

„Prawda" o Kongresie Zw. Zaw.

MOSKWA, 3. 6. (PAP). „Prawda" w korespondencji z Warszawy, poświęconej II kongresowi polskich związków zawodowych, podkreśla doniosłą rolę jaką odgrywa ruch zawodowy w życiu państwowym, politycznym i kulturalnym kraju.

Dziennik przypomina historię ruchu zawodowego w Polsce ludowej i zaznacza, że od roku 1944 nie było w kraju ani jednej akcji politycznej lub gospodarczej, w której by nie brały czynnego udziału związki zawodowe.

Szczególnie ważną rolę odegrały polskie związki zawodowe — stwierdza „Prawda" — w walce o zwiększenie wydajności pracy i w dziedzinie poprawy bytu mas robotniczych. Potężny rozwój współzawodnictwa socjalistycznego w kraju jest w dużym stopniu zasługą związków zawodowych.

Polska klasa robotnicza — pisze „Prawda" — znajduje się w pierwszych szeregach bojowników o trwały pokój. Polskie związki zawodowe aktywnie występują również przeciwko rozłamowcom anglosaskim, usiłującym rozbić międzynarodowy ruch robotniczy, zjednoczony w ramach Federacji Związków Zawodowych.

Dwie ustawy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ale w konstytucji z Bonn nie tylko nie dosyć jasno i ściśle określone prawa obywatelskie są tego rodzaju furtką. Konstytucja bońska formalnie i prawnie zostawia elementom antydemokratycznym i faszystowskim wystarczającą swobodę działania. Prawo **wszystkich** Niemców do nieskrępowanej działalności politycznej, to przecież praktycznie, amnestia dla b. hitlerowców od najmniejszego do najwyższego kalibru, zarówno dla tych, którzy byli pionkami maszyny hitlerowskiej, jak i dla tych, którzy stali na jej szczytach. Mali hitlerowcy to potencjonalny materiał dla wszelkich Bundschutzów, Sicherpolizei, materiał, z którego w sprzyjających okolicznościach można stworzyć Czarną Reichswehrę. Natomiast wielcy b. hitlerowcy mają teraz otwartą drogę do kariery politycznej, a na jej straży stoją prawa, gwarantujące im swobodną inicjatywę i bezkarność, Pojęcie nadużycia tej swobody jest elastyczne i zależy od jej interpretacji. Dlatego to projekt konstytucji opracowany przez Kongres Ludowy, świadomy jakim niebezpieczeństwem dla ustroju demokratycznego byłoby zezwolenie elementom faszystowskim na działalność, stwierdza wyraźnie, że swobody obywatelskie kończą się tam, gdzie zaczynają kolidować z interesem całego społeczeństwa, z interesem demokracji niemieckiej.

Odpowiednikiem luźnej interpretacji praw politycznych są oczywiście w konstytucji bońskiej tak że bardzo ogólnikowo sformułowane uprawnienia gospodarcze. Działalność gospodarcza i finansowa kapitalistów niemieckich nie podlega praktycznie biorąc żadnym ograniczeniom. Znów każdy Niemiec ma prawo do zakładania stowarzyszeń gospodarczych, przy czym rzecz jasna pomija się milczeniem, czy pod pojęciem stowarzyszenia gospodarczego rozumieć należy sklepik galanteryjny, czy kartel wielkoprzemysłowy.

Natomiast art. 22 projektu konstytucji Kongresu Ludowego stwierdzając, że „konstytucja gwarantuje prawo własności" dodaje, iż „zakres i granice posiadania wynikają z ustaw i obowiązków socjalnych wobec społeczeństwa; art. 19 stwierdza, że „ustrój gospodarczy musi odpowiadać zasadom socjalnej sprawiedliwości, musi zapewnić wszystkim poziom życiowy godny człowieka"; art. 24 podkreśla wreszcie że „w wypadku stwierdzenia przez organy gospodarcze, iż prawo własności zostało wykorzystane ze szkodą dobra publicznego, może nastąpić wywłaszczenie i przejęcie przez państwo". Zabronione są wszystkie w myśl konstytucji Kongresu prywatne organizacje monopolistyczne, kartele, syndykaty, koncerny. Zostaje skasowana wszelka własność ponad 100 ha. Art. 25 oświadcza ponadto, że wszystkie naturalne bogactwa ziemi, wszystkie gospodarcze siły naturalne, jak również urządzenia górnicze i zakłady produkcji żelaza i stali oraz zakłady energetyczne zostają przekazane narodowi.

Oczywiście w ustawie z Bonn, roi się od wielu innych sformułowań, które powinny zaniepokoić demokratyczną opinię polityczną. Tak np. art. 26 mówi, że „broń przeznaczona dla celów wojennych może być produkowana, wysyłana i wprowadzana, w użycie (!) wyłącznie za zgodą republiki związkowej", czyli praktycznie nic nie stoi na przeszkodzie, by w sprzyjających okolicznościach rząd Niemiec Zachodnich podjął produkcję wojenną. Natomiast brak jest w konstytucji bońskiej artykułu, który by uniemożliwił zagarnięcie władzy i użycie tej broni przez jakiegoś nowego Hitlera. Ten mankament w połączeniu z udzieleniem rządowi Niemiec Zachodnich prawa produkowania broni — jest wystarczającym ostrzeżeniem. Projekt konstytucji Kongresu Ludowego stawia wszelką produkcję zbrojeniową wyraźnie poza prawem, a w rozdziale dotyczącym organizacji władz państwa zawarte są wystarczające gwarancje, że władza ta nigdy nie zostanie użyta przeciw narodowi.

Taka jest pobieżna analiza obu konstytucji. Historia powstania Konstytucji Kongresu Ludowego związana jest nierozerwalnie z walką niemieckiego obozu demokratycznego o jedność Niemiec, o Niemcy demokratyczne i pokojowe. Konstytucja z Bonn to dokument, który umożliwia reakcji niemieckiej przywrócenie takiego ustroju, który by pozwolił znów wprząc naród niemiecki w jarzmo imperialistycznej polityki.

Projekt konstytucji Kongresu opracowany został przez przedstawicielstwo obozu demokratycznego w Niemczech i oparty na zasadach ustalonych przez sojuszników w Poczdamie. Konstytucja z Bonn została podyktowana Niemcom przez anglosaskie władze okupacyjne. O jej przyjęciu lub odrzuceniu decydowało 65 polityków zachodnioniemieckich.

Okoliczności, w których oba dokumenty zostały ogłoszone — to konferencja wielkiej czwórki w Paryżu. Wedle oświadczeń Achesona, Bevina i Schumana przybyli oni do Paryża, by mówić o jedności Niemiec, o przekształceniu Niemiec w demokratyczne i pokojowe państwo. Dokument, na którym chcieli oprzeć dyskusję to antypokojowa, antydemokratyczna, dzieląca Niemcy konstytucją z Bonn.

H. KASSYANOWICZ

Edmund Bora

Vandenberg, Bohlem, Morgenthau, Eisenhower... O'Koński
Szlakami kosmopolityzmu szlachetnego

„W Ameryce kosmopolityzm jest supernacjonalizmem, w krajach marshallowskich przybiera postac kapitulanctwa i zdrady narodowej". (Bolesław Bierut).

PRZYZNAM się, że nie uważam ludobójczych i rasistowskich wypowiedzi niektórych uczonych i teoretyków imperializmu amerykańskiego za najbardziej istotne dla oceny istoty kosmopolityzmu. Prawdę mówiąc, te ludobójcze wypowiedzi gorliwców oddają niedźwiedzią przysługę sprawie, której ich autorzy chcą służyć — sprawie władztwa amerykańskiego nad światem. Wypowiedzi te przyczyniają się tylko do kompromitacji amerykanizmu.

Koła decydujące o amerykańskiej polityce zagranicznej są zbyt mądre, żeby zastosować i podpisać się pod radami panów profesorów, którzy na polityce się nie znają. Ich kosmopolityzm jest „szlachetny", jest tak formułowany, żeby mógł spełnić swoją rolę. Kosmopolityzm musi być eksportowany, a jego importerzy — europejska burżuazja i prawicowa socjal - demokracja musi otrzymać nie tandetę, ale towar pierwszego gatunku.

Wydaje się, dlatego, że dla oceny istoty kosmopolityzmu lepiej sięgnąć do istotniejszych i powszechniejszych jego objawów.

W tytule artykułu zamieściłem nazwiska szeregu polityków amerykańskich. Czytelnik tam znajdzie holenderskie nazwisko Vandenberga, niemieckie nazwisko min. pracy Schwellenbacha i specjalisty do spraw rosyjskich przy Departamencie Stanu Bohlena, żydowskie nazwisko Morgenthaua oraz nazwisko podrzędnego członka Izby Reprezentantów „Irlandczyka" O'Konski'ego.

Te nazwiska nie zostały specjalnie dobrane. Wśród amerykańskich polityków i wojskowych na próżno byśmy szukali nazwisk Polaków, Czechów i innych narodowości Europy Wschodniej, Środkowej a nawet Południowej. Trochę może się znajdzie nazwisk włoskich, trochę żydowskich, ale olbrzymia przytłaczająca większość tych nazwisk jest pochodzenia angielskiego, szkockiego, szwedzkiego, irlandzkiego lub niemieckiego. Oczywiście, wśród członków Izby Reprezentantów znaleźli się również siłą rzeczy Amerykanie pochodzenia polskiego, ale charakterystyczne jest, że np. taki O'Konski, członek Izby Reprezentantów, wolał oddzielić „O" od reszty nazwiska apostrofem, żeby brzmiało lepiej z irlandz[illegible].

Sądzę, że dla zorientowania się, co to jest kosmopolityzm i jak on wygląda w praktyce, najlepiej sięgnąć właśnie po fakty z życia kraju zrealizowanego kosmopolityzmu — do Stanów Zjednoczonych. A fakty te mówią, że w St. Zjednoczonych w kraju, w którym przynajmniej wszyscy ludzie białej rasy mają zagwarantowaną przez konstytucję równość praw, istnieją bardzo duże grupy mniejszości narodowych, które jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności nie zdołały wysunąć na stanowiska decydujące w życiu państwowym swoich przedstawicieli. Ponad pięć milionów Polaków mieszka w St. Zjednoczonych czyli prawie dwa razy więcej niż Norwegów w Norwegii. Nie jest chyba przypadkiem, że nieznane są nazwiska polityków wojskowych i uczonych amerykańskich pochodzenia polskiego. Nie znane są również nazwiska czeskie, czy węgierskie.

Ludzie przyjeżdżający z Ameryki opowiadają o niechętnym stosunku „prawdziwych" Amerykanów do Polaków czy też innych narodowości „drugorzędnych". Opowiadają: niektórzy przedstawiciele burżuazji żydowskiej zajmują co prawda poważne stanowiska państwowe w USA, ale szerzy się tam antysemityzm.

Z tego, co powiedzieliśmy powyżej wynika, że nie trzeba jechać do Ameryki, by się przekonać, iż w tym kraju równości rządy sprawują faktycznie grupy narodowościowe pochodzenia „zachodniego". Tak więc w praktyce wygląda kosmopolityzm zrealizowany w samych St. Zjednoczonych.

*

Kosmopolityzm, teoria nawołująca do utworzenia rządu światowego, zlikwidowania granic i barier między poszczególnymi państwami, jest siłą rzeczy towarem na eksport. Pod jego sztandarami skupiają się koła rządzące w krajach zachodnio - europejskich, jego hasła najusilniej propagują kierownictwa partii socjal - demokratycznych.

Jak już powiedzieliśmy, rasistowskie utwory poszczególnych profesorów amerykańskich nie mogą być traktowane jako pożyteczna broń w szerzeniu haseł kosmopolitycznych. Zgodzić się oficjalnie na rolę satelitów imperium amerykańskiego mogą tylko notoryczne łotrzyki, kolaboracjoniści, albo zwykli głupcy. Kosmopolityzm posługuje się bronią szlachetniejszą. Mówi o tym, że właściwie nie ma sensu zasklepiać się w ciasnych ramach narodowych. Można przecież, korzystając z pomocy potężnej, technicznej cywilizacji amerykańskiej, zapewnić wszystkim narodom te same możliwości rozwoju, jakie stworzyli sobie potomkowie ludów europejskich, z których się składa naród amerykański.

O tym zaś, że nie wszyscy potomkowie wszystkich narodów europejskich równi są w korzystaniu z dobrodziejstw cywilizacji amerykańskiej — kosmopolici wolą nie mówić. Zadaniem kosmopolityzmu w Europie jest skorumpować masy ludowe, zniechęcić je do walki o unarodowienie gospodarki i o uniezależnienie jej od potrzeb obcego kapitału amerykańskiego. Internacjonalizm nawołuje do solidarnej walki mas pracujących różnych narodów, o stworzenie takich warunków politycznych i gospodarczych, które by im zapewniły pełne, faktyczne prawa do rozwoju i postępu. Kosmopolityzm zwraca się z całkiem innym wezwaniem do narodów europejskich: Popierajcie wasze warstwy rządzące, które walczą o zniesienie granic między poszczególnymi państwami, jest to bowiem walka również o zniesienie granic między Europą a Ameryką, a wtedy Ameryka przyjdzie do was. Pamiętajcie zaś, że w Ameryce każdy robotnik ma swój samochód.

Kosmopolici zapominają jednak dodać, że w Ameryce nawet bezrobotni mają samochody. Zapominają dodać to, ponieważ boją się nasunąć odkrywczej myśli, że i we własnym samochodzie można umrzeć z głodu. Tak samo jak zapominają dodać, że poza tymi dziesiątkami tysięcy Amerykanów, którzy zapełniają obecnie miasta zachodnioeuropejskie, są jeszcze dziesiątki milionów, które marzą o czymś praktyczniejszym i skromniejszym, niż wycieczki turystyczne do biednej Europy.

Jednym słowem, kosmopolityzm jest wyrafinowaną bronią nacjonalizmu amerykańskiego, bronią użyczoną kołom rządzącym w Europie zachodniej dla zamaskowania ich kapitulacji wobec kapitału amerykańskiego, kapitulacji wzamian za ochronę zagrożonych pozycji.

Pozwolę sobie na zakończenie zacytować słowa Prezydenta Bieruta, z mowy wygłoszonej na kwietniowym plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: „W Ameryce kosmopolityzm jest supernacjonalizmem, w krajach marshallowskich przybiera postać kapitulanctwa i zdrady narodowej".

Wiktor Woroszylski

Notatki z podróży do ZSRR (II)

Moskwę poznałem taką

Korespondencja własna API dla „Rzeczypospolitej"

Poznawaliśmy ją, jak kobietę. Była coraz inna — zaaferowana, pośpieszna, trochę nerwowa w wigilię święta, wspaniała, promieniejąca — w święto, miła i bardzo swojska w dzień powszedni. Nigdy nie poznaliśmy jej do końca — zawsze pozostawały ukryte jakieś niespodziewane uroki, którymi umiała olśnić nas nagle we właściwej chwili.

*

W Moskwie nie widzieliśmy zjawisk oderwanych, zjawisk samych w sobie. Każdy zaobserwowany fakt stanowił zagadnienie. Na przykład — jak w Moskwie (i w innych miastach ZSRR też, ale w Moskwie uderzył nas ten widok po raz pierwszy) budują domy? Nie ma mowy o rusztowaniach z desek, po których z trudem łażą zgięci przestraszeni człowieczkowie, dźwigający cegły na plecach. Te prymitywne i przestarzałe metody, powszechnie stosowane jeszcze w wielu krajach Europy, w ZSRR ustąpiły miejsca jak najdalej posuniętej mechanizacji budownictwa. Ogromne dźwigi, takie same, jak te, których używa się do większych prac przeładunkowych, np. w porcie, zawożą na górę robotników i cegły, wykonują wzdłuż rosnących ścian wszelkie konieczne ruchy, dom niemal na naszych oczach podchodzi pod dach — od zewnątrz i od wewnątrz jednocześnie. To zjawisko. A zagadnieniu na imię b u d o w n i c t w o s o c j a l i s t y c z n e.

Już pod koniec naszego pobytu w Moskwie zwiedzaliśmy pomysłowo urządzoną wystawę budowlaną. Dzień nasz był, jak zwykle, dość skondensowany, toteż przez długie hale makiet i modeli przemaszerowaliśmy wcale szybko, nie męcząc przewodników zbyt dokładnymi pytaniami. Zdaje się, że wycieczka nasza nie bardzo zaimponowała oprowadzającym: woleliby raczej zajmować się grupami, które mijaliśmy, a w których zaciekle dyskutowano na temat najdoskonalszego rodzaju dachówek oraz walorów stosowanego w budowie bloków mieszkaniowych „systemu strumienia". Ja też popatrzyłem z zadrością na tam tych zwiedzających: naprawdę chętniebym pomówił o „systemie strumienia", cóż, kiedy nie bardzo rozumiem, na czym on polega. A to muszą być fachowcy... Skąd się wszakże wzięło w Moskwie tego dnia tylu fachowców od spraw budowlanych i dlaczego wszyscy przyszli na wystawę właśnie w chwili, gdy my ją zwiedzamy? Nie, fachowcy stanowili nieznaczną część zwiedzających wystawę i interesujących się gatunkiem dachówek. Pozostali — byli to zwykli mieszkańcy Moskwy, których budownictwo pasjonowało bynajmniej nie ze względów zawodowych. Zagadnienie? Ależ to samo: budownictwo socjalistyczne — i jego odbicie w świadomości członków społeczeństwa socjalistycznego.

Wspomniało się wyżej o kontrastach stolicy ZSRR. Spotykało się je — może nie bardzo często, ale przecież spotykało. Były to zgrzybiałe pozostałości starej Moskwy, „wielkiej wsi", drewnianej, parterowej — śmiesznie sąsiadujące z Moskwą nowoczesną, wielopiętrową. Widziało się ulice wąskie, senne, z nieśmiało przycupniętymi po bokach krzywymi, garbatymi, od dawna nie remontowanymi ruderami. Bo i po co? Zza pleców ruder już wyrasta nowy szereg ładnych, wysokich domów. Pewnego poranka ktoś, stale przechodzący tą ulicą, nie pozna jej: rudery znikną, po obu stronach rozszerzonej ulicy będą witały przechodnia dumnie wyprostowane gmachy. A może będzie inaczej, ten ktoś wcale się nie zdziwi: ile już ulic moskiewskich za jego pamięci tak zmieniło swoje oblicze! Nie zdziwi się — przecież już teraz, przechodząc starą ulica, nie dostrzega ruder — są one dla niego jakby przezroczyste — i szykuje w źrenicach miejsce na widok Moskwy — jutro.

*

Tego popołudnia buntuję się. Nie pójdę do muzeum! Nie muzea obchodzą mnie najbardziej w Moskwie — ale ludzie. Zabawię się w detektywa: będę śledził pierwszego z brzegu przechodnia, pójdę tam, dokąd pójdzie, spędzę czas, jak on go spędzi.

Ta niewiasta z koszyczkiem ma na oko około trzydziestki, nosi ładną letnią suknię w kwiaty, pończochy — „kaprony" (to rodzaj nylonów masowej produkcji radzieckiej) i zgrabne pantofle sportowe. Krok ma szybki, energiczny. Stawiam hipotezę, że nie pracuje zarobkowo, tylko prowadzi gospodarstwo domowe i nazywam ją w myślach „panią domu". Pani domu zatrzymuje się koło kiosku z gazetami i kupuje popularną popołudniówkę „Wieczerniaja Moskwa". Idę za jej przykładem — i jednocześnie z nią zaczynam czytać od dołu ostatniej strony. Aha, pójdziemy do kina?

Na razie odwiedzamy sklepy. Oto ogromny „Gastronom" ze wszelkiego rodzaju artykułami spożywczymi. Wędruję za panią domu przez różne działy sklepu i obserwuję, jak pęcznieje jej koszyczek: masło, kawior, cukier, kakao, kasza, jabłka. Zatrzymuje się, niezdecydowana. Rozumiem: mięso brać do kina jakoś nieporęcznie. Ja jestem skromniejszy od pani domu: kupuję tylko 50-gramową paczuszkę herbaty gruzińskiej „extra" za jedenaście rubli i wychodzę. Idziemy dalej — do „Uniwermagu". Tu z kolei można nabyć wszelkiego rodzaju wyroby przemysłowe. Pani domu jest kapryśna — chyba z pół godziny przerzuca najrozmaitsze gatunki rękawiczek skórkowych, wreszcie nie wybiera żadnych i wychodzi. No, gdybym to ja był jej mężem, miałaby się z pyszna!

Pani domu zerka na zegarek: zgadza się, czas do kina. Ale wybór został chyba dokonany wcześniej, niż po kupieniu gazety, bo oto przy wejściu do kina czeka mężczyzna w brązowym garniturze, mąż. Inżynier — postanawiam, patrząc na jego energiczną i mądrą twarz człowieka, który praktycznie opanował wiedzę ścisłą. Nie mylę się: z zapałem opowiada żonie o średnicy i obciążeniu. Ona odpowiada — Ei, czyżby moja poprzednia teza była błędna? — zdania jej świadczą, że również nie jest dyletantką w poruszonej dziedzinie.

Poczekalnia kina, do którego wchodzimy, składa się z kilku dużych sal, a w każdej przy stołach i stolikach siedzą czekający na rozpoczęcie seansu, czytając rozłożone tam w obfitości gazety i czasopisma. W czytelniach nie wolno głośno rozmawiać ani palić papierosów — do tego służy palarnia po drugiej stronie klatki schodowej. Za przykładem pary inżynierskiej siadam przy stole i biorę pismo, odłożone właśnie przez młodego szeregowego Armii Radzieckiej, który wyszedł na papierosa. To pismo — to kwartalnik „Zagadnienia filozofii".

Zaczyna się film — i teraz dopiero orientuję się, że trafiłem nie do zwykłego kina, ale t.zw. „stereokina" — kina plastycznego, wynalazku radzieckiego uczonego. Filmy stereoskopowe istnieją również w innych krajach, ale ogląda się je przez specjalne okulary. Tylko w ZSRR skonstruowano dotych czas urządzenia, pozwalające oglądać te filmy gołym okiem.

Wygodniej sadowię się w fotelu i wnatruję się w trójwymiarowe przygody Robinsona Kruzoe.

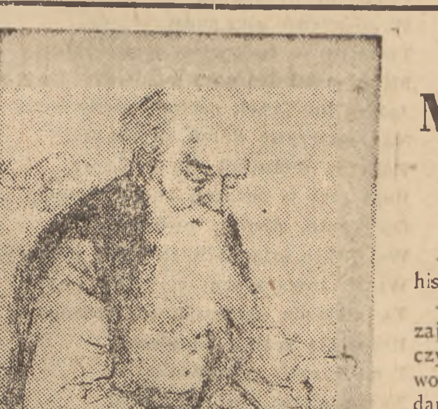
Plac Czerwony w Moskwie



Do korespondencji Wiktora Woroszylskiego „Moskwę poznałem taką".

KSIĄDZ ŚCIEGIENNY — MĘCZENNIK ZA SPRAWĘ LUDU

Wywiad z prof. Marianem Turowiczem



Ksiądz Piotr Ściegienny przy pr[illegible] (Portret kredką wykonany przez Włodzimierza Tadeusza Ściegiennego).

Rozmawiamy szeptem w sali Archiwum Aktów m. Krakowa, gdzie znakomity znawca ruchów rewolucyjnych z pierwszej połowy 19 wieku, po przeniesieniu się na stałe do grodu podwawelskiego, kontynuuje swą odkrywczą działalność. Do licznego pocztu prac, z których jedna zyskała nagrodę Polskiej Akademii Umiejętności — dorzucił prof. Turowicz niezwykle cenne studium o męczenniku za sprawę ludu, ks. Piotrze Ścegiennym, a obecnie zorganizował na „Dzień Święta Ludowego" wystawę ku uczczeniu „Wiosny Ludów" — wystawę pamiątek po ks. Ściegiennym w Muzeum Kieleckim.

Zagadnienie udziału chłopów w ruchu rewolucyjnym pierwszej połowy ub. stulecia traktowano aż do czasów Polski Ludowej po macoszemu. Pioniera społecznej emancypacji chłopa, ks. Ściegiennego przed rokiem 1939 wprowadzono zaledwie na margines historiografii naszej, ponieważ trudno było zmieścić jego szeroki program społeczny w ideale niepodległościowym Polski wczorajszej.

— A jakie jest stanowisko dzisiejszej historiografii? — pytam prof. Turowicza.

— Kilku historyków — odpowiada — zajęło się ks. Ściegiennym, lecz ograniczyli się bądź to do przedruku przedwojennych swych studiów, bądź do badań fragmentarycznych. Postarałem się w ramach zwięzłej monografii „Biblioteki historycznej" wydawnictwa „Książka" dać całokształt sprawy i wprowadzić nieznane przedtem pisma ks. Ściegiennego. Wydawcy nie mogą narzekać, cały nakład już prawie wykupiono.

— Dlaczego wybrano Kielce, organizując wystawę pamiątek po ks. Ściegiennym?

— Ks. Ściegienny, dziecko pańszczyźnianej wsi podkieleckiej Bilczy, wszystkie najdonioślejsze momenty życia przeżył w regionie kieleckim i lubelskim. Pozatem ta część Polski oddawna była terenem szczególnie głęboko sięgających ruchów społecznych jako teren trudny dla rolnictwa, który ściągał natomiast ludność robotniczą do miast i miasteczek, do kopalń, hut, kamieniołomów i fabryk. Przemieszanie ludności przy ciężkich warunkach glebowych stworzyło tu już przed wiekiem znakomite podłoże do ruchu rewolucyjnego. Muzeum Świętokrzyskie to — poza Warszawą i Krakowem — jedno z najpiękniejszych zarówno ze względu na zbiory, głównie portretów, jak i sale wystawowe. Zrobiono wszystko, żeby skompletować materiał ikonograficzny, drukowany, archiwalny i pamiątkowy, związany z życiem i ideą ks. Ściegiennego. Po raz pierwszy ujrzeć będzie można jego autografy, akta sądów państwowych i kościelnych (ks. Ściegienny, jako domniemany autor bulli-apokryfu do ludu polskiego, został skazany na pozbawienie spraw kapłańskich), dalej twarze jego współpracowników, o których dotąd prawie nic nie wiedziano. Cennych pamiątek dostarczyli mi żyjący dziś Ściegienni, choć najcenniejsze, jak listy jego z zesłania na Syberii, różne notatki, pochłonęły prześladowania carskie, oraz bitwa pod Kraśnikiem—Wilkołazem w r. 1914 i pożar wsi.

— Czy wystawa ma szersze tło tematyczne?

— Otóż to jest najważniejsze. Wystawa wykazuje łączność akcji Ściegiennego ze współczesnym mu ruchem rewolucyjnym, zrodzonym w kraju i docierającym z emigracji. Rzuca zatem zamierzone na rok 1844 powstanie chłopskie na tło ruchów ludowych po powstaniu listopadowym i prądów demokratycznych, poprzedzających Wiosnę Ludów. Eksponatów dostarczyło około 70 instytucji i osób. Trwałą pamiątką wystawy będzie jej katalog, nad którym, jak pan widzi właśnie w tej chwili się biedzę, żeby epokę i jej ludzi jak najwięcej przybliżyć do dzisiejszego człowieka. Nie mogłem powstrzymać się jeszcze od pytania, czy prof. Turowicz, który przygotowuje drugie wydanie swej książki o Ściegiennym i odbył w związku z tym liczne podróże, rozszerzył zakres posiadanych dotąd wiadomości o tym niezwykłym działaczu w sutannie.

— Cóż mam z panem zrobić? Osłabi mi pan poczytność drugiego wydania, skoro jednak tak pan się już na mnie „zawziął" — powiem o tym coś niecoś. Szukałem metryki chrztu ks. Ściegiennego, ale bezskutecznie. Parafia prowadzi księgi dochodzące do początku 17 wieku; — rocznik, w którym powinien być zapis o chrzcie ks. Ściegiennego gdzieś zaginął... Nie da się ustalić dokładnie daty, dnia ani miesiąca, wiadomo tylko, że urodził się w r. 1800. — Z rodziny Ściegiennego (ostatnio dowiedzieliśmy się, że ojciec jego był sołtysem, a więc zwolnionym od pańszczyzny) — żyje dużo osób zarówno na roli, jak w mieście. Najciekawszy typ to przeszło 80-letni starzec, który posiadał fotografie i listy Ściegiennego z wygnania. I te dokumenty spłonęły jak i oryginał owej „bulli", który zaprzepaścił się w powstaniu warszawskim. Staruszek przybędzie na otwarcie wystawy.

W rodzinie ks. Ściegiennego przekazuje się z pokolenia na pokolenie historię jego męczeństwa. Skazany został na śmierć, z tym, że zostanie ułaskawiony. Dla większej hańby i udręki postawiono go przed szubienicą na rynku kieleckim, ubrano go w koszulę śmiertelną i założono już pętlę, po uprzedniej degradacji kapłańskiej; sądy bowiem duchowne uległy bez oporu presji carskich siepaczy. Werbel bębnów. Ks. Ściegienny przygotowuje się już do odejścia w wieczność i dopiero wtedy następuje z góry postanowiony „akt łaski". Ks. Ściegienny przeżył także ohydne widowisko dokonania kary chłosty (po tysiąc kijów) na obnażonych swych braciach, chłopie Dominiku i geometrze Karolu.

Jaka siła charakteru była w tej rodzinie, niechaj świadczy zachowanie się Dominika, który nie chcąc, by oprawcy byli świadkami ewentualnego jego załamania się — zrezygnował z pożegnania się z rodziną. Ten Dominik — to także ciekawy człowiek. Na Syberii był dwa razy. Po pierwszym powrocie podczas branki do wojska lunął na odlew carskiego praporszczyka i musiał drugi raz odpokutować ten swój „serdeczny" odruch. Nie czuł on nienawiści do narodu rosyjskiego, lecz tylko do systemu rządów. Ożenił się po zgonie pierwszej żony z Rosjanką i żył z nią szczęśliwie. Tyle na razie — kończy z uśmiechem prof. Turowicz. Resztę dopowie panu wystawa oraz drugie wydanie monografii...

J. OLSZAŃSKI

Tomasz Bazylewicz

Słowa i czyny titowców

Rzeczywistą treść swej reakcyjnej polityki starają się titowcy zamaskować różnymi pseudo - teoretycznymi wybiegami. Jednym z listków figowych titoizmu ma być jego rzekoma „misja historyczna" sformułowana na II Kongresie Komunistycznej Partii Serbii przez samego Tito w sposób następujący: „K.P.J. wzięła na siebie ciężar walki o zwycięstwo poprawnych stosunków między krajami socjalizmu, walki przeciwko regulowaniu sporów pomiędzy nimi drogą bezzasadnych oszczerstw, kłamstw i obelg".

Z tego rozumowania wynika, że winę braku poprawnych przynajmniej stosunków pomiędzy Jugosławią a ZSRR i krajami demokracji ludowej rad byłby Tito przerzucić na te kraje, które nazywa „krajami socjalizmu, zacierając przy tym istotną różnicę pomiędzy ZSRR — państwem socjalistycznym a krajami demokracji ludowej, znajdującymi się na drodze ku socjalizmowi. Wreszcie, że i kierowaną przez siebie Jugosławię również zalicza on do obozu „krajów socjalizmu", a sobie przypisuje misję historyczną „uporządkowania wzajemnych stosunków".

Ostatnie tygodnie obfitują w liczne fakty, wskazujące raz jeszcze kto ponosi winę nienormalnych, napiętych stosunków pomiędzy Jugosławią a krajami demokracji ludowej, zwłaszcza graniczącymi z Jugosławią Tito. Wskazują one również jakich metod używają titowcy dla wprowadzenia „poprawnych stosunków".

Polskiej opinii publicznej znane jest morderstwo, dokonane przez titowców na dwóch strażnikach węgierskich w punkcie granicznym Felsöszelnök, następnie zamordowanie węgierskiego strażnika Puskasa, wreszcie przerzucenie przez titowców na Węgry przeszło stu dywersantów, rekrutujących się z byłych żandarmów Horthy'ego, którzy znaleźli azyl i gościnę w kraju Tito.

Analogiczne metody są stosowane również wobec Bułgarii. W Dragomanie, mieście bułgarskim, doszło ostatnio do incydentów, spowodowanych przez agentów rankowiczowskiej żandarmerii, którzy, korzystając z przepustek granicznych, ważnych na linii Carobród — Kolotin przedarli się dalej w głąb Bułgarii, by uprawiać tam nacjonalistyczną agitację i dywersję. Nie jest to wypadek odosobniony, jeżeli chodzi o próby titowców nawiązania „poprawnych stosunków" z Bułgarią. Proces, który odbył się w Sofii przeciwko lekarzowi ambasady jugosłowiańskiej Czedomirowi Iljiczowi, Wukosawie Cwetkowiczowej i Oldze Iwanowej, również ujawnił kulisy tej roboty, mającej na celu rozbudowę titowskiej siatki szpiegowsko-dywersyjnej w Bułgarii.

Titowcy „nawiązują" jednak „poprawne stosunki" nie tylko z Węgrami i Bułgarią. Usiłują oni kontynuować swoją robotę i w Albanii. W Tiranie przyłapany został agent UDBY („bezpieczeństwa" titowskiego), Sawa Bożydarewicz, na gorącym uczynku szpiegostwa i dywersji, a nadto odbył się tam niedawno proces Husseina Seidina i trzech innych — proces, który też rzucił pouczające światło na to, jak titowcy wyobrażają sobie „normalizację wzajemnych stosunków"...

Błędem byłoby jednak przypuszczenie, że reżim Tito pogarsza sobie stosunki z wszystkimi bez wyjątku krajami bałkańskimi. Wyjątek istnieje, a jest nim monarcho-faszystowska Grecja Tsaldarisa. Na II plenum KC Komunistycznej Partii Macedonii titowcy sugerowali wprost tej części narodu macedońskiego, która zamieszkuje kraj egejski, aby wyrzekła się walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, aby pozostała w łączności z „narodem greckim", przez który w wypadku tym należy rozumieć terrorystyczny reżim ateński...

Nic więc dziwnego, że zajęci tak intensywnie „normalizacją stosunków" z krajami demokracji ludowej titowcy — „zapomnieli" niemal zupełnie o popularyzacji osiągnięć światowego ruchu w obronie pokoju. Kongres w Paryżu potraktowała „Borba" po macoszemu, zamieszczając z konieczności kilka krótkich wzmianek, o Kongresie zaś w Pradze wspomniała tylko raz.

Nie mniej jednak titowcy na swój sposób mówią o „obronie pokoju". Na III Kongresie Frontu Ludowego Tito wzniósł nawet okrzyk „precz z podżegaczami wojennymi", ale okrzyku tego nie poprzedzała bynajmniej analiza knowań imperializmu anglosaskiego, lecz wypady przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Sprawę tę wyjaśnia nieco „Borba" z 30 marca br. „dowodząc", że przez krytykę możnowładców titowskich i ich czynów (nazywa się to oficjalnie krytyką „narodu jugosłowiańskiego") ZSRR i kraje demokracji ludowej podsycają jakoby siły imperializmu (które w tym właśnie okresie montowały pakt północno - atlantycki). Stąd tylko krok do twierdzenia, że to widocznie Związek Radziecki wraz z krajami demokracji ludowej... zainicjował ten pakt przeciwko sobie. W taki to, zresztą rażąco nieudolny sposób, usiłują titowcy wbrew wszelkiej logice, wbrew rzeczywistości — przysłużyć się swym mocodawcom z Wall-Street i City... Trudno dziwić się, że tej akrobatyce logicznej nie chce uwierzyć społeczeństwo jugosłowiańskie, w przeważającej masie demokratyczne i pokojowe.

S. Liewszowa

Puszkin — wielki rosyjski poeta narodowy

„Puszkin był tym, który podniósł u nas literaturę do godności sprawy narodowej... Był on pierwszym poetą, który w oczach całego rosyjskiego społeczeństwa stanął na tym wysokim piedestale, jaki w swym kraju winien zajmować wielki pisarz. Puszkin był tym, który założył podwaliny pod rozwój literatury rosyjskiej, podwaliny, na których po dziś dzień opiera się nasza twórczość literacka" — mówi o Puszkinie wielki rosyjski rewolucjonista — Czernyszewski.

Czernyszewski przepowiedział Puszkinowi nieśmiertelność: „Utwory Puszkina, które stworzyły nową literaturę rosyjską, które stworzyły rzesze nowych czytelników rosyjskich, żyć będą wiecznie, a wraz z nimi uwieczniona zostanie na wieki postać Puszkina".

To samo stwierdza Hercen:

„Dźwięczna i rozlewna pieśń Puszkina rozbrzmiała w dolinach męki i niewoli. Pieśń ta kontynuowała epokę przeszłości, wypełniała swymi bohaterskimi dźwiękami teraźniejszość, wysyłała swój głos w daleką przyszłość. Poezja Puszkina była rękojmią lepszej przyszłości i pociechą w teraźniejszości".

Z niezwykłą głębią i wnikliwością określił znaczenie twórczości Puszkina Gogol:

„Dźwięk nazwiska Puszkina budzi myśl o prawdziwie narodowym poecie rosyjskim. I rzeczywiście żaden z naszych poetów nie może być postawiony wyżej odeń i nie zasługuje bardziej niż on na miano poety narodowego.. Puszkin jest zjawiskiem wyjątkowym, być może jedynym będącym tak pełnym przejawem ducha rosyjskiego: to typ człowieka rosyjskiego o cechach narodowych, rozwiniętych w najwyższym stopniu, który ukaże się w całej pełni być może dopiero za 200 lat. Przyroda rosyjska, dusza rosyjska, język rosyjski i rosyjski charakter znalazły w utworach Puszkina swe odzwierciadlenie w tak czystej i pięknej postaci, jak odbicie krajobrazu na wypukłej powierzchni szkła optycznego".

Wszystkie te myśli wielkich przedstawicieli kultury rosyjskiej o Puszkinie (a można byłoby cytować je w nieskończoność) dają nam pojęcie o ogromnym znaczeniu Puszkina w historii literatury rosyjskiej.

O wielkości Puszkina, jako poety, decyduje przede wszystkim fakt, że twórczość jego była jak najściślej związana z postępowymi ideami ówczesnej epoki.

Twórczość ta pozostawała w ścisłym związku z walką rewolucjonistów-dekabrystów przeciwko samowładztwu. Ruch dekabrystów był dla poety bodźcem do walki z tym, co było w życiu Rosji najpodlejsze — z samowładztwem i ustrojem pańszczyźnianym. W walce tej geniusz Puszkina zabłysnął w całej sile i okazałości, w walce tej rozkwitło i zahartowało się uczucie patriotyczne Puszkina, jego miłość do ludu rosyjskiego, do rosyjskiej przyrody, do języka rosyjskiego.

Od wczesnej młodości łączyła Puszkina przyjaźń z członkami tajnych organizacji — „Związku Ocalenia" (1816—1818) i innych, które stanowiły zalążek przyszłego ruchu dekabrystów.

Jego liryka polityczna np. oda „Wolność" (1817), czy wiersz „Do Czaadajewa" są nie tylko wyrazem nastrojów wolnościowych poety, lecz jawnym wyzwaniem, rzuconym w twarz samowładztwu i nawołującym do walki.

Wiersz „Wieś", przepojony uczuciem nieprzejednanego protestu przeciwko „dzikiemu jaśniepaństwu", jest gniewnym wołaniem „przyjaciela ludzkości" o prawa i godność ludzką, zdeptane przez samowładczy ustrój niewolniczy.

Wiersze Puszkina odegrały w ruchu dekabrystów rolę haseł i proklamacji. Jeden z dekabrystów, Bestużew-Riumin, zeznał na śledztwie: „Na naszych półkach tyle jest odpisów wolnomyślnych utworów Puszkina, że nas samych to zdumiało".

W straszliwej atmosferze ucisku carskiego Puszkin był namiętnym głosicielem humanitaryzmu. Jego twórczość — by użyć słów Bielińskiego — przepojona była „bezgranicznym szacunkiem do człowieka jako takiego".

Patriotyzm i humanitaryzm Puszkina szedł w parze z jego zainteresowaniem i zrozumieniem innych narodów. Opiewał on zarówno romantyczne góry Gruzji, jak życie Cyganów czy też Baszkirów. Wspominając w swym utworze z 1834 roku o przyjaźni z Mickiewiczem, Puszkin w następujących słowach pisał, jak marzyli obaj.

„...o przyszłych czasach, gdy narody
Zapomną waśni, i w rodzinę wielką
Połączą się..."

We wspaniałym „Pomniku" Puszkin sam określił zasadnicze cechy swej twórczości i przepowiedział znaczenie swej poezji dla licznych narodów Rosji, które w przyszłości miały się zespolić w jedną wielką rodzinę narodów:

„Słuch o mnie pójdzie w dal przez całą Ruś w języki
I nazwie imię me jej każdy lud: i Fin
I dumny Słowian wnuk, i Tunguz jeszcze dziki,
I Kałmuk, wolny stepów syn.

I naród w sercu mnie po wieczny czas utwierdzi
Za to, żem lutnią w swój nielitościwy wiek
Wysławiać wolność śmiał i wzywał miłosierdzia,
I szlachetności uczuć strzegł".

Patriotyzm, humanitaryzm, umiłowanie wolności, charakter ludowy, idea przyjaźni narodów, wiara w świetlaną przyszłość swej ojczyzny, w przyszłe wyzwolenie człowieka — oto majestatyczna perspektywa ideowa, którą otwiera przed ludzkością twórczość Puszkina i której poeta pozostał wierny do końca życia.

Puszkin — jako prawdziwy realista — maluje w „Eugeniuszu Oneginie", utworze, który Bieliński słusznie nazwał „encyklopedię życia rosyjskiego", tragedię ludzi szlachetnych — Onegina, Tatiany, Leńskiego, którzy duszą się i giną w społeczeństwie, opartym na przemocy i ucisku.

Tragedię tę przeżywał również sam poeta. W jego poezji lirycznej znajdujemy motywy niewoli, smutku, samotności, będące odbiciem ucisku duchowego. Mimo to, Puszkin jest poetą ogromnego przywiązania do życia i radości życia, poetą siły i głębokiego optymizmu.

W MIARĘ poetyckiego dojrzewania Puszkina abstrakcyjny młodzieńczy ideał wolności ustępował miejsca konkretnemu historycznemu zagadnieniu walki o wyzwolenie. W „Borysie Godunowie" Puszkin głosi ideę historycznego znaczenia narodu rosyjskiego, w „Dubrowskim" i „Jeźdźcu miedzianym" — ideę buntu i protestu, w „Scenach z epoki rycerskiej" oraz „Córce kapitana" porusza on zagadnienia powstania ludowego, walki ludowej. Puszkin widzi, jak w sercu uciskanego narodu rośnie fala oburzenia, jak wypełnia je nieprzezwyciężone uczucie gniewu.

Zasadniczą cechą rosyjskiego charakteru narodowego, odzwierciadloną przez Puszkina, jest umiłowanie wolności. Dlatego też w przeszłości narodu rosyjskiego szczególnie pociągały poetę epoki ruchów narodowych. W liście do brata (1826) nazywa on Stiepana Riazina „jedyną poetyczną postacią w historii Rosji" i osnuwa wokół tej postaci cały cykl utworów w stylu pieśni ludowych.

W jednym ze swych najdłuższych utworów prozą, „Córce kapitana", Puszkin opisuje bohatera ruchu narodowowyzwoleńczego, Jemieliana Pugaczewa. W okresie, gdy na tronie carów zasiadał Mikołaj I, już sam wybór bohatera był równoznaczny z wyzwaniem, rzuconym w twarz ustrojowi społecznemu owej epoki. Pugaczew jest dla Puszkina wyrazicielem gniewu całego narodu. Poeta odmalowuje tę postać wodza powstania chłopskiego zgodnie z legendami i podaniami narodowymi. Przypisuje mu charakterystyczne cechy narodu rosyjskiego, światły umysł, przedsiębiorczość, wytrwałość, wspaniałomyślność, zawadiacką dzielność.

Cechy te odnajdujemy i u innych bohaterów puszkinowskich: Tatianę o „duszy rosyjskiej" z jej wysokim poczuciem obowiązku i siłą charakteru, prostotę, męstwo kapitana Mironowa, szlachetność i odwagę Włodzimierza Dubrowskiego, rozum i wielostronną kulturę Eugeniusza Onegina. Cechy te stwarzają niezwykle pełny i głęboki obraz rosyjskiego charakteru narodowego, charakteru narodu, który — nie bacząc na najcięższe doświadczenia historyczne — zdołał osiągnąć wyzwolenie społeczne i pokazał całej ludzkości drogę, wiodącą do tego wyzwolenia.

Przez swą wiarę w człowieka i w przyszłość Rosji Puszkin bliski jest epoce współczesnej, jak żaden inny z pisarzy przeszłości.

JĘZYK Puszkina — to język prawdziwie narodowy. Jak słusznie mówi o nim Dobrolubow:

„W utworach Puszkina po raz pierwszy przemówiła do nas żywa mowa rosyjska po raz pierwszy przed naszymi oczyma stanął prawdziwy świat rosyjski. Wszystkich urzekły i oczarowały potężne dźwięki tej niesłychanej dotychczas poezji".

Puszkin obficie czerpał ze źródła mowy ludu i pierwszy rzucił hasło pełnej prawdy psychologicznej w sposobie wysłowienia się. Język jego utworów czyni w pełni zadość zadaniu, które sobie stawia poeta: odmalowaniu „istoty namiętności" i „prawdopodobieństwa uczuć". Toteż prawdziwi ludzie rosyjscy mówią u Puszkina prawdziwym językiem rosyjskim.

„Utwory prawdziwych poetów pozostają świeże i wiecznie młode" — mówi Puszkin.

Słowa te w stopniu najwyższym odnoszą się do jego własnej twórczości.

Fragmenty szkiców i notatek Puszkina

„Dokładność i zwartość — oto główne walory prozy. Wymaga ona myśli i myśli — bez nich wszelkie błyskotliwe wyrazy na nic się nie zdadzą. Wiersze — inna sprawa (zresztą i w nich nie zaszkodziło by naszym poetom zdobyć się na znacznie bardziej istotne idee, niż to u nich jest przyjęte. Ze wspomnieniami o pożegnanej młodości literatura nasza daleko nie zajdzie".

*

„Konieczne jest zniesienie kar cielesnych. Trzeba uprzednio wpoić wychowankom zasady honoru i miłości do bliźniego. Nie możemy zapominać, że będą oni mieć prawo rózgi i kija w odniesieniu do żołnierzy. Zbyt okrutne wychowanie czyni z nich katów, a nie dowódców..."

*

„Prozy używa się u nas podobnie jak wierszy: nie z konieczności życiowej, nie dla wyrażenia potrzebnej myśli, a tylko w celu popisania się wdzięczną formą..."

*

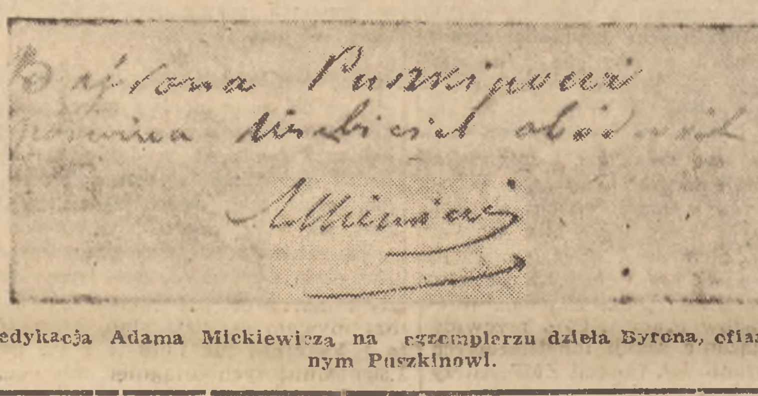
„Jedną z przyczyn łapczywości, z jaką czytamy pamiętniki wielkich ludzi, jest nasza miłość własna.

Cieszymy się, gdy znajdujemy w sobie podobieństwo do wybitnego człowieka, obojętne w czym: w poglądach, uczuciach, przyzwyczajeniach, nawet w słabostkach i wadach. Zapewne więcej podobieństw znaleźlibyśmy w poglądach, przyzwyczajeniach i słabostkach ludzi z gruntu nikczemnych, gdyby zostawiali nam oni swoje wynurzenia".

*

„Do tego stopnia przyzwyczailiśmy się czytać niemowlęce krytyki, że już nawet nas one nie ba[...]. A[...] c[...] byśmy powiedzieli, przeczytawszy na przykład następujące rozważania o „Fedrze" Racine'a. Pozwólcie.

„Nie ma niczego bardziej obrzydliwego od przedmiotu, wybranego przez pana autora. Zamężna kobieta, matka rodziny, zakochana w młodym cymbale, synu jej męża z innego związku małżeńskiego (!!!!) Cóż za nieprzyzwoitość. Nie wstyd jej wyznać mu w oczy o swojej występnej namiętności. (!!!!) Mało tego, ta furia, wykorzystując w złej myśli głupią łatwowierność swego małżonka, ukuwa wstrętną potwarz na niewinnego Hipolita, której z szacunku dla naszych Czytelniczek nie mamy tu nawet śmiałości przytoczyć (!!!)" (Wykrzykniki Puszkina — przyp. red.).



Dedykacja Adama Mickiewicza na egzemplarzu dzieła Byrona, ofiarowanym Puszkinowi.

Młodzieńcza improwizacja



Obraz arty[...] malarza Repina (1911 r) przeds[...]a Puszkina, który na egzaminie w liceum w obecności poety Dzierżawina wygłasza swój wiersz p.t. „Wspomnienia w Carskim Siole".

Aleksander Ziemny

„Pokazał się był talent niemały"

Na lata dwudzieste XIX wieku przypadają liczne osobiste znajomości Polaków z największym poetą rosyjskim Puszkinem oraz pierwsze tłumaczenia jego utworów na nasz język.

Pierwszą bodaj „jaskółką" o Puszkinie, jaka dotarła do kraju, gdy nikt prawie nie znał jego nazwiska, był list filomaty wileńskiego Franciszka Pelczyńskiego do przyjaciela M. Jeżowskiego, nadany w Petersburgu w listopadzie 1820 r. A oto jego fragment:

„Pokazał się tu był talent niemały do poezji w jednym młodzieńcu 19-letnim, którego kilka kawałków i jedno poema niewielkie bardzo się udały, szczęśliwie i mocno są napisane, ale że muza jego nie znała dobrze ukazów, wysłano go za to na granicę Persji, ażeby tam trochę pobujała..."

W tym jednym zdaniu notujemy aż trzy nieścisłości: Puszkin miał wówczas nie 19 lat ale 21, wysłano go nie do Persji, lecz do Mołdawii i wreszcie — „niewielkie poema" liczyło aż 3000 wierszy i nazywało się — co podajemy od siebie — „Rusłan i Ludmiła".

Inny kronikarz, Stanisław Morawski rysuje portret poety, w którym mówiąc o jego dobrotliwym usposobieniu, podkreśla równocześnie „abnegację ubioru" i rzuca uwagę, że z maniery nigdybyś się nie domyślił, że to już od stu lat szlachcic!" Natalię Gonczarową, żonę poety, określa Morawski tak:

„Twarz była piękna, ale coś mnie w niej zawsze kułakiem biło takiego, żem tam Wład jakiś rysunkowy widział..."

W 1827 r. Adam Mickiewicz w liście do A. E. Odyńca donosi z Rosji o upadku zachowawczego pisma „Wiestnik Europy", którego liczba prenumeratorów stopniała do 500 i o rozkwicie liberalnego „Telegrafu", redagowanego przez znanego mecenasa sztuki ks. Wiaziemskiego. Dalej Mickiewicz pochwala nowopowstałe pismo „Wiestnik Moskiewski", wokół którego grupują się młodzi poeci, a wśród nich rej wodzi Puszkin.

„Prawie mojego wieku — pisze o nim Mickiewicz — dwoma miesiącami młodszy, a w rozmowie bardzo dowcipny i porywający, czytał wiele, dobrze zna literaturę nowożytną, o poezji ma czyste i wzniosłe pojęcie..."

Wiarygodność niektórych polskich relacji o Puszkinie zakwestionowało kilku naszych badaczy życia poety. Do relacji tych zaliczają się m. in. pamiętnik Kaczkowskiego, w którym autor obrazuje w stylu epoki domniemane spotkanie Mickiewicza z Puszkinem w Odessie:

„Zetknęły się ze sobą dwa słowiańskie orły — uderza w górny ton Kaczkowski — Czarny, szerokimi i silnymi skrzydłami bił po górach Kaukazu i Uralu... Nasz zaś z nastroszonymi siedział pióry, bo je burza zerwała. Z przytłoczonych jego piersi tęskne wyrywały się pienia, a łzawe oko wciąż patrzało ku Litwie..."

Sporo być może egzaltacji w tych słowach, nie mniej sam opis ma dużo wymowy.

Tenże Kaczkowski przytacza zabawną anegdotę o pierwszym osobistym zetknięciu się Puszkina z Mickiewiczem. Było to, jak podaje, na południu Rosji. Spacerując po bulwarze, Puszkin dostrzega nadchodzącego Mickewicza i umyślnie głośno mówi do siebie: „Stój dwójko, as idzie!" Mickiewicz znajduje natychmiast odpowiedź: „Niesłusznie, bo atutowa dwójka przebija tutaj asa..."

Oczywiście dokoła postaci obu poetów, a szczególnie Puszkina, krążą dziesiątki „legend" w podobnym stylu.

Przejdźmy teraz do pierwszych przekładów Puszkina na język polski. Były one — powiedzmy sobie szczerze — bardzo nieudolne. Na dowód przytoczę jedną tylko zwrotkę z „Jeńca kaukaskiego", którego fragment o zabarwieniu filosłowiańskim drukował „Dziennik Wileński" w r. 1824. Oto jak brzmi tłumaczenie pióra księdza Modesta Staniewicza:

„W dolinie potok spieniony,
W górach cichość i noc ślepa,
Zadrzemał (!) kozak znużony,
Wsparty na drzewcu oszczepa.(!)"

Wspomniany ks. Staniewicz, postać zupełnie przypadkowa w literaturze, tłumaczył jeszcze i inne wiersze z takim samym wynikiem. Od prac jego nie różni się przekład „Pieśni tatarskiej" w wykonaniu Adama Słowikowskiego. Przyswajaniem Puszkina naszej literaturze zajmował się również w humorystyczny sposób niejaki Napoleon Żaba w latach 1927-28. Widzimy więc, że pionierzy na tym polu nie bardzo się nam udali.

Natomiast pierwsze wydanie książkowe, poemat pt. „Fontanna w Bachczyseraju" uważać można już za pracę bardzo poważną. Tłumacz A. Rogalski, autor słownika polsko-rosyjskiego, poprzedził poemat bardzo interesującym wstępem, w którym naświetlił istotę poezji puszkinowskiej. Pod względem formalnym przekładowi można wiele zarzucić, widać jednak w nim sumienne starania o czystość języka i wierność oryginałowi.

Ale dopiero wspaniały mickiewiczowski przekład wiersza „Przypomnienie" zapoczątkował u nas tak pięknie rozwiniętą dziś sztukę tłumaczeń z Puszkina. Mickiewicz dał wzór, na którym uczyć się mieli inni. I tak się stało. W ślad za pracami Mickiewicza pojawiają się szybko poprawne, a nawet niekiedy bardzo dobre przekłady pióra wielu naszych poetów, wśród których wyróżnia się Antoni Edward Odyniec.

Dzisiaj nasz dorobek puszkinowski przedstawia się już okazale, nie tyle może ze względu na ilość przekładów, ile ze względu na ich poziom. W szczególności tuwimowskie przekłady np. „Jeźdźca miedzianego", czy też „Biesów", odznaczają się niezrównanym kunsztem słowa oraz wiernym oddaniem ducha i nastroju utworu, co pozwala zaliczyć je do najlepszych osiągnięć w skali naszej, własnej już poezji.

ALEKSANDER ZIEMNY

Wiersze Puszkina

JEŹDZIEC MIEDZIANY

(Fragment)

Na brzegu, nad pustkowiem fal
Stał ON — i z wielką patrzał w dal
Zadumą. Przed nim — toń rozległa
Spienionej rzeki. Nędzna łódź
Samotnie z prądem nurtu biegła,
A na wybrzeża grząskim mchu
Czerniły się i tam, i tu
Chaty — ubogi schron Czuchońca,
I w krąg posępnie szumiał mu
Las, który nie znał blasków słońca,
Skrytego we mgle.

I dumał on:
„Będziemy grozić stąd Szwedowi,
Tu stanie miasto, stanie tron
Na złość dufnemu sąsiadowi.
Naturą nam sądzono stąd
Wyrąbać okno na Europę.
Przy morzu twardo stawić stopę.
Niech tu poznawać nowy ląd
Zjeżdżają wszystkie flagi w gości!
Zahulać nam tu na wolności!

Sto lat minęło. Młody gród,
Północnych krain dziw i chwała,
Z bajorów leśnych, z mroku wód,
Jako stolica wzrósł wspaniała.
Gdzie dawniej rybak, Fin ponury,
Na niskim brzegu siadał sam,
I, smutny pasierb złej natury,
Sieć lichą w toń zarzucał — tam
Na gwarnych, ożywionych brzegach
Dziś w świetnych tłoczą się szeregach
Pałace smukłe, domy, baszty,
I tłumnie z wszystkich krańców ziemi
Do portów zawijają maszty.
Newę granitu odział zrąb
I mosty osiodłały wody,
Cienistą jest na wyspach głąb,
Ciemnozielone są ogrody.
I oto przed stolicą nową
Prastarej Moskwy splendor zgasł
Jako przed młodą cesarzową
Imperatrycy — wdowy blask.
Kocham cię, grodzie mój Piotrowy:
Twych zwartych kształtów kocham ład,
Prąd Newy władny i surowy.
Nadbrzeżny granit, wzory krat
Na ogrodzeniach metalowych.
Twych zadumanych nocy dym,
Przeźroczy blask bezksiężycowy,
Kiedy w pokoju siedzę swym,
Bez lampy nocą, czytam, piszę,
Śród jasnej pustki nie drgnie nic.
I lśni nad śpiących ulic ciszą
Admiralickiej igły szpic.
I mrokom nocy wstępu broniąc
Na złoty strop nowego dnia.
Jutrznia, na zmianę zorzy goniąc,
Dla nocy pół godziny ma.
Kocham twej zimy ostre wiewy,
Siarczysty mróz, stężały dech.
Pęd sanek wzdłuż szerokiej Newy,
Rumianych z mrozu dziewcząt śmiech
I balów blask, i uczt rozgwary,
I kawalerskich bibek tłok,
I pienny syk perlistej czary,
I pełgający ogniem grog.

Kocham Marsowych Pól paradę
I dziarskich wojsk bojowy krok,
Piechoty marsz, konnicy skok,
Powabnej jednostajnym ładem.
W szeregów falujących rytmach
Sztandarów strzępy, chwały blask.
Gdy miedzią lśni przy kasku kask,
Na wylot przestrzelony w bitwach.

Niech wiecznie trwa majestat twój
I chwała, o Piotrowy Grodzie!
Jak Rosja niewzruszenie stój,
Z żywiołem poskromionym w zgodzie!
Pradawną waśń i walki znój
Niechaj zapomną fińskie fale
I niech nie trwożą w płonnym szale
Wiecznego snu Imperatora...

O MUZO GNIEWU

O muzo gniewu i satyry,
Przyjdź na mój zew — i tnij! i ćwicz!
Nie trzeba mi dźwięczącej liry,
Juwenalowy daj mi bicz!
Nie na tłumaczów z głodu skisłych
I naśladowców zimnokrwistych,
Nie na wytwornych piewców dam
Przygotowane żądło mam.
Pokój wam durnie nieszczęśliwi,
Pokój, pokorne pisarczyki!
Lecz was zamęczę, łotry z kliki,
Wezmę na wstyd jak na tortury,
Gdybym zapomniał zaś o którym,
To przypomnijcie mi, panowie!
Ile bezwstydnych czół miedzianych,
Ile pobladłych twarzy znanych,
Piętnem niestartej hańby, szuje,
Na wieki dziś przypieczętuję!

tłum. **JULIAN TUWIM**

SZCZĘŚLIWY JEST ŚRÓD JAŚNIEPAŃSTWA

Szczęśliwy jest śród jaśniepaństwa
Wieszcz, co u królów posłuch miewa.
On gorzkie prawdy sączy w kłamstwa,
Łzami przyprawia śmiech, gdy śpiewa.
Dworaków tępy smak łaskoce
I chciwość sławy budzi w żądnych,
Ozdabia ich hulaszcze noce
I słucha pochwał arcymądrych —
Kiedy za drzwiami, jednocześnie,
Lud, przez fagasów popychany,
„Od kuchni" tłoczy się, wsłuchany
W dźwięk jego pieśni.

tłum. **JULIAN TUWIM**

MICKIEWICZ

(Fragment)

Był tu śród nas,
Pośród obcego mu plemienia. W duszy
Nie żywił dla nas nienawiści. Myśmy
Też go kochali. Cichy, dobrotliwy,
Był uczestnikiem biesiad naszych. Z nim
Dzieliliśmy się i marzeniem czystym,
I pieśnią. (Był natchniony łaską niebios,
Z wysoka więc na świat spoglądał). Często
Mówił o przyszłych czasach, gdy narody
Zapomną waśni — i w rodzinę wielką
Połączą się. Słuchaliśmy poety
Z zapartym tchem.

tłum. **JULIAN TUWIM**

DO CZAADAJEWA

Jeden z najbardziej popularnych politycznych utworów Puszkina, napisany w 1818 r., rozpowszechniany w odpisach; odegrał wielką agitacyjną rolę w sferach „dekabrystów".

Miłości wiary, cichej sławy
Krótko pieściło nas złudzenie,
Młode rozwiały się zabawy
Jak mgła, jak senne przywidzenie.
Lecz serca nasze wciąż gorące
I pod złowrogich władz brzemieniem
Czujnym wsłuchują się sumieniem
W ojczyzny głos nawołujący.
Trwamy w tęsknocie spodziewania
Minuty świętej nam swobody,
Jakby kochanek czekał młody
Na oznaczony dzień spotkania.
Póki w wolności się spalamy,
Póki jest w sercach honor żywy,
Ojczyźnie, druhu, poświęcamy
Wszystkie szlachetnych dusz porywy!
Wierz, towarzyszu: wzejdzie ona,
Ta gwiazda szczęścia upragniona,
Rosja się zerwie obudzona
I na caratu rumowiskach
Nasze ukażą się nazwiska!

tłum.
ST. STRUMPH-WOJTKIEWICZ

PISMO NA SYBIR

W głębinie syberyjskich rud
Wytrwajcie dumni, niezawiśli,
Nie zginie wasz bolesny trud
I lot wysoki waszych myśli.

Nadzieja, siostra nieszczęśliwych,
Rozproszy kiedyś mroczny cień
I zbudzi rześką radość w żywych.
Nadejdzie upragniony dzień —

Miłości światło i przyjaźni
Dojdzie was przez ponurą noc,
Jak do katorżnej waszej kaźni
Mój wolny dziś dochodzi głos.

Okowy swe rzucicie precz,
Runą ciemnice, brzask zaświta,
Wolność na progu was przywita
I bracia wam oddadzą miecz.

tłum. **JULIAN TUWIM**

Związki Zawodowe będą nieugięcie walczyć o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce

Sprawozdanie Sekr. Gen. KCZZ Tadeusza Ćwika

Sprawozdanie swe sekretarz gen. KCZZ rozpoczyna przypomnieniem ciężkich walk, jakie toczyła w okresie międzywojennym lewica związkowa z reformizmem i agenturą piłsudczykowską o zjednoczenie ruchu zawodowego na podstawach klasowej walki o ekonomiczne i polityczne prawa mas pracujących, — o obalenie ustroju kapitalistycznego.

Nową kartę w historii ruchu zawodowego — stwierdza mówca — otworzyło ustanowienie władzy ludowej w Polsce.

Na Lubelskim Zjeździe 1944 r., delegaci sprecyzowali zasadnicze stanowisko odrodzonego ruchu zawodowego, zdecydowanie stanęli przy boku KRN i PKWN, powołując KCZZ, jako jedyną reprezentantkę i kierowniczkę zjednoczonych związków zawodowych. Dalszym zasadniczym krokiem naprzód był I/VII Kongres Związków Zawodowych z 1945 r., który wytyczył zadania związków zawodowych na nowym etapie.

Okres między pierwszym a drugim kongresem znamionuje głęboki proces krystalizowania się ideologiczno-politycznego i organizacyjnego ruchu zawodowego.

Do dnia 1 stycznia br. zorganizowano 3.556 tys. pracujących, co stanowi 87 proc. ogółu robotników i pracowników umysłowych.

Sekretarz generalny KCZZ podkreśla, że jeszcze stosunkowo wielu pracowników pozostaje poza związkami zawodowymi, są to przeważnie pracownicy sektora prywatnego narażeni na wyzysk i przeważnie najmniej świadomi. Opieka związków zawodowych nad nimi nie jest jeszcze dostateczna. Należy przez akcję uświadamiającą doprowadzić do całkowitego upowszechnienia związków zawodowych.

Uaktywnić Rady Zakładowe

Szerzej omawia sekr. gen. KCZZ działalność i znaczenie rad zakładowych stwierdzając, że dekret o radach z lutego 1945 r. jest wielką zdobyczą klasy robotniczej, możliwą do uzyskania tylko po obaleniu władzy kapitalistów. Rady zakładowe stały się podstawowym ogniwem ruchu zawodowego i odegrały wybitną rolę w podnoszeniu stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących, w rozwijaniu sił produkcyjnych poprzez współzawodnictwo pracy i kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy. Rady zakładowe — stwierdza mówca — nie wykorzystały jednak w pełni swoich uprawnień. Kontakt z wyborcami jest niedostateczny, szwankuje sprawozdawczość i kontrola wykonania uchwał, nie przestrzega się zasady rozgraniczania kompetencji dyrekcji i rad zakładowych, zasady uzgadniania decyzji w sprawach przyjmowania i wydalania pracowników, przydziału mieszkań służbowych itp. Niektóre zarządy główne nie doceniają roli rad zakładowych i niedostatecznie instruują je.

Wiele rad zakładowych zbyt mało zajmuje się problemami bytowymi robotników, bezpieczeństwem i higieną pracy, walką z biurokratyzmem itp. Rady zakładowe — podkreśla mówca — są bardzo obciążone, a my im nie pomagamy należycie w rozwiązywaniu trudności. Nie może być jednak mowy o zmniejszeniu zadań i obowiązków rad. Należy natomiast usprawnić organizację i rozszerzyć aktyw związkowy. Radzieckie związki zawodowe mają 9 milionową armię aktywistów. Bierzmy przykład z ZSRR. Twórzmy przy radach zakładowych sieć komisji współzawodnictwa pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy, sieć delegatów ubezpieczeniowych, społecznych, walki z sabotażem gospodarczym, awariami, akcji socjalnej itp., a uaktywnimy najszersze masy.

Metoda kolektywnej pracy

Przechodząc do omówienia metody kolektywnej pracy, która jest istotą demokracji związkowej, mówca podkreśla niedostateczne stosowanie tej metody.

Metody kolektywnej pracy muszą być stale rozwijane. Należy ściśle przestrzegać zasad demokracji związkowej, systematycznie omawiać działalność niższych instancji, systematycznie zwoływać narady aktywu związkowego, przeprowadzać kontrolę realizowania przyjętych uchwał, szeroko stosować metody krytyki i samokrytyki. Wypełnienie tych zadań wyłoni z szeregów klasy robotniczej setki tysięcy nowych aktywistów — zarówno członków partii, jak i bezpartyjnych.

Poprawa bytu mas pracujących

Przechodząc do drugiej części swego referatu — do sprawozdania z działalności związków zawodowych w dziedzinie poprawy bytu materialnego mas pracujących, sekretarz generalny KCZZ, przypomina podstawową zasadę, że polepszenie materialnego położenia mas pracujących jest nieodłącznie związane z rozwojem gospodarki narodowej. Toteż walka o poprawę warunków materialnych i socjalnych klasy robotniczej jest ściśle związana ze współzawodnictwem pracy, z podniesieniem wydajności pracy, z obniżeniem kosztów własnych produkcji, z przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych, z realizacją planów oszczędnościowych. Zaoszczędzone miliardy — to źródła naszych środków na poprawę bytu — stwierdza mówca

Sekretarz generalny KCZZ podkreśla znaczenie układów zbiorowych w kształtowaniu położenia materialnego pracujących.

Omawiając akcję socjalną mówca podkreśla wzrost sum wydatkowanych przez Min. Przemysłu i Handlu na ten cel. Z 4.200 milionów zł w r. 1947, wzrosły one do 7.13 milionów w r. 1948. Na rok bieżący zaplanowano 16,5 miliarda zł.

W 1949 r. ogólne wydatki na akcję socjalną osiągną w samym sektorze uspołecznionym około 25 miliardów złotych.

Szczególnie ważnym problemem jest pełne wykorzystanie sum przeznaczonych na akcję socjalną, rozwinięcie sieci żłobków, przedszkoli, kolonii i półkolonii, opiekę nad matką i dzieckiem itp. Niedostateczne było dotąd kontrolowanie przez związki zawodowe wydatkowania tych sum oraz udział w planowaniu i organizowaniu wszelkich form pracy w tej dziedzinie.

Osiągnięcia i braki ubezpieczeń społecznych

Mówca przechodzi do charakteryzowania działalności w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, odbudowanych po wojnie i dostosowanych do zmienionych warunków ekonomicznych i politycznych.

Stwierdzając, że osiągnięcia są bardzo duże, czego wyrazem jest budżet ubezpieczeń, wynoszący w rb. ok. 150 miliardów zł, sekretarz gen. KCZZ wskazuje równocześnie na wiele braków i niedomagań w działalności instytucji ubezpieczeń, które muszą być usunięte.

Do najważniejszych należą: niewykorzystywanie w pełni przez związki zawodowe uprawnień w zakresie samorządu ubezpieczeniowego, zniesionego przez sanację, a po wojnie znów wprowadzonego. Samorząd ten zbudowany jest na przestarzałych zasadach, które wymagają reformy. Zbyt mało jest społecznych delegatów do spraw ubezpieczeniowych w zakładach pracy, którzy powinni organizować pomoc ubezpieczonym w uzyskaniu świadczeń, opiekę koleżeńską nad chorym, zwalczanie symulantów itp. Niedostateczna jest jakość lecznictwa, czego wyrazem jest nie zawsze wystarczająca troska o chorego.

Mówca stwierdza, że zagadnienie lecznictwa ubezpieczeniowego wymaga niezwłocznego rozwiązania w wielkiej skali, w związku z uchwaloną niedawno przez Sejm ustawą o zakładach społecznej służby zdrowia i zasadach planowej gospodarki w służbie zdrowia.

Problem ochrony bezpieczeństwa i higieny pracy uważa mówca za czołowy i podkreśla, że Kongres niewątpliwie zajmie się obszerniej tym zagadnieniem.

Zadania związków zawodowych w dziedzinie poprawy zaopatrzenia polegają, zdaniem sekretarza gen. KCZZ na popieraniu i współdziałaniu w rozbudowie sieci handlu państwowego i spółdzielczego, ulepszaniu jakości towarów, rozwijaniu walki z lichwą, spekulacją i nadużyciami podatkowymi.

Podstawowym ogniwem zaopatrzenia powinny być spółdzielnie spożywców. Już pierwszy Kongres Związków Zawodowych rzucił hasło „Wszyscy związkowcy członkami spółdzielni". Przeprowadzona w maju 1948 r. reorganizacja spółdzielczości stworzyła właściwe warunki do pogłębienia współpracy związków zawodowych ze spółdzielczością.

Następnie sekretarz gen. KCZZ omawia dokonane w myśl postulatów ruchu zawodowego, ważne zmiany w dziedzinie ustawodawstwa pracy, podwyższenie stawek wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, wprowadzenie 46-godzinnego tygodnia pracy, korzystne zmiany w ustawie o urlopach dla pracowników fizycznych itp. Mimo tych osiągnięć ustawodawstwo pracy nie jest jeszcze dostosowane do nowych warunków. Dążyć należy do przebudowy tego ustawodawstwa, zgodnie z założeniami naszej polityki społecznej. Ruch zawodowy winien również zająć się sprawą uregulowania urlopów pracowniczych i dążyć do poprawy urlopów dla pracowników fizycznych.

Opieka nad kobietą pracującą i młodzieżą

Do podstawowych zadań ruchu zawodowego wśród kobiet należało zorganizowanie opieki nad kobietą pracującą, pełne wprowadzenie zasady równej płacy za równą pracę oraz rozwinięcie opieki nad matką i dzieckiem. Należy stwierdzić — oświadcza mówca — że jeszcze wiele ogniw ruchu zawodowego nie docenia tej pracy. Aktywny udział kobiet w życiu związkowym jest niedostateczny w stosunku do liczby zorganizowanych.

W okresie międzykongresowym — oświadcza Tadeusz Ćwik — KCZZ poświęciła wiele uwagi opiece nad młodzieżą pracującą.

Ruch zawodowy doceniając korzystne zmiany, jakie zaszły w ruchu młodzieżowym, uznał za niezbędne pogłębienie ściślejszej współpracy z ZMP. Związki zawodowe powinny udzielić wszechstronnej opieki ZMP na terenie zakładów pracy. KCZZ przewiduje rozwiązanie sekcji młodzieżowych i przekazanie ich funkcji ZMP. Utrzymane zostaną w dalszym ciągu wydziały i referaty młodzieżowe, które w ścisłym powiązaniu z ZMP będą czuwały nad młodzieżą pracującą.

Nowe zadania oświatowo-kulturalne

Obszernie omawia sekretarz gen. KCZZ działalność kulturalno-oświatową ruchu zawodowego, szczególnie w dziedzinie ideowo-politycznego wychowania mas.

W zasadzie związki zawodowe miały prawidłowy kierunek pracy wychowawczej i oświatowo - kulturalnej mimo niedostatecznego jeszcze uwzględniania doświadczeń radzieckich, słabo rozwiniętej propagandy i masowej agitacji oraz niedostatecznego powiązania akcji kulturalno - oświatowej z zagadnieniami produkcyjnymi.

Nowe zadania wymagają dalszego pogłębienia ideologiczno - politycznego wychowania mas, szerzenia wiedzy marksistowsko - leninowskiej, popularyzowania programu i polityki PZPR i Rządu Ludowego, mobilizowania mas do walki o pokój. Należy zorganizować formy propagandy masowej i indywidualnej w fabrykach i osiedlach robotniczych, oprzeć prace kulturalno - oświatowe o zakłady pracy i rady zakładowe, a przede wszystkim o grupy związkowe, ożywić działalność świetlic, podnieść poziom ideologiczny pracy ruchu amatorskiego, podjąć akcję organizowania w dni świąteczne kulturalnego wypoczynku i rozrywek, rozwijać, drogą pracy kulturalno - oświatowej — walkę z reakcyjną częścią kleru i z „szeptaną" propagandą wroga.

Omawiając rozwój związkowego sportu i wychowania fizycznego, sekretarz generalny KCZZ uważa za niezbędne dla dalszego usprawnienia tego zakresu pracy, oparcie sportu o zakłady pracy, ściślejsze powiązanie pracy sportowej z pracą kulturalno - oświatową i wzmocnienie pracy ideologiczno - wychowawczej, walkę ze starymi nawykami i tradycjami mieszczańskich klubów oraz większą aktywizację działaczy związkowych, szczególnie młodzieżowych, w zakresie pracy nad rozwojem sportu w dołowych ogniwach organizacyjnych.

Pogłębić sojusz robotniczo-chłopski

Następnie sekretarz generalny KCZZ omawia ruch łączności fabryk ze wsią, zainicjowany przez fabrykę „Ursus" oraz szereg kopalń i hut w 1948 r., a podchwycony przez robotników w całym kraju. Ruch ten stanowi wyraz pogłębiania się sojuszu robotniczo - chłopskiego. Podczas, gdy 1 marca br. 300 zakładów pracy utrzymywało ze wsią stałą łączność, to 1 kwietnia już 1.016 i maja ok. 1.500. Mimo tych osiągnięć cały ruch zawodowy nie żyje jeszcze w pełni tym zagadnieniem — stwierdza mówca. KCZZ dąży do tworzenia przy radach zakładowych komisji dla spraw łączności ze wsią, do powołania odpowiednich instruktorów przy zarządach głównych i okręgowych oraz OKZZ-ach dla instruowania i pomocy w organizowaniu łączności. Ruch łączności fabryk ze wsią powinien znajdować się w centrum uwagi ruchu zawodowego.

Wzmocnić więź z ruchem zawodowym ZSRR i krajów demokracji ludowej

Następnie sekretarz generalny KCZZ omawia problem łączności z radzieckimi związkami zawodowymi i związkami krajów demokracji ludowych, naświetlony w referacie Aleksandra Zawadzkiego. Mówca stwierdza, że w ciągu 1948 r. wzmógł się wzajemny kontakt dzięki wyjazdom różnych delegacji związkowych, dostarczono też związkowcom znacznie więcej materiału o Związku Radzieckim niż w latach poprzednich. Również prasa związkowa zajęła się głębszym objaśnieniem roli ZSRR i roli radzieckich związków zawodowych. Postęp ten — zdaniem mówcy — jest niewystarczający. Prawdziwa braterska współpraca wymaga stałego, systematycznego informowania się o zdobyczach produkcyjnych, kulturalnych i naukowych, wymaga systematycznej wymiany doświadczeń i wzajemnej pomocy. Korzystając z doświadczeń radzieckich — oświadcza sekretarz generalny KCZZ — oszczędzamy sobie wiele trudu i kosztów eksperymentowania.

KCZZ powinna dołożyć wszelkich starań, aby nasze kontakty z radzieckimi związkami zawodowymi dalej się rozwijały i pogłębiały, gdyż poznanie nowych zdobyczy ekonomii, techniki, nauki i kultury radzieckiej, pozwoli wielomilionowym rzeszom związkowców w pełni ocenić znaczenie ZSRR w antyimperialistycznym froncie walki o postęp i pokój.

Reasumując swój referat Tadeusz Ćwik stwierdza, że odrodzony ruch zawodowy ma za sobą wielkie osiągnięcia i zdobycze. Był on jednym z potężnych czynników walki o utrwalenie ustroju demokracji ludowej przeciwko działalności rodzimej i międzynarodowej reakcji, był jednym z potężnych czynników walki o odbudowę gospodarki narodowej i o rozwój sił wytwórczych, był szkołą i kuźnią jedności robotniczej, brał czynny udział w realizowaniu i pogłębianiu sojuszu robotniczo - chłopskiego, upowszechniał kulturę narodową. Związki zawodowe godnie reprezentowały i broniły interesów mas pracujących walczyły o podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego świata pracy.

Uczynimy wszystko — mówi dalej — co jest możliwe, aby usunąć na nowym etapie braki i niedomagania, by zwiększyć sprawność organizacyjną, mocniej powiązać się z najszerszymi masami pracującymi. Jak najlepiej reprezentować ich wolę i dążenia. Uczynimy wszystko, aby polski ruch zawodowy kroczył w pierwszych szeregach walczących o dalszą przebudowę ustrojową kraju, o zbudowanie fundamentów socjalizmu. Uczynimy wszystko, by wzmocnić udział polskiego świata pracy w ogólnym froncie obrońców pokoju, by bardziej zacieśniać więź naszą z ŚFZZ, by pogłębić przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, radzieckimi związkami zawodowymi, krajami i związkami krajów demokracji ludowej.

Cytatą z przemówienia Prezydenta Bieruta — związki zawodowe pod przewodnictwem politycznym PZPR, w oparciu o światopogląd marksistowsko - leninowski nieugięcie walczyć będą o zbudowanie socjalizmu — kończy, wśród owacji obecnych, swój referat, sekretarz generalny KCZZ Tadeusz Ćwik.

Mili goście na budowach Warszawy

Uczestnicy Kongresu oglądają stolicę

Wczoraj uczestnicy II Kongresu Związków Zawodowych zwiedzali po południu Warszawę, a ściślej: te części miasta, gdzie trwa teraz największy ruch budowlany. Kawalkada 50 samochodów i autobusów posuwała się wolno ulicami stolicy, w ciekawszych punktach wszyscy wysiadali i na miejscu słuchali objaśnień, transmitowanych przez głośniki wozu transmisyjnego Polskiego Radia.

Podczas tej interesującej wycieczki przedstawiciel naszej redakcji kilkakrotnie przesiada się z autobusu do autobusu, coraz to z innymi grupami zwiedzając wielkie roboty przy odbudowie stolicy. Oto jego wrażenie:

Jechałem najpierw z „chemikami" jak w skrócie nazywa się na Kongresie pracowników przemysłu chemicznego. Staliśmy właśnie na wielkiej płycie betonowej, na której już niedługo rozpoczną pracę wielkie rotacje „Domu Słowa Polskiego".

— To jest przerażająco wielkie...

— To chyba będzie największa drukarnia w całym kraju...

— Tym ludziom robota „pali się" w ręku.

— Patrzcie, tak późno, a oni jeszcze pracują... — oto okrzyki uczestników wycieczki. Gdy tysiączna grupa zwiedzających opuszcza teren pracy, żegna robotników gromkim „Cześć pracy!"

Na Muranów zawędrowałem z „pocztowcami". Naprzeciw gmachu Sądów powstaje teraz najciekawsza chyba, bo budowana na gruzie i z gruzu, wielka kolonia mieszkaniowa ZOR. Moich obecnych towarzyszy wycieczki dziwi najwięcej, że przy tak ważnej magistrali, jak trasa W-Z, powstaje osiedle dla robotników.

— Dotychczas widywałem kolonie robotnicze tylko za miastem. Wy budujecie je w samym centrum Warszawy. To mi się naprawdę podoba.

Kilkaset metrów dalej, gdy samochody docierają do centrum zniszczonej dzielnicy żydowskiej — nikt się nie odzywa. Bezkresny — zda się — obszar wielkich płaszczyzn z gruzu i wyrastający pośród nich prosty, ale majestatyczny pomnik Bojowników Ghetta — robiący wielkie wrażenie na wszystkich. W milczeniu wysłuchano kilku objaśnień o pomniku i samym Powstaniu w Ghecie W poważnym nastroju wsiadano później do aut i wyjechano z tej tragicznej dzielnicy Warszawy.

Na trasę W—Z jechałem już z górnikami, którzy na Kongres przyjechali „z fasonem" — własnymi autobusami.

Reakcja zwiedzających te wielkie roboty Ślązaków jest może nieco dziwna, ale niezwykle oryginalna. Najważniejsze dla nich to... drzewka, które widzą zasadzone wzdłuż całej trasy, gdzie jeszcze roboty trwają w najlepsze.

— To przecież coś niesamowitego — mówią — wy tu jeszcze robicie, nowe domy stawiacie, jezdnie jeszcze nie gotowe, na dachach nie ma pokrycia, a już drzewa stoją? W głowie się nie mieści!

Ale gigantyczność prac też robi na Ślązakach wrażenie.

— Mam brata metalowca — powiada jeden z górników — to się trochę znam na montażu. Ale żeby cały most zmontować w 76 dni? To chyba padły wszystkie rekordy!

— Ja tylko nie mogę zrozumieć, na czym polegają te schody ruchome. Czy to winda, jak w kopalni, czy jakiś pas transmisyjny?

Ktoś pytającemu tłomaczy, co to są schody ruchome, inni również objaśnień ciekawie słuchają, ale po twarzach widać, że nie wszyscy wszystko rozumieją.

Wreszcie ktoś odważniejszy zapowiada.

— Co tam gadać po próżnicy. Przyjedziemy, jak oni to skończą, to sami wszystko zobaczymy i przejedziemy się tymi schodami.

— Pewno, że przyjedziemy. Zrobimy wielką wycieczkę z całego Śląska. Tyleśmy na tą trasę żebrali pieniędzy, że godzi się wszystko obejrzeć.

I kilkuset ludzi zaczyna głośno zapewniać nieco oszołomionych wizytą robotników W—Z, że przyjadą jeszcze raz tutaj, jak wszystko będzie gotowe.

— Przyjeżdżajcie, bardzo prosimy. Już niedługo. Na 22 lipca. Zapraszamy! (zw)

Wzmocnienie więzów solidarności robotniczej wbrew zakusom anglosaskich rozłamowców

Przemówienie Sekr. KCZZ Bolesława Geberta

Od chwili powstania Światowej Federacji Związków Zawodowych —mówi na wstępie Bolesław Gobert— wielki kapitał i jego agenci w ruchu robotniczym, prawicowi socjal-demokraci, reakcyjni chadecy, nie mógł pogodzić się z istnieniem i z działalnością w służbie mas ludowych tej potężnej organizacji międzynarodowej klasy robotniczej. Ataki na SFZZ — to część składowa ogólnego planu strategicznego wielkiego kapitału, dążącego do rozbicia i osłabienia sił demokracji, postępu i pokoju. Ataki na ruch zawodowy łączą się się ściśle z atakami kapitalistów na płace, stopę życiową, swobody związkowe, zdobycze socjalne i prawa demokratycznej klasy robotniczej. Robotnicy wiedzą dobrze, że jedność robotnicza utrudnia wyzysk kapitalistyczny. Tam, gdzie brak tej jedności eksploatacja mas pracujących nie zna granic i wielki kapitał łamie swobody demokratyczne przygotowując wojnę napastniczą.

Mówca stwierdza, że w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej istnienie takiej organizacji jak SFZZ jest szczególnie doniosłe.

DLA KAPITALISTOW POKÓJ — TO KATASROFA

Nieubłaganie nadciąga kryzys gospodarczy w świecie kapitalistycznym. Narazie dają się odczuć tylko pierwsze jego zwiastuny, a już miliony robotników znalazły się w szeregach bezrobotnych. W samych tylko Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych sięga 4 milionów, a 9,5 miliona robotników pracuje zaledwie po parę dni w tygodniu. Obniża się stopa życiowa, głód i nędza zapanuje w wielu krajach, a w raportach ekonomicznych głosi się, że jest nadprodukcja. Robotnicy USA i innych krajów wytworzyli rzekomo zbyt wiele towarów, przeto miliony znalazły się na bruku. Rzecznicy monopolistycznego kapitału oświadczają, że wojna byłaby mniej kosztowna niż kryzys. Fabrykanci amerykańscy głoszą z całą otwartością: „Dla nas pokój — to katastrofa" Bronią się więc przed pokojem jak tylko mogą, z całą pasją szczują przeciwko ZSRR, który prowadzi stalinowską politykę pokoju.

Przeciwko polityce wojny—podkreśla z naciskiem Bolesław Gebert — podnosi się jednak, wzmacnia i walczy światowy front pokoju, albowiem narody całego świata nie chcą wojny.

Pamiętne są słowa wielkiego wodza ludzkości Towarzysza Stalina, wypowiedziane jeszcze w czasie trwania wojny w roku 1944: „Zwycięstwo w wojnie z Niemcami będzie wielkim dziełem historycznym. Ale osiągnięcie zwycięstwa wojennego nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i bezpieczeństwa na przyszłość. Zadanie polega na tym, ażeby uniemożliwić wszelką nową agresję i nową wojnę, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na dłuższy okres czasu".

Zadanie „uniemożliwienia wszelkiej nowej agresji i nowej wojny" jest bojowym zadaniem chwili całej ludzkości.

NARODY WYWALCZĄ POKOJ

Bolesław Gebert kreśli następnie imponujący obraz walki klasy robotniczej świata przeciwko siłom reakcji i wojny. Narody — stwierdza mówca — usłuchają słów wodzów klasy robotniczej w różnych krajach, którzy oświadczyli w jej imieniu, że nigdy nie będą walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Wreszcie mówca zwraca uwagę na doniosłą rolę Polski we froncie obrońców pokoju:

Obrońcy pokoju— oświadcza Bolesław Gebert—to również my, polski oddział międzynarodowego ruchu zawodowego wraz z narodem polskim, z naszym rządem, który energicznie i bojowo przeprowadza politykę walki o pokój światowy, opierając się na potężnym Związku Radzieckim.

Przechodząc do omówienia zadań międzynarodowego ruchu zawodowego na najbliższą przyszłość, mówca stwierdza, że II Światowy Kongres Związków Zawodowych rozpocznie obrady 29 czerwca w Medio lanie we Włoszech. Na porządku dziennym Kongresu figurują sprawy wielkiej wagi: wraz z organizowaniem walki o sprawy bytu materialnego i potrzeby kulturalne mas pracujących — zagadnienie jedności międzynarodowego ruchu zawodowego i walka o pokój wysuwają się na pierwsze miejsce. Na Kongresie reprezentowana będzie olbrzymia większość związkowców całego świata.

Planuje się zorganizowanie prawie wszystkich departamentów zawodowych jeszcze w ciągu roku 1949. W ten sposób zrealizowana zostanie uchwała I Kongresu z roku 1945. Wzmocni to jedność robotniczą, która wyrasta z codziennej walki robotników w każdym kraju.

Komisja Centralna Związków Zawodowych — stwierdza mówca — podobnie jak i poszczególne związki — oddawna domagały się realizacji uchwał z 1945 roku. Dziś, wezmą energicznie udział nie tylko w samych konferencjach, ale i w ich przygotowaniu, wiele z zadań, które wysunięto w apelach, komitetów organizacyjnych konferencji branżowych, polska klasa robotnicza już osiągnęła, ale robotnicy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych trwają w walce o zdobycie tych praw z których w pełni korzystamy w Polsce, gdzie władza jest w rękach klasy robotniczej. Departamenty zawodowe w olbrzymiej mierze dopomogą w urzeczywistnieniu dążeń robotników oraz scementują międzynarodową jedność związków Europy, Azji, Ameryki, Afryki.

ROZBIJACZE... WZMOCNILI RUCH ZAWODOWY

Następnie mówca przypomina niektóre karty z działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Odejście rozłamowców — podkreśla z naciskiem mówca — przynosi niewątpliwie pewien uszczerbek klasie robotniczej, lecz jednocześnie umożliwia ono poprowadzenie energicznej działalności Federacji w duchu jej postulatów. Światowa Federacja Związków Zawodowych — to potężny czynnik coraz bardziej zwartego, coraz potężniejszego frontu pokoju.

„Światowa Federacja Związków Zawodowych — mówi Bolesław Gebert — oświadcza wobec całego międzynarodowego ruchu zawodowego, wobec związków zawodowych we wszystkich krajach świata: przyślijcie swych przedstawicieli zarówno na Światowy Kongres Związków Zawodowych, jak i na konferencje branżowe. Jeżeli którykolwiek związek zawodowy nie podziela stanowiska SFZZ, winien on tymbardziej wysłać swych delegatów i przedstawić swe poglądy — światu pracy — wymiana zdań jest bowiem rzeczą pożądaną. SFZZ nie działa za kulisami lecz otwarcie wobec całego ruchu zawodowego. Ci zaś, którzy zrywają jedność robotniczą, działają w ukryciu.

Mówca stwierdza, że machinacje mające na celu rozbicie ruchu zawodowego, odbywające się w bliskich nam krajach, np. w Belgii, interesują wielce polski ruch zawodowy. Bolesław Gebert podkreśla również bliskie stosunki gospodarcze łączące nas ze Szwecją.

Wierzymy — mówi Bolesław Gebert — że masy związkowe tych krajów pragną utrzymać przyjazne stosunki z polskimi związkami zawodowymi. Wierzymy, że robotnicy tych krajów, podobnie jak i w Wielkiej Brytanii pokrzyżują plany rozłamowców i pozostaną wierni idei współpracy i międzynarodowej solidarności robotniczej, której wyrazem jest SFZZ.

SOLIDARNOSC ROBOTNIKOW ŚWIATA

Mówca podkreśla wspólnotę pokojowych dążeń robotników wszystkich krajów niezależnie od polityki ich central związkowych. Przykład ZSRR, Polski i krajów demokracji ludowej wskazuje innym krajom drogę wyjścia z jarzma kapitalistycznego. Bolesław Gebert podkreśla, że międzynarodowemu frontowi kapitału, przeciwstawia się silny swą solidarnością międzynarodowy szeroki front pokoju, bratni sojusz ludzi pracy całego świata.

Gospodarka i finanse

Leopold Gluck

Regiony gospodarczo upośledzone

Plan 6-letni usunie ich zacofanie

Wytyczne sześcioletniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski wymieniają — jako jeden z istotnych elementów przebudowy — korekturę rozmieszczenia sił wytwórczych kraju, zmierzającą do usunięcia bardzo znacznych dysproporcji poziomu życia gospodarczego i kulturalnego poszczególnych obszarów. Jednym z czołowych zadań planu sześcioletniego będzie tym samym ożywienie zacofanych i zaniedbanych obszarów.

Jeśli spojrzymy na mapę bogactw naturalnych, na mapę gleb, jeśli zapoznamy się z rozmieszczeniem lasów lub sytuacją komunikacyjną poszczególnych okręgów kraju, to stwierdzić wypadnie, że „wyposażenie naturalne" — jeśli można użyć takiego określenia — jest dla różnych obszarów różne i co więcej, jeśli idzie o potencjalne możliwości rozwoju gospodarczego, bardzo nierównomiernie rozłożone. I tu tkwi jedna z istotnych przyczyn dysproporcji gospodarczych.

Trzeba jednak podkreślić, że te pierwotne, naturalne niejako dysproporcje pogłębiają się w sposób jaskrawy w wyniku rozwoju gospodarczego, spontanicznego, nieplanowanego i kierowanego jedynie troską o zyski dla inwestycyjnego kapitału. Okręgi „mało atrakcyjne" nie wykorzystują wobec tego nawet swych skromnych możliwości rozwojowych. Każdy gospodarczo zacofany okręg ma swoje specyficzne podstawy do gospodarczej aktywizacji, ma takie dziedziny życia gospodarczego, które mogłyby mu przynieść ożywienie i zwiększyć jego wkład do gospodarki narodowej. Jeśli te możliwości nie są wykorzystywane — pogłębiają się dysproporcje gospodarcze i ludność uboższych okręgów gospodarczych, będąc przede wszystkim „tanią siłą roboczą" dla kapitalistów, inwestujących w okręgach atrakcyjnych, staje się ludnością „drugorzędną", której uprawnienia do korzystania z dobrodziejstw cywilizacji i kultury są bardzo ograniczone w porównaniu do innych uprzywilejowanych obszarów.

Słusznie stwierdza radziecki ekonomista W. Diaczenko*) że „w ustroju kapitalistycznym nie ma i nie może być rzeczywistej pomocy wzajemnej — pomocy ze strony centrum na rzecz prowincji lub też wzajemnej pomocy poszczególnych okręgów. Podział dochodów realizuje się drogą zawłaszczenia ich źródeł, co w warunkach ostrej nierówności gospodarczej poszczególnych okręgów kraju prowadzi do utrwalenia i pogłębienia zacofanego stanu upośledzonych okręgów, do wzmożenia gospodarczego i politycznego ucisku".

Istotnie. Również i w Polsce w okresie międzywojennym nie zrobiono niemal nic dla wyrównania istniejących różnic, które pogłębiły się obecnie jeszcze bardziej na skutek różnorodnego rozmieszczenia terytorialnego zniszczeń wojennych oraz w związku z przyłączeniem ziem zachodnich, które przez kilkaset lat stanowiły część składową obcego organizmu gospodarczego.

Dziedzictwo dotychczasowego historycznego rozwoju gospodarczego, jeśli idzie o różnice w poziomie życia gospodarczego poszczególnych okręgów Polski, w momencie, gdy przystępować będziemy do realizacji planu sześcioletniego, wyrażać się będzie w bardzo poważnych odchyleniach od przeciętnej ogólnopolskiej. Chcąc określić wielkość zadania, jakie w tym zakresie postawione zostało przez plan sześcioletni, warto na podstawie dostępnego materiału statystycznego**) wskazać na rozpiętość odchyleń o których wspomniano powyżej.

Pierwszym wskaźnikiem, który może oświetlić to zagadnienie jest rozmieszczenie ludności. Jeśli porównujemy terytorium poszczególnych województw i ich zaludnienie z danymi ogólnopolskimi stwierdzamy wg. danych na 1. I. 1948 r. że: woj. lubelskie obejmujące 8,9 proc. terytorium Polski zamieszkuje 7,6 proc. ludności Państwa, woj. białostockie (7,5 proc. terytorium) zamieszkuje 4 0 procent ludności Państwa, woj. olsztyńskie (6 2 proc. terytorium) zamieszkuje 2,2 proc. ludności Państwa, woj. szczecińskie (9,8 proc. terytorium) zamieszkuje 3,7 proc. ludności Państwa, woj. poznańskie (12,6 proc. terytorium) zamieszkuje 10,5 proc. ludności Państwa.

Silne odchylenie w przeciwnym kierunku wykazuje woj. śląskie, które obejmuje 4,9 proc. terytorium i aż 12,7 proc. ludności Państwa.

Procesy osiedleńcze r. 1948 oraz pierwszej połowy r. 1949 niewątpliwie zmieniły w pewnym stopniu powyższy obraz w stosunku do województw całkowicie wzgl. częściowo obejmujących ziemie zachodnie.

Mniejsze zapewne zmiany w tym okresie wystąpiły jeśli idzie o stopień urbanizacji poszczególnych okręgów kraju. Cyfry, obrazujące stosunek ludności miejskiej i wiejskiej jeszcze wyraźniej świadczą o różnicach pomiędzy poszczególnymi województwami. Ilość ludności miejskiej w dniu 1. I. 1948 r. w całym kraju można przyjąć (na podstawie ankiety w biurach ewidencji ludności) na 33,8 proc. Znaczne odchylenie poniżej tej ogólnopolskiej przeciętnej wykazują następujące województwa: kieleckie 21,9 proc. ludności miejskiej, lubelskie — 15,9 proc., białostockie — 19,4 proc., olsztyńskie — 29,1 proc., krakowskie — 22,5 proc. i rzeszowskie — 17,2 proc.

Możnaby do tego zestawienia dodać woj. warszawskie (17,8 proc.) oraz łódzkie (21,5 proc.), jednak z tym zastrzeżeniem, że nieobjęte tym procentem wielkie skupiska miejskie Warszawa i Łódź, skupiające w sobie łącznie 12,4 proc. ogólnopolskiej ludności miejskiej, wpływają oczywiście na specyficzne ukształtowanie się sytuacji w obydwu tych województwach.

Bardzo znaczne są również odchylenia powyżej ogólnopolskiej przeciętnej. I tak: woj. gdańskie ma 55,3 procent ludności miejskiej, woj. pomorskie 40,6 proc., szczecińskie 43 6 proc., poznańskie 37,2 proc., wrocławskie 45,3 proc. i śląskie 44,0 proc.

Gęstość zaludnienia oraz stopień urbanizacji poszczególnych okręgów wiąże się bezpośrednio ze stosunkami gospodarczymi przede wszystkim zaś z rozmieszczeniem sił wytwórczych. Jeśli z kolei porównamy udział procentowy poszczególnych województw w ogólnej liczbie ludności oraz ich udział procentowy w ogólnej ilości osób zatrudnionych w przemyśle i górnictwie, otrzymamy w pewnej mierze możność statystycznego stwierdzenia różnic w stopniu uprzemysłowienia poszczególnych województw. Przedstawia się to następująco:

Województwo kieleckie miało 7,3 proc. ludności w stosunku do ogólnej ilości ludności i 4,9 proc. pracowników zatrudnionych w przemyśle i górnictwie w stosunku do ilości ogólnopolskiej; odsetki te dla innych województw wynoszą: lubelskie 7,6 i 1.9 białostockie 4,0 i 0.7, olsztyńskie 2.2 i 0 8, poznańskie 10,5 i 8.6 krakowskie 9,0 i 7,2 i rzeszowskie 5,9 i 2,5 ***)

Dla największych i najsilniejszych ośrodków gospodarczych odpowiednie cyfry są nast: m. Warszawa 2,4 i 5.3 m. Łódź 1,8 i 7 8, woj. wrocławskie 7,4 i 12,0 i woj. śląskie 12,7 i 28 9.

Widzimy więc, że różnice są bardzo poważne. Jeśli pogłębimy naszą analizę statystyczną to stwierdzimy, że w szeregu dziedzin tereny „upośledzone", które zarysowały się nam przy rozpatrywaniu statystyki ludnościowej oraz statystyki zatrudnienia, występują z uderzającą regularnością, jako odrębna grupa województw. Upośledzenie gospodarcze — spadek po poprzednim etapie historycznym i ustrojowym — konsekwentnie przejawia się w tych okręgach gospodarczych we wszystkich niemal dziedzinach życia. Występuje ono zarówno w zakresie obrotu towarowego handlu szczególnie uspołecznionego, jak i w dziedzinie zdrowia, jeżeli chodzi o ilość łóżek w szpitalach i ilość lekarzy.

Inaczej kształtują się jednak cyfry dotyczące zagadnień oświatowo - kulturalnych. W niektórych województwach, np. w lubelskim, białostockim i olsztyńskim, odsetek szkół powszechnych w stosunku do ilości ogólnopolskiej przewyższa procent ludności województwa w stosunku do ogólnej ilości ludności.

Dowodzi to, że włożony przez Polskę Ludową olbrzymi wysiłek upowszechnienia oświaty i nauczania zdołał już wyrównać dysproporcje, które w tym zakresie odziedziczyliśmy po naszej przeszłości.

Inne różnice i dysproporcje, które zostały powyżej przykładowo wskazane, będą również zmniejszać się i nie jednokrotnie zanikać w miarę realizacji planu sześcioletniego. Gospodarka planowa, ujmująca gospodarstwo narodowe jako całość, zmierzająca do pełnego wykorzystania wszystkich jego możliwości rozwojowych, umożliwi wykonanie tego zadania poprzez planową rozbudowę sił wytwórczych zaniedbanych dotychczas regionów.

*) W. Diaczenko: Cechy szczególne i wyższość radzieckiego systemu finansowego („Woprosy Ekonomiki" nr. 7/1948 r.).

**) Rocznik statystyczny 1948. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Warszawa 1949 r.

***) Nie podano tu woj. warszawskiego i łódzkiego, ze względu na ich specyficzną sytuację wobec odrębnego potraktowania w statystyce m. Warszawy i m. Łodzi.

Poprawa na rynku tłuszczowo-mięsnym

W ostatnich tygodniach prawie w całym kraju zarysowała się stopniowa, wyraźna poprawa w dziedzinie zaopatrzenia w nabiał i tłuszcze, a także i w mięso.

Na Śląsku nastąpiła wydatna poprawa na rynku nabiałowym. W miastach znajduje się dostateczna ilość masła osełkowego, którego cena w ciągu kilku tygodni spadła do 580 zł za kg. Jaja sprzedawane są w dostatecznej ilości po 15 zł za sztukę. Mięso cielęce i kiełbasa znajdują się na rynku w znacznie większej ilości, niż w poprzednim okresie. W całym województwie przeprowadza się obecnie rozdział mięsa na podstawie bonów tłuszczowych i list, sporządzanych przez zakłady pracy.

W województwie krakowskim, dzięki stałemu zwiększaniu podaży mięsa i przetworów mięsnych, sprzedaż odbywa się bez zakłóceń. W Krakowie świat pracy otrzymuje mięso na bony i talony. Pewna część sklepów sprzedaje mięso i wędliny bez ograniczeń. Pozostałe sklepy — po zaopatrzeniu posiadaczy bonów — sprzedają mięso i wędliny również bez ograniczeń.

Cena masła osełkowego w większości ośrodków województwa krakowskiego waha się od 400 do 500 zł, a w Chrzanowie i Białej — ok. 500 zł za kg. Spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie w Krakowie rozpoczęły nieograniczoną sprzedaż masła mleczarskiego. Cena jaj wynosi 14—15 zł za sztukę.

Kolejki przed sklepami masarskimi w Łodzi uległy prawie całkowitej likwidacji. Każdy mieszkaniec Łodzi może nabywać dowolne ilości mięsa i wędlin. Cena masła osełkowego na targowiskach łódzkich uległa obniżce.

Na terenie Lubelszczyzny zapotrzebowanie na tłuszcze, mięso i nabiał pokrywane jest całkowicie. Sklepy są dostatecznie zaopatrzone w różne gatunki mięsa i wyroby masarskie, jak też w smalec i słoninę. Podaż masła mleczarskiego jest wystarczająca. Cena masła osełkowego na rynku waha się od 500—580 zł, a cena jajek od 10—12 zł.

O znacznej poprawie na rynku mięsno tłuszczowym donoszą również z Poznania. Daje się tam odczuć znaczne zwiększenie dostaw mięsa. Zwiększenie dostaw o ok. 25 proc. spowodowało zniknięcie kolejek przed sklepami. Kupujący nabywają mięso i wędliny bez ograniczeń, tłuszcz zaś sprzedaje się do 30 proc. zakupionej ilości mięsa. Cena masła osełkowego wynosi 480 zł. Dystrybucja masła mleczarskiego uległa dalszemu usprawnieniu. Wielka podaż świeżych jaj spowodowała w ciągu ostatnich kilku tygodni ponowną obniżkę ich ceny — do 12 zł za sztukę.

Z Dolnego Śląska również donoszą o unormowaniu rynku mięsno-tłuszczowego. Zaopatrzenie świata pracy w mięso i tłuszcze na bony zorganizowano we Wrocławiu w specjalnych sklepach. W odrębnych sklepach odbywa się bez ograniczeń sprzedaż mięsa i wędlin. Słoninę bez bonów sprzedaje się w ilości od 0,5 kg do 1 kg na osobę. Reorganizacja sprzedaży wpłynęła na całkowite zlikwidowanie kolejek przed sklepami mięsnymi. Specjalne sklepy nabiałowe prowadzą sprzedaż masła mleczarskiego. Cena masła osełkowego spadła ostatnio do 500 zł.

Sytuacja na rynku mięsnym Wybrzeża znacznie się polepszyła. Zakłady pracy otrzymują mięso i smalec na talony. Podaż słoniny i wędlin systematycznie wzrasta. Masło mleczarskie sprzedawane jest bez ograniczeń. Na terenie Szczecina wszystkie sklepy masarskie sprzedają mięso i wyroby mięsne na talony. W każdą sobotę odbywa się ponadto wolna sprzedaż mięsa i wędlin. Niektóre gatunki sprzedaje się bez ograniczeń.

Przed terminem i ponad plan

W wielu Zakładach Przemysłu Odzieżowego odbyły się dnia 1 czerwca w dniu otwarcia II Kongresu Związków Zawodowych uroczyste akademie, w czasie których załogi podjęły nowe zobowiązania produkcyjne.

Załoga Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego zobowiązała się wykonać plan produkcyjny na m-c lipiec do dnia 22 lipca, oraz podnieść przeciętny procent jakości produkcyjnej i gatunkowej do 100 proc., załoga zaś Fabryki Konfekcji Damskiej i Męskiej PZP w Poznaniu postanowiła wykonać plan produkcyjny na miesiąc lipiec do dnia 15 lipca, a plan oszczędnościowy na miesiąc lipiec wykonać do dnia 15 lipca, wreszcie Załoga PZPO w Rawiczu zobowiązała się wykonać plan produkcji na miesiąc lipiec do dnia 28 lipca.

Podobne zobowiązania podjęły fabryki odzieżowe w Rawiczu, Zbąszyniu Krotoszynie i Jarocinie. (h b.)

Młodzi przodownicy pracy w hutnictwie

W hutnictwie ruch współzawodnictwa ogarnął także absolwentów szkół przysposobienia przemysłowego, zatrudnionych w hutach i staje się wśród nich coraz bardziej masowy.

Absolwenci szkół SPP mają już także swoich przodowników pracy. Na czoło pod tym względem wysuwa się huta „Zabrze" gdzie na 109 absolwentów SPP w marcu wytypowano 6 przodowników, w kwietniu zaś 22.

Wynalazki i usprawnienia

Mechanicy Polskich Zakładów Białoskórniczo-Rękawiczniczych, ob. ob. Stanisław Brzeska i Stanisław Wojewoda, przebudowali według własnego pomysłu urządzenia do podgrzewania wody w garbarni. Nowa instalacja da zmniejszenie ilości paliwa o ok. 100 proc. W tych samych zakładach mechanicy Kon i Marciniak zastosowali wspólny napęd elektryczny dla 13 maszyn nożnych. Podnieśli w ten sposób wydajność maszyn o ok. 30 proc.

Rekord Apryasa pobity

Czołowy rębacz kop. „Polska" Wiktor Markiewka wraz ze swym ładowaczem Reinholdem Cichoniem z miesiąca na miesiąc biją rekordy w wykonywaniu norm na chodniku. W kwietniu zespół ten osiągnął 404,75 proc. normy, a w maju podwyższył wynik do 444,65 bijąc tym samym rekord Apryasa.

Czechosłowacki system „O"

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Praga, w czerwcu

W Czechosłowacji, podobnie jak u nas, oszczędność w ramach gospodarki socjalistycznej nie jest jakąś dorywczą, na krótką metę przewidzianą akcją — ale stanowi trwały system głęboko zakorzeniony w świadomości ogółu pracowników.

Czesi i Słowacy zdają sobie dzisiaj sprawę, że akcja oszczędnościowa nie przyniosłaby w sumie wiele — podczas gdy system, precyzyjny i wypracowany od podstaw, musi zakorzenić się na stałe, bez potrzeby dopingowania.

Oszczędność należy rozumieć wielostronnie, zarówno jako oszczędność czasu, oszczędność surowca jak też oszczędność nadmiernych i niepotrzebnych wysiłków ludzkich, uzyskaną dzięki szeroko rozwiniętej wynalazczości we wszystkich niemal zawodach.

Kiedy zastanawiamy się nad czechosłowackim systemem oszczędności czasu, dochodzimy do ciekawych wniosków. Oto polega on m. in. na rozumnym eksploatowaniu starej czeskiej maksymy: „Investujte — vyplati se vam to!" („Inwestujcie — prędzej czy później na tym zyskacie!"). Weźmy np. pod uwagę koleje państwowe. Dzięki temu, że swego czasu inwestowano w podkłady szyn solidny materiał budowlany — szybkość pociągów czechosłowackich bywa stale fantastyczna (pośpieszny osiąga od 80—110 km na godz., torpeda „Slovenska Strela" na linii Praga—Bratislava do 150 km, przemierzając tę trasę w niespeł na 4 godziny!). Każda minuta uzyskana w ten sposób, składa się na wiele miliardów zaoszczędzonych dla państwa godzin. Pod względem punktualności, musimy jednak przyznać prymat naszemu kolejnictwu.

Oszczędność czasu, pozornie tak mało uchwytna i „niematerialna", koliduje nieraz z równoczesną koniecznością oszczędzania prądu elektrycznego, czy innej energii — a jednak w większości wypadków — roztropny system „O" tę właśnie nieuchwytną oszczędność stawia na plan pierwszy, pomijając „kolidujące" z nią inne oszczędności .

Typowy przykład: czy robotnik, udający się do pracy na 5-te piętro ma prawo do użycia windy (pomimo widniejącej na niej tabliczki: „Oszczędzajcie prąd!", „Winda minimum na 2 osoby" itd.)?; względnie: czy listonosz jako osoba „pojedyncza" (i oszczędzająca w tym wypadku własne siły, a nie surowiec) miałby takie samo prawo?

Otóż z pewnością tak. Czas stracony przez robotnika, czekającego na kolejkę, lub zdrowie listonosza, który by musiał wędrować dziennie na kilkadziesiąt pięter — przedstawiają większą wartość od „straconego" dla jednej osoby wysiłku windy.

Rozsądek społeczny bierze tu pod uwagę charakter i wartość kolektywną spełnianego zawodu. Po okazaniu legitymacji dziennikarskiej portier odwiezie was na każde żądane piętro, natychmiast i nawet nieoficjalną winda towarową. Gorsze tarapaty miałby z tym np. literat. Spełnia on wprawdzie warunek bezsprzecznej wartości kolektywnej, ale charakter jego zawodu jest o wiele mniej „błyskawiczny" niż dziennikarstwa —

Druga dziedzina czechosłowackiego systemu oszczędności, oszczędność surowca przynosi co raz to lepsze, racjonalnie wykorzystywane wyniki, a co najważniejsze: oszczędność ta idzie w parze z równoczesnym wzrostem potencjału produkcyjnego.

Czołowe miejsce zajmuje tu czechosłowacki przemysł metalowy. Dla uczczenia, odbytego w tych dniach w Pradze IX Zjazdu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej pracownicy tego przemysłu zobowiązali się zaoszczędzić surowca, narzędzi i energii elektrycznej na ogólną sumę 129 milionów koron. Wobec zwiększenia się liczby robotników, biorących udział we współzawodnictwie pracy — okazało się, że oszczędności wyniosły sumę ponad 156 milionów koron, a zdolność produkcyjna wzrosła o 1 miliard 195 milionów koron. W jednym tylko okręgu brnieńskim zarejestrowano w tym czasie 1.772 nowych projektów ulepszeń technicznych! Prasa czechosłowacka z „Rudym Pravem" na czele, omawiając całokształt akcji, przedsięwziętej z okazji IX Zjazdu podaje, że wartość dobrowolnego wkładu pracy, inicjatywy i zwiększania potencjału produkcyjnego w poszczególnych gałęziach przemysłowych, w rolnictwie, kolejnictwie etc. — wyniosła ponad 5 miliardów 661 milionów koron.

Jest to na prawdę imponujący dar, oddany Republice przez czechosłowacki lud pracujący.

Dzięki zobowiązaniom, podniósł się również wybitnie stan posiadania rolnictwa czechosłowackiego, zwiększyła się liczba nierogacizny i bydła i podwyższyły się poważnie dostawy kontyngentowe do miast i miasteczek. Dostarczono 3.044 tys. litrów mleka ponad kontyngent, 3.464 tys. jaj, 573.584 kg mięsa wołowego itd. — co, biorąc pod uwagę stosunki czechosłowackie, oznacza bardzo wiele.

Czechosłowacki system „O", będący jedną z zasadniczych sprężyn pomyślnego realizowania 5-letniego planu gospodarczego (czeski najnowszy skrót: „5LP") — przyczynił się również do wprowadzonej obecnie częściowej obniżki cen na wolnym rynku oraz do „uwolnienia" dalszych punktów tekstylnych i innych. Obniżce ulegną ceny konfekcji, aparatów fotograficznych, rowerów, obuwia i zabawek.

W wielu sklepach państwowych przekreślono już dawne, stosunkowo wysokie ceny (np. półbuciki męskie do 5.000 kc), zastępując je cenami o kilkadziesiąt procent niższymi. Pomimo to — dodam na pocieszenie naszym malkontentom — ceny obuwia w Polsce są znacznie niższe.

A. KULISIEWICZ

Złoto i srebro na rynkach zagranicznych

W międzynarodowych kołach handlowych branży złotej pewne zdziwienie wywołała zgoda Międzynarodowego Funduszu Walutowego na sprzedaż złota przez Płd. Afrykę po cenie wyższej od 35 dol. za uncję (31,1035 g).

Fundusz zobowiązał swoich członków do utrzymania przedwojennej ceny złota na poziomie 35 dol. za uncję. Wobec ogólnego wzrostu kosztów produkcji, podniósł się również koszt wydobycia złota, podczas gdy produkt złoto — był sprzedawany po przedwojennej cenie. Kopalnie mogły kontynuować produkcję jedynie dzięki subsydiom, premiom i ulgom przyznanym przez rządy względnie dzięki sprzedaży części złota po cenie wolnorynkowej.

Przeciwko temu wystąpił Fundusz, zalecając państwom-producentom deflację jako środek dostosowania kosztów produkcji do ceny złota. Państwa te, nie chcąc realizować bolesnej dla kraju deflacji, kontynuowały subsydiowanie względnie sprzedaż złota po wolnorynkowej cenie. Nie pomogły w tym względzie groźby represji gospodarczych, jakie miały zastosować USA. Przedłużanie tego sporu — szeroko dyskutowanego we wszystkich zainteresowanych państwach — podkopywało i tak już wątpliwy autorytet Funduszu. Nie mogąc zmusić członków do dyscypliny, Fundusz ustąpił ze swego stanowiska i zezwolił Unii na sprzedaż złota na cele niemonetarne po cenie wyższej od oficjalnej oraz usankcjonował swoją zgodą subsydiowanie wydobycia złota w Płd. Rodezji, co ma charakter precedensu. Należy przypuszczać, że państwa - producenci będą obecnie śmielej sprzedawać złoto po wyższych cenach.

Amerykanie zazdrośnie strzegą monopolu zysków z obrotu złotem. Nie tylko spowodowali oni przez wywarcie presji za pomocą Międzynarodowego Funduszu Walutowego zamknięcie wolnych rynków złota niemal w całym bloku szterlingowym, ale również i wydanie zakazu eksportu brytyjskich wyrobów jubilerskich do USA. Ma to na celu ochronę amerykańskich jubilerów, którzy operują 20-procentową marżą w wyrobach (42 dol za uncję fine), podczas gdy Brytyjczycy są w stanie pracować taniej. Stąd konieczność ich eliminacji. Oprócz droższego rynku jubilerskiego Amerykanie tolerują u siebie rynek złota „w proszku", którego cena dochodzi do 48 dol. za uncję. Umożliwia to egzystencję zawoalowanego wolnego rynku złota w USA, skąd jest ono przemycone już po wolnorynkowych cenach do Europy i Azji.

Solą w oku Amerykanów były wolne transakcje złotem w Hongkongu, który, będąc ośrodkiem dystrybucyjnym złota dla Azji, przynosił blokowi szterlingowemu duże zyski. Pod koniec kwietnia br. zamknięto wolny rynek złota w Hongkongu, a w połowie maja zabroniono również i sprzedaży złota w sztabach na cele przemysłowe i zdobnicze. O zamknięciu rynku złota w Hongkongu — pisze z żałosnym westchnieniem The Economist — zadecydował ten sam punkt MFW, który zawiesił wolne transakcje złotem w Londynie.

W Hongkongu skutki „polityki" MFW nie dają na siebie długo czekać. Największy bank wyspy ogłosił upadłość, a inne — wobec kolosalnych strat — z największym trudem wywiązują się z zobowiązań, będąc w przededniu katastrofy. Dolar w Hongkongu zaczął gwałtownie tracić wartość. W stosunku do artykułów pierwszej potrzeby jego wartość w ciągu miesiąca spadła o 80 proc., — do dolara USA o 33 proc., a do złota o 50 proc.

Wolny rynek w Azji nie przestał bynajmniej istnieć. Przeniósł się on do sąsiedniego Macao (posiadłość Portugalii), unosząc wraz z sobą duże możliwości zysków dolarowych bloku szterlingowego. Złoto w Macao jest już jednak droższe niż przed zamknięciem rynku w Hongkongu i cena jego dochodzi do 53 dol. za uncję fine, a więc o przeszło 50 proc. drożej od notowań oficjalnych. W Macao najlepiej uwidacznia się obecna tendencja cen złota, które drożeje w miarę utrudniania i przedłużania jego drogi od posiadacza po „oficjalnej" cenie do ostatecznego nabywcy.

Wolny rynek złota w Paryżu charakteryzuje w br. tendencja zniżkowa. Częściowo przypisywane jest to obfitej podaży złota, które „przecieka" z USA i Płd. Afryki oraz troskliwemu zaopatrywaniu Paryża w monety złote, masowo fabrykowane w państwach Zachodniej Europy nie bez zgody zainteresowanych w tym rządów. Złoto zniżkowało z najwyższego poziomu ponad 850 do 590 fr. fr. za 1 g. a złota dwudziestodolarówka z 28.900 do 19.760 fr. fr.

Rynek srebra w N. Jorku notuje stały spadek dziennych obrotów przy niemal niezmienionych cenach. Jeszcze przed rokiem obrót dzienny przekraczał 250 000 uncji, a obecnie łączne transakcje w obrocie 50.000 uncji nie są rzadkością. Srebro notowane jest w Nowym Jorku 71¾ centa, co jest równoznaczne z londyńskimi notowaniami 43½ pensa za uncję.

Wobec niemal całkowitej straty zaufania i wartości waluty Kuomintangu wzrósł kolosalnie popyt na srebro w Azji, a przede wszystkim w Hongkongu. Srebro zwyżkowało tam — w przeliczeniu na walutę brytyjską — do 60 d. za uncię. Dokonywane transakcje srebrem w Hongkongu nie są wielkie, gdyż tamtejszy rynek srebra nie jest duży.

W Indiach srebro jest bodajże najdroższe na świecie i dochodzi do 86 d. za uncję, a więc niemal 100 proc. drożej niż w Londynie. Cena ta będzie utrzymywała się tak długo, jak długo rząd Indii będzie ściśle przestrzegał wydanego zakazu importu srebra.

W. B.

Morze i Wybrzeże

W nocy dnia 31 maja w porcie gdyńskim zakończył się ładunek 9.500 ton węgla na statek „Murmańsk". Statek ten został załadowany w ciągu 48 godzin. Tak szybki załadunek węgla nie był dotąd notowany w polskich portach i uważany jest za rekordowe osiągnięcie robotników Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, Dział Przeładunków Morskich.

✤

Przedwczoraj umieszczony został na doku w stoczni Gdyńskiej — prom kolejowy „Kopernik". Prom ten został zniszczony w czasie wojny, i dotychczas nie był jeszcze eksploatowany. Gruntowny remont jaki przeprowadzi na nim stocznia, trwać będzie kilka miesięcy. Po ukończeniu remontu — prom uruchomiony będzie na linii Świnoujścia — Gosteborg. Właścicielem promu jest P.K.P.

✤

Na polecenie Ministerstwa Żeglugi, Morskie Urzędy Rybackie przeprowadzają akcję pomocy dla najbiedniejszych rybaków morskich. Na podstawie orzeczeń powołanych w tym celu komisji społecznych, wielu rybaków otrzymało sprzęt rybacki oraz inwentarz żywy. Prócz tego kilkuset rybaków skorzystało z bezzwrotnych zapomóg, udzielonych na zakup sprzętu połowowego. W niektórych obwodach rybackich rybacy otrzymali działki rolne wielkości do 2 ha.

Ze świata

Trwający od 24 dni strajk w zakładach Forda trwa nadal. W dniu 28 maja przedstawiciele zakładów odbyli 13 godzinną konferencję z komitetem strajkowym. Rozmowy nie dały żadnych rezultatów,

*

Przemysł przetwórczy drewna w Zachodnich Niemczech znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji, którą wywołuje dotkliwy brak kapitału operacyjnego oraz kurczący się rynek zbytu. Wiele zakładów zostało już zamkniętych, a pozostałe — stosując świętówki — nie pracują przez pełny tydzień. Liczba bezrobotnych w tej gałęzi przemysłu stale powiększa się.

*

Jak donoszą z Paryża, Włochy i Holandia zgodziły się eksportować do Francji część posiadanych zapasów pszenicy, w zamian za francuską pszenicę z nowych zbiorów. Rząd Francji spodziewa się otrzymać 160 tys. ton z Włoch i 65 tys. ton z Holandii.

Francja uczyniła podobną „propozycję" W. Brytanii, która miałaby odstąpić 400 do 500 tys. ton pszenicy. Porozumienie w tej sprawie nie zostało jeszcze osiągnięte.

*

Związek Radziecki zakontraktował dostawę 10 tys. ton olejów roślinnych z Półwyspu Malajskiego. Olejarnie w Penang i Singapore zakupują koprę z Indonezji, Cejlonu i Filipin, aby sprostać zamówieniu ZSRR.

*

„Export-Import Bank" udzielił Izraelowi pożyczki w wysokości 125 mln. dolarów. Amerykański przemysł zamierza inwestować w Izraelu około 20 mln. dol. Nie jest jeszcze wiadome, czy nastąpi to w okresie najbliższych 12 miesięcy, czy też w dłuższym terminie

Potrzeby świata pracy na pierwszym miejscu

Dodatkowe kredyty inwestycyjne na rok 1949

UCHWAŁĄ Rady Ministrów z dnia 30.V.49 r. zostały zatwierdzone dodatkowe kredyty inwestycyjne na rok 1949 w łącznej sumie 30.152.501 tys. zł. Z sumy tej przeznaczono: 18.560.241 tys. zł na inwestycje dodatkowe do planu inwestycyjnego na rok 1949, 4.500.000 tys. zł. na kapitalne remonty w przemyśle państwowym oraz 7.092.210 tys. zł. na wykończenie inwestycji przewidzianych w planie inwestycyjnym na 1948 r. Pokrycie dodatkowych kredytów inwestycyjnych stanowią głównie dochody i nadwyżki budżetowe wygospodarowane w roku bieżącym.

W rzeczowym planie rozdziału dodatkowych kredytów przewiduje się 13,4 mild. zł. na inwestycje przemysłowe, 3 mild. zł na komunikację i łączność, 3 mild. zł na potrzeby rolnictwa i leśnictwa, 3,5 mild. zł. na budownictwo mieszkaniowe, 2,1 mild. zł na budownictwo użyteczności publicznej. Budownictwo administracyjne zamyka się sumą 883 miliony złotych. Na usprawnienie obrotu towarowego przeznaczono 1,6 mild. złotych.

BUDUJEMY NOWE FABRYKI

W ramach dodatkowych kredytów przewiduje się w przemyśle górniczym i energetycznym zakup sprzętu i wyposażenia maszynowego dla kopalń, budowę linii wysokiego napięcia koniecznych dla uruchomienia nowych fabryk, budowę linii kablowych oraz nowych siłowni.

W przemyśle lekkim przewiduje się rozszerzenie produkcji materiałów budowlanych, budowę roszarń lnu, zakup maszyn do produkcji papierów światłoczułych.

Przemysł spożywczy zwiększy w ramach dodatkowych kredytów produkcję cukru. Wydatnie rozbudowana będzie sieć podstawowych rzeźni, chłodni oraz sklepów mięsnych.

Znaczne sumy przewidziane zostały na rozbudowę sieci zbiornic odpadków użytkowych Centrali Odpadków Użytkowych.

Dodatkowe kredyty inwestycyjne w zakresie handlu wewnętrznego będą zużyte w pierwszym rzędzie na uruchomienie nowych tuczarń trzody i drobiu, probierni ryb, sklepów rybnych, w ramach podległych Min. Handlu Wewnętrznego central: Mięsnej i Rybnej. Plan rozdziału kredytów przewiduje uruchomienie sklepów wzorcowych i probierni głównie w dzielnicach robotniczych ośrodków miejskich.

Min. Komunikacji wykorzysta dodatkowo kredyty głównie na budowę mostów, nowych linii kolejowych oraz sieci urządzeń teletechnicznych. Poważne sumy zostaną zużyte na regulację rzek i usprawnienie komunikacji rzecznej.

W rolnictwie główny ciężar wydatków inwestycyjnych z dodatkowych kredytów położony jest na likwidację odłogów, zorganizowanie przemysłu rolnego i roboty melioracyjne.

SZKOLNICTWO NA PIERWSZYM PLANIE

Na potrzeby socjalne obejmujące pozycje: szkolnictwo, kultura, zdrowie, praca i opieka społeczna, przyznano 1.670.520 tys. zł. W sumie tej uwzględnione zostały dodatkową kwotą 300.000 tys. zł potrzeby budowlane szkolnictwa z przeznaczeniem na dokończenie budynków szkół wznoszonych ze środków społecznych.

W wyniku uchwały Sejmu Ustawodawczego, wzywającej w rezolucji Rząd R. P. do zebrania danych, odnośnie nieukończonych budynków szkół podstawowych, a wznoszonych ze środków społecznych, została stwierdzona konieczność przyjścia z pomocą finansową Państwa na ukończenie budynków szkolnych, które zostały wybudowane dotychczas przynajmniej w 50 procentach Suma 300.000.000 zł pozwala na całkowite wykończenie tych budynków szkolnych przed dniem 1 września 1949 r. Największe kwoty przyznano na ukończenie wspomnianych budynków szkolnych w woj. białostockim (71 mil. zł.), kieleckim (45 mil. zł.), krakowskim (45 mil. zł.), łódzkim (40 mil. zł.).

Niezależnie od sum przewidzianych na potrzeby szkolnictwa, a realizowanych przez Min. Oświaty, poważna suma kredytów dodatkowych, przyznana na inwestycje w przemyśle będzie zużyta na rozbudowę sieci burs i internatów Szkół Przysposobienia Przemysłowego.

820 milionów oszczędności

Narada portowa w Szczecinie

W gmachu Urzędu Morskiego w Szczecinie odbyła się portowa Narada Oszczędnościowa przy współudziale około 300 delegatów reprezentujących pracowników wszystkich portów Polskiego Wybrzeża.

Zebrani postanowili zaoszczędzić sumę 820 mln. zł poprzez podniesienie wydajności pracy, zmniejszenie kosztów administracji, likwidację marnotrawstwa materiałów oraz przez uprawnienia organizacyjne i racjonalizację pracy.

Rolnik przebudował wrak czołgu na traktor

Rolnik ze wsi Świdno na Żuławach Gdańskich, Wacław Bogusz, właściciel 8-mio hektarowego gospodarstwa przebudował wrak czołgu na traktor. Bogusz przerobił motor czołgu na gazogenerator.

Przerobiony z czołgu traktor używany był do prac rolnych w czasie siewów wiosennych, do młocki oraz do transportu

Nagrody dla murarzy przodowników pracy

W dniu 3 bm. na osiedlu WSM Mokotów w Warszawie — wybudowanym przez SPB 2 — odbyło się wręczenie nagród przodownikom pracy— murarzom, którzy ustanowili rekord Polski w kładzeniu cegły. Przodownikami tymi są: murarz Woźniak oraz jego współpracownicy Bednarczuk i Orzechowski; murarz Musiał ze współpracownikami Zimołągiem i Wyrzykowskim oraz murarz Religa ze współpracownikami Banasikiem i Wilmanem.

Na uroczystość przybyli: Minister Budownictwa Spychalski, wiceministrowie: Żakowski i Pietrusiewicz, sekretarz KW PZPR St. Zawadzki oraz przedstawiciele Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego z prezesem SPB Boberem na czele.

Po przemówieniach prezes SPB mgr Bober wręczył przodownikom pracy — rekordzistom, osiągającym 1.000 proc. normy — dyplomy uznania i talony do PDT.

3.200 dzieci polskich z zagranicy spędzi wakacje w Polsce

W nadchodzącym okresie wakacyjnym przybywa do Polski 3.200 dzieci polskich z zagranicy. Kolonie letnie dla dzieci z zagranicy rozmieszczone będą w woj. śląsko-dąbrowskim, poznańskim, gdańskim i krakowskim.

Paul Robeson we Wrocławiu

Wrocław powitał wielkiego śpiewaka i działacza społecznego Paula Robesona, który przybył do stolicy Dolnego Śląska na koncert.

W godzinę po przyjeździe artysta wystąpił z koncertem w wielkiej sali stołówki Państwowej Fabryki Wagonów. Na koncert przybyli wszyscy pracownicy „Pafawagu", uczniowie szkół przysposobienia przemysłowego oraz delegacje fabryk.

W godzinach wieczornych Paul Robeson wystąpił z koncertem w Hali Ludowej.

Wyniki Konkursu na utwór poświęcony tematyce rewolucyjnej

W wyniku konkursu rozpisanego przez Dep. Twórczości Artystycznej Min. Kultury i Sztuki i Zarz. Głów. Związku Literatów Polskich, na najlepszy utwór literacki, poświęcony rewolucyjnej tematyce robotniczo-chłopskiej, sąd konkursowy postanowił przyznać nagrody:

I — (75.000 zł) — J. Przybosiowi za wiersz pt. „Węgiel i marmur", ogłoszony w „Odrodzeniu".

Cztery drugie nagrody (po 40.000 zł) — W. Broniewskiemu za wiersz pt. „Pierwszy Maja", Al. Maliszewskiemu — za wiersz pt. „Pierwszomajowy", St. R. Dobrowolskiemu — za wiersz pt. „Nauczyciele". Autorowi używającemu pseudonimu „Olbrzymek" — za fragment pt. „Nad Kapitałem".

Dwie trzecie nagrody — (po 30.000 zł): R. Wolskiemu — za poemat pt. „Ameryka w Grecji", W. Machejkowi — za fragment prozy pt. „Bronek".

Cztery czwarte nagrody—(po 20.000 zł) otrzymali: A. Kowalkowski — za wiersz „Nowy Prometeusz", W. Rymkiewicz — za fragment pracy pt. „Włókniarze". M. Kwiatkowski — za nowelę pt. „Pietrek". W. Żółkiewska — za nowelę pt. „Węzeł".

Ponadto postanowiono wyróżnić nagrodami po 10.000 zł: Gustawa Przeczka, Tadeusza Sokoła, Mariana Piechala i Jana Koprowskiego.

Prognoza pogody

Dość pogodnie ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura od 25 — 28 st. Słabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

Poświęcając godzinę czasu dziennie na czytanie — przeczytasz w w ciągu roku 16.000 stron, tj. około 60 książek.

TBO zaoszczędza ci czas potrzebny na poszukiwanie książek, gdyż dostarcza je i wymienia w domu przez specjalnych łączników.

TBO na pisemne żądanie wysyła pracownika do domu i na miejscu przyjmuje zamówienie.

TBO za opłatę 30 złotych tygodniowo dostarcza do domu 26 książek do czytania, spośród których dwie przechodzą na własność czytelnika.

Zbieraniem zamówień, dostawą i wymianą książek zajmują się specjalni łącznicy.

Adres Centrali TBO: Warszawa, Wiejska 16.

Adresy najbliższych placówek TBO:

Żoliborz, ul. Marymoncka 81—10 — ob. Klimas Julia.

Żoliborz, ul. Słowackiego 25—1 — ob. Kieryk.

Śródm. PN., ul. Raszyńska 12—13 — ob. Pawłowska Halina.

Śródm. Płd. ul. Wawelska 8 — ob. Sławiński Kazimierz.

Powiśle, ul. Tamka 45b—12 — ob. Kajzer Feliks.

Mokotów Zach., ul. Wspólna 61—15 — ob. Popiel Jerzy.

Mokotów Wsch., ul. Wiejska 11—11 — ob. Węgrzynowski Władysław.

Praga Pn., ul. Brukowa 28 — 2 Sowiński Alfred.

Praga Płd., ul. Zwycięzców 37—3 — ob. Jaje Władysław.

Powołanie Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego

W celu naukowego przygotowania obchodu tysiąclecia wystąpienia Państwa Polskiego na widowni dziejów, minister Kultury i Sztuki — Dybowski zlecił Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków zorganizowanie, kierowanie i prowadzenie prac archeologicznych i źródłoznawczych, mających na celu poszerzenie podstawy badawczej oraz uprzystępnienie osiągniętych stąd wyników nauce i społeczeństwu.

Do kierowania tymi badaniami minister Kultury i Sztuki powołał Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego, jako organ podległy Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków.

Do zadań Kierownictwa należy m. in.: planowanie organizacji i nadzór nad pracami terenowymi, planowanie prac wydawniczych oraz publikowanie wyników badań; utrzymywanie kontaktów z pokrewnymi badaniami nauki słowiańskiej, a w szczególności radzieckiej.

Do Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego powołani zostali: prof. dr Aleksander Geysztor, prof. dr K. Majewski i dr Z. Rajewski.

Zjazd ORT-u

Dnia 4 i 5 czerwca odbędzie się w Teatrze Żydowskim przy ul. Jagiellońskiej 28 II Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia ORT w Polsce.

ORT prowadzi szkolenie zawodowe wśród Żydów, działając obecnie w 12 miastach Polski w 94 jednostkach szkoleniowych, gdzie naucza się 1800 osób. W 1948/49 szkolnictwo ORT-u realizuje już wytyczne Min. Oświaty. Zostały założone normalne 3-letnie licea w dziedzinie ślusarki mechanicznej, radiotechniki i elektrotechniki we Wrocławiu, Łodzi i Wałbrzychu. Poza tym ORT prowadzi szkolenie w spółdzielniach pracy. Wśród absolwentów z lat szkolnych 1946/47 — 1947/48 wybijają się przodownicy pracy, zatrudnieni w spółdzielniach i warsztatach państwowych.

W ramach Zjazdu odbędzie się wystawa prac uczniów.

Na Zjeździe zostanie omówiona dotychczasowa działalność ORT'u w dziedzinie szkolenia zawodowego oraz zostaną opracowane wytyczne na najbliższą przyszłość. Zjazd zostanie zakończony wyborami nowych władz stowarzyszenia.

Ogólnokrajowy Zjazd Towarzystwa Historyków

W dniach 8 — 12 bm., odbędzie się w państw. ośrodku muzealnym w Łańcucie ogólnokrajowy zjazd Towarzystwa Historyków Sztuki z całej Polski. Równocześnie w salach ośrodka otwarta zostanie objazdowa wystawa sztuki starożytnej.

Czwarta lista odpowiedzi uczestników naszej Ankiety – Konkursu „Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

P. Izabella Moszyńska z Chełma Lubelskiego, *p. „B.M."* ze Szczecina i *p. Ksawery Jasieński* — maturzysta z Radomia.

Do odpowiedzi naszej p. Izabelli Moszyńskiej (i pozostałym uczestnikom Ankiety, pragnącym studiować dziennikarstwo) wkradł się złośliwy błąd korektorski: jeden wiersz został przepuszczony. Odnośny passus listu poprawnie powinien brzmieć:

„Stworzenie Szkoły Dziennikarskiej lub przynajmniej wydziału dziennikarskiego przy jakiejkolwiek uczelni — to sprawa prawdopodobnie niedalekiej już przyszłości. Niewykluczone, że w roku Pani matury — czyli za jakieś dwa lata — ta sprawa ostatecznie dojrzeje.

„Na razie istnieje tylko trzyletnie Studium Dziennikarskie przy Akademii *Nauk Politycznych w Warszawie i takie samo studium przy Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Krakowie.* Można więc dziennikarstwo studiować obecnie tylko pobocznie, uczęszczając na któryś z istniejących na danej uczelni wydziałów.

„Praca dziennikarza o wysokich kwalifikacjach wymaga bardzo obszernej wiedzy i samo ukończenie wydziału czy szkoły tego typu — bez dodatkowych studiów uniwersyteckichh — nie wydaje nam się dostatecznym przygotowaniem do zawodu".

P. Halina Białek, lat 17, uczennica klasy IX Szkoły Ogólnokształcącej w Sieradzu. Państwowe Liceum Gospodyń (z wydziałem hotelarskim) wraz z internatem mieści się w Warszawie przy ul. Górnośląskiej 31. Trzeba poczynić starania, aby stypendium obecnie przez Panią pobierane było wypłacane Pani i po zmianie uczelni.

P. Łucja Dłudzka, lat 18, uczennica klasy X Jednolitej Szkoły w Siemiatyczach. Dostanie się do Instytutu Pedagogicznego nie jest dla Pani ani konieczne, ani nawet możliwe. Jest to bowiem uczelnia dla czynnych nauczycieli szkół powszechnych, którzy chcą uzyskać prawo wykładania w klasach licealnych (8 — 11). Olbrzymia większość nauczycieli uzyskuje jednak swe kwalifikacje w drodze normalnych studiów uniwersyteckich (na wydziale humanistycznym albo matematyczno-przyrodniczym) lub w wyższych szkołach pedagogicznych, które są w Krakowie, Łodzi i Gdańsku. Studia na WSP trwają 3 lata, na uniwersytecie, jak Pani wiadomo, minimum 4 lata.

Aby wyrównać te różnice i zarazem przyjść z pomocą młodzieży akademickiej — borykającej się jakże często z nędzą — Ministerstwo Oświaty przyjmuje na etaty nauczycielskie do szkół średnich już po trzech latach studiów uniwersyteckich. Oczywiście, że potem — już w trakcie pracy — student może kontynuować studia i — po napisaniu pracy dyplomowej — uzyskać tzw. „magisterium".

Rzecz prosta, że wprowadzając tak zasadnicze i korzystne dla studentów zmiany przy obsadzaniu etatów nauczycielskich, Ministerstwo kierowało się nie tylko potrzebami życiowymi tych studentów, ale — i przede wszystkim — dobrem młodzieży szkolnej. W szkołach średnich odczuwa się bowiem wprost katastrofalny brak nauczycieli.

Cieszymy się, że Pani tak ukochała pracę dla młodzieży.

BOHDAN GĘBARSKI

Otwarcie Wystawy pamiątek po ks. Ściegiennym

Otwarcie wystawy po ks. Ściegiennym wielkim działaczu chłopskim, dokonane w dniu 2 czerwca br., w Kielcach, było oficjalnym rozpoczęciem uroczystości, związanych z tegorocznym Świętem Ludowym.

Na uroczyste otwarcie wystawy przybyli: prezes SL Baranowski, prezes PSL — Niećko, sekr. SL — Ozga-Michalski, sekr. nacz. PSL — Banach oraz przedstawiciele wojewódzkich organizacji partyjnych, władz samorządowych i organizacji społecznych. Udział w uroczystości wzięli również mieszkańcy wsi Bilcza, w której urodził się ks. Ściegienny.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kultura fizyczna i sport tematem obrad Kongresu ZZ

W trzecim dniu Kongresu Zw. Zaw. w dyskusji zabrał głos wiceprzewodniczący Związkowej Rady Kultury fizycznej i Sportu dr. Zajączkowski. Mówca podkreślił na wstępie, że po raz pierwszy na Kongresie Związków Zawodowych znalazło się sprawozdanie KCZZ z działalności na polu wychowania fizycznego i sportu. Sprawozdawca uzasadnia to troską odrodzonego ruchu zawodowego o zdrowie i tężyznę fizyczną mas pracujących. Trzeba tu pamiętać, że większość przodowników pracy, to czynni lub byli sportowcy.

Dr. Zajączkowski stwierdza, że wychowanie fizyczne i sport zdobyły sobie pełne prawo obywatelskie i wywalczyły mocną pozycję wśród zagadnień związkowych. Rozwój wychowania fizycznego warunkuje mówca zasadniczymi postulatami, do których należy przede wszystkim ścisłe powiązanie akcji wychowania fizycznego z ogólnymi zagadnieniami związkowymi, utworzenie szerszej bazy finansowej dla umożliwienia rozwoju inwestycji sportowych i wytwórczości sprzętu oraz zwiększenia akcji szkolenia instruktorów i działaczy.

Analizując dotychczasową działalność Związków Zawodowych w zakresie wychowania fizycznego i sportu, mówca wskazuje na zbyt małe zainteresowanie tą akcją większości zarządów głównych Związków Zawodowych oraz brakiem aktywności wielu działaczy sportu związkowego. Działacze sportowi winni zrozumieć, że są aktywem Związku Zawodowego oraz, że sport musi być jak najściślej powiązany z całym ruchem związkowym.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Zajączkowski wskazuje na wartości wychowawcze sportu, podkreślając, że wszyscy winni sobie zdawać sprawę, że wychowanie fizyczne i sport, to duży wkład w budowę kultury socjalistycznej. W akcji uświadamiania obywatelskiego sportowców wielką rolę spełniać winni działacze związkowi.

Z kolei mówca omówił sprawy finansowe, naświetlając trudności, z jakimi spotyka się jeszcze sport pracowniczy. Bardzo ważnym zagadnieniem jest szkolenie nowych kadr instruktorskich i działaczy. Bez tysięcy tych działaczy i trenerów nie możemy myśleć o powszechności kultury fizycznej.

Sport związkowy spełni swoje obowiązki, dostarczy wielu przodowników pracy, będzie bił rekordy i ogarniał coraz większe masy pracujące.

II mistrzostwa bokserskie ZS Gwardia

W dniu 4 bm. o godz. 18-ej na kortach ZS Gwardii w Bydgoszczy nastąpi uroczyste otwarcie II ogólnokrajowych indywidualnych mistrzostw bokserskich ZS Gwardii. Protektorat nad turniejem objął minister bezpieczeństwa publicznego ob. Radkiewicz, który przeznaczył wspaniały puchar dla zwycięskiego zespołu.

W zawodach bierze udział 11 okręgów. Pełne reprezentacje wystawiają Warszawa, Wrocław, Wybrzeże, Szczecin, Poznań, Katowice, Kraków, Rzeszów i Pomorze. Olsztyn zgłosił 5 bokserów, Kielce — 6 zawodników. Ogółem startuje około 120 pięściarzy z Szymurą, Antkiewiczem, Kolczyńskim i Klimeckim na czele.

Program turnieju przewiduje w dniu 4 czerwca godz. 18-ta otwarcie mistrzostw i eliminacje, dnia 5 czerwca godz. 10.30 ćwierćfinały, godz. 19-ta półfinały, dnia 6 czerwca godz. 11 — walka o trzecie i czwarte miejsce, godz. 19.30 finały, o godz. 21.30 rozdanie nagród.

Piłkarze Warty zwyciężają repr. Zw. Zaw.

Wśród imprez celem uczczenia Kongresu Zw. Zaw. najciekawszym w Poznaniu był mecz piłkarski między ligową Wartą, a repr. Zw. Zaw. zakończony zwycięstwem Warty 4:1 (2:0).

Bramki dla ligowców zdobyli: Gendera 2, Gierak i Smólski po 1. Honorowy punkt dla Zw. Zaw. uzyskał Nowakowski.

Skonecki w finale mistrzostw CSR

Dziś walczy z Drobnym

W półfinałowym spotkaniu o mistrzostwo Czechosłowacji w tenisie mistrz Polski Skonecki pokonał drugą rakietę Cernika w 5 setach: 6:3, 5:7, 6:8, 6:2, 6:4.

W finale Skonecki spotka się z najlepszym tenisistą Europy Drobnym, który w półfinale wygrał z Szolcem 6:1, 6:1, 6:3. Finał odbędzie się w sobotę.

Duży sukces odniosła także para polska Jędrzejowska-Skonecki, zwyciężając w ćwierćfinale parę czeską Dostal-Zacarnikova 7:5, 6:3, a w półfinale parę Bocka - Krzepelkova 6:4, 6:4.

W finale Jędrzejowska i Skonecki spotkają się z małż. Szolc, którzy w półfinale wygrali z mieszaną parą rumuńsko-czeską Caralulis-Miskova 8:6, 3:6, 6:3.

Warszawa czeka na żużlowców Szwecji

Na konferencji prasowej zorganizowanej przez Polski Związek Motocyklowy członkowie Zarządu Związku poinformowali przedstawicieli prasy o przygotowaniach do międzypaństwowych zawodów motocyklowych na żużlu Polska — Szwecja, które odbędą się w dniu 12 bm. na torze „Skry" w Warszawie.

Żużlowcy szwedzcy zaliczają się do czołowej klasy europejskiej i ustępują jedynie Anglikom. Szwedzi przewyższać będą Polaków rutyną międzynarodową, jednak ambicja i brawurowa jazda młodych zawodników polskich poparta nowoczesnym sprzętem pozwoli na nawiązanie emocjonującej walki z renomowanym przeciwnikiem.

Szwedzi przybędą do Warszawy w przeddzień zawodów — w sobotę, 11 bm. rano, a po południu odbędą trening na boisku „Skry".

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

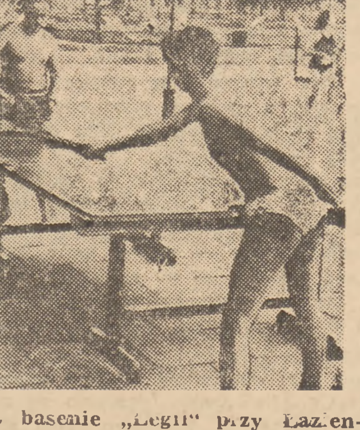
Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-78327

Tłumy nad Wisłą
„Topimy się“ we własnym pocie

Upały, dochodzące w ostatnich dniach do trzydziestu kilku stopni, spowodowały znaczne ożywienie ruchu na plażach. W popołudniowych godzinach tłumy warszawiaków ciągną nad Wisłę, aby odpocząć po pracy. Największy ruch jest na prawym brzegu gdzie istnieje 16 różnych klubów, plaż i przystani.



I na basenie „Legii“ przy Łazienkowskiej jest tłok. Gdy upał mniej doskwiera, plażowicze chętnie biorą do ręki rakietki ping-pongowe.

Największym powodzeniem cieszy się plaża miejska. W dni powszednie przychodzi tu do 2000 osób. Trudno się temu dziwić, ponieważ plaża jest doskonale urządzona, posiada kilka boisk do siatkówki, boisko do koszykówki, sprzęt sportowy, można tam również wypożyczyć kajak, a nawet motorówkę (1500 zł godzina!).

Za plażą miejską jest mała, ale bardzo ładna przystań międzyszkolna Warszawskiego Kuratorium. Obok najbardziej luksusowo urządzona plaża polskiej YMCA. Dalej kluby Elektrowni Warszawskiej, Milicyjny Klub Sportowy, Klub Pocztowców i ZZK, obok Yacht Klub Polski i ostatnia jeszcze nieurządzona — przystań Ligi Morskiej.

Motorówki Milicji rzecznej kursują wzdłuż brzegów. Zmniejszy to niewątpliwie ilość wypadków utonięcia. Wypływać na koryto rzeki mogą tylko posiadacze czepka pływackiego, wydanego po zdaniu egzaminu na pływaka rzecznego. Niestety sprawa egzaminu nie została dotąd uregulowana i amatorzy pływania mogą kąpać się tylko na wodzie głębokości 1 m 20 cm.

Ostatnie remonty w Al. Stalina

Na rogu ul. Pięknej i Al. Stalina prowadzone są prace wykończeniowe przy odbudowie pałacu Janusza Radziwiłła, zwanego popularnie „pałacem Sojki“. Przed wojną znajdowała się tu t. zw. „rządowa szkoła“ dla dzieci dygnitarzy sanacyjnych. Będzie się tu mieścić obecnie Akademia Marksa i Lenina oraz biblioteka KC PZPR. Roboty prowadzi 13 Oddział PPB, ten sam, który buduje „Wspólny Dom“. W 38 wielkich pokojach układa się już parkiety. Gmach zostanie oddany do użytku w lipcu br.

Po przeciwnej stronie Al. Stalina odbudowuje się jeszcze jeden pałac, należący przed wojną do hr. Szembeka. Obecnie stanie się on siedzibą poselstwa szwajcarskiego. Zakończenie robót przewidywane jest na 1 września br. (o)

Największy ogródek jordanowski powstaje w lasku bielańskim

Prace Wydziału Wczasów Z. M. nastawione są w chwili obecnej na utworzenie odpowiedniej ilości ogródków jordanowskich oraz placów do gier i zabaw dla dzieci i młodzieży — mieszkańców dzielnic robotniczych. Na przeprowadzenie najkonieczniejszych robót w ogródkach jordanowskich przeznaczono w tegorocznym funduszu inwestycyjnym 6 mil. zł. Suma ta jest uzupełniana w miarę potrzeb.

Spośród 10 oddanych do użytku ogródków jordanowskich wybijają się dwa: na Ochocie (ul. Opaczewska), oraz w okolicach Pola Mokotowskiego przy ul. Wawelskiej. W ogródku przy ul. Opaczewskiej niedawno dzieci otrzymały nowy budynek, prócz tego, uruchomiono przedwczoraj brodzik, z którego korzysta dzięki ładnej pogodzie dużo dzieci.

Teren ogródka jordanowskiego przy ul. Wawelskiej jest najodpowiedniejszy do tego celu ze wszystkich ogródków warszawskich. Duży obszar (ponad 2 ha), drzewa dające cień i przyrządy do gier, uprzyjemniają dzieciom godziny pozaszkolne. Ogródek otrzyma jeszcze prowizoryczną werandę ogrzewaną w zimie, która będzie służyć jako świetlica i schronisko podczas brzydkiej pogody.

11-ty ogródek jordanowski powstaje w lasku bielańskim (róg Cegłowskiej i Marymonckiej). Przed jesienią ogródek otrzyma dwa murowane budynki gospodarcze. Koszt robót wynosi 3.600.000 zł. Ogródek ten będzie urządzony nowocześnie, zaopatrzony w brodzik i piaseczniсę.

Wydział Wczasów uruchomi tam półkolonię dla dzieci z dzielnic pozbawionych całkowicie ogródków jordanowskich (Wola, Powiśle). Przewiduje się przyjęcie na półkolonie w okresie dwóch turnusów ponad 700 dzieci. Otwarcie nastąpi 1 lipca rb. We wrześniu półkolonia będzie zamknięta, natomiast otwarty zostanie ogród jordanowski, największy w Warszawie.

Z 10 ogródków jordanowskich korzysta przeciętnie codziennie około 5 tysięcy dzieci. We wszystkich ogródkach prowadzi się akcję żywienia dzieci. Otrzymują one dwa posiłki: śniadanie i obiad, lub obiad i podwieczorek. (kl).



Największą radością dzieci są nowe piaskownice w ogródkach jordanowskich. Gdy po ulewnym deszczu na alejkach tworzą się wielkie kałuże — najmłodsze pociechy Warszawy mają również swoją „plażę“.

Świąteczna linia tramwajowa

Od 5 czerwca Miejskie Zakłady Komunikacyjne uruchamiają specjalną linię tramwajową, która czynna będzie tylko w pogodne dni świąteczne na trasie: Pl. Narutowicza — Grójecka — Al. Jerozolimskie — Chałubińskiego — Nowowiejska — Pl. Zbawiciela — Marszałkowska — Nowo-Marszałkowska — Mickiewicza itd. do Bielan. Wozy tej linii oznaczone będą tablicą z napisem „Pl. Narutowicza — Bielany“ i będą kursować od godz. 8.30 do 22-ej.

Również od 5 czerwca br. uruchomiona zostanie linia autobusowa nr „122“ na trasie Pl. Wilsona — Rudzka (Marymont). Pierwotnie trasa ta miała się rozpoczynać przy hotelu „Polonia“, jednak MZK z braku wozów musiały ją skrócić.

Od 7 czerwca wozy linii tramwajowej „4“ dochodzić będą do Radzymińskiej. W ten sposób linia „4“ obsługuje trasę od Radzymińskiej do Św. Wincentego na Bródnie.

12 czerwca linia tramwajowa „9“ zostaje przedłużona do ul. Solec pod wiaduktem, dotychczas bowiem wozy tej linii dochodzą tylko do Książęcej. Przedłużenie linii dokonano na prośby mieszkańców Powiśla, którzy mają utrudnioną komunikację ze śródmieściem.

W niedzielę „Śmierć Tarełkina”

W niedzielę 5 bm Teatr „Rozmaitości“ występuje z premierą komedii satyrycznej A. Suchowo-Kobylina „Śmierć Tarełkina“ z Jackiem Woszczerowiczem, W. Łuczycką, H. Gruszecką, T. Surową, A. Łozińskim, J. Paluszkiewiczem, K. Morawskim, M. Wołyńczykiem i inn.

Lepiej, taniej, praktyczniej będą budowane przyszłe mieszkania

Normy budowlane znamy zwykle z ich „najgorszej“ strony, myśląc o małych i niskich pokoikach mieszkalnych, ciasnych kuchenkach i łazienkach. Ale pojęcie norm jest o wiele szersze, obejmuje bowiem typy mieszkań pod względem ich rozkładu, typy okien i drzwi, stropów, ścian, fundamentów itd.

Tego rodzaju „typizacja“ stała się ostatnio konieczna z racji masowej budowy wielkich osiedli robotniczych i całych dzielnic. To też Zakład Osiedli Robotniczych stworzył specjalne biuro studiów, które w porozumieniu z Inst. Badawczym Budownictwa opracowuje pewne typy mieszkań, domów i elementów konstrukcyjnych.

Jedną z najciekawszych prac tego biura jest ostatnio prowadzone badanie, które powinno poważnie zmniejszyć dotychczasowe normy wytrzymałości stropów, które oblicza się z poważnym, 10—20-krotnym „zapasem“. Ponieważ stal zbrojeniowa jest niezwykle droga, wysiłki konstruktorów zmierzają do zaoszczędzenia w stropach tego budulca do niezbędnego minimum.

Ażeby badania te były jak najdokładniejsze, na specjalnym „poligonie“ budowlanym będzie się sprawdzało stropy z mniejszą ilością stali w betonie. Już teraz technicy spodziewają się, że można będzie usunąć około 30 proc. dzisiejszej ilości stali ze stropów bez wpływu na bezpieczeństwo budowli.

Biuro studiów ZOR opracowało już kilka typów standaryzowanych belek stropowych, pustaków z gruzobetonu, belek okiennych, stolarki okiennej i drzwiowej. Dzięki tym normom wytwórnie elementów prefabrykowanych jak betonownie czy zakłady stolarskie, będą mogły produkować większe ilości materiałów budowlanych na skład, nie czekając na zamówienia. System taki zaoszczędzi budownictwu czasu i ułatwi projektowanie domów.

Domy mieszkalne z gruzobetonu budowane będą przez ZOR tylko w tych miastach, gdzie gruzu jest pod dostatkiem. Warszawa oczywiście stoi tu na pierwszym miejscu. Na Śląsku do betonu dodaje się inny, typowo lokalny składnik, mianowicie żużel, którego nie braknie w hutach. W innych miejscowościach osiedla ZOR budowane będą z cegły. opłacalność bowiem gruzobetonu jest w większym stopniu zależna od kosztów transportu. (ms)

Parkan zawinił i dzieci nie mają żłobka

Dom przy ulicy Żytniej został wyremontowany. Sprowadzono meble, urządzenia żłobkowe i zabawki. Wyprana bielizna czeka. Jasne czyste sale przygotowane są na przyjęcie małych gości...

Niestety cisza zalega dom pierwszego w Polsce tygodniowego żłobka dla dzieci. Matki, które pracują w nocy, czy też z innych względów nie mogą trzymać dzieci swych w domu — czekają z utęsknieniem na otwarcie zakładu. Niestety żłobek jest nieczynny. Dlaczego? Z bardzo prostej przyczyny: nie ma kredytów na ogrodzenie posesji, co zapewniłoby bezpieczeństwo dzieciom. Dzieci czekają na żłobek, żłobek na parkan. (M)

Dwa pałace na Krakowskim pomieszczą wydziały uniwersyteckie

W głębi niewielkiego ogrodu stoi w kącie muru niewielka tablica, głosząca, że dnia 7 września 1764 r. Stanisław August Poniatowski, ówczesny mieszkaniec pałacu Poniatowskich, w tym domu właśnie dowiedział się o wyborze na króla Polski. Dzisiaj już zapomniano, że piękny pałac na Krakowskim Przedmieściu obok Uniwersytetu Warszawskiego, był kiedyś własnością Poniatowskich. Znano go pod nazwą pałacu Uruskich, a ostatnio — Czetwertyńskich.

Gdy się przechodzi Krakowskim Przedmieściem — nie widać śladów odbudowy. Wystarczy jednak wejść na dziedziniec, żeby znaleźć się wobec pryzm cegieł, worków wapna, drewnianych rusztowań i kilkudziesięciu robotników SPB, zatrudnionych przy odbudowie pałacu.

Właściciel pałacu wydzierżawił ruiny Uniwersytetowi, który remontuje je dla Zakładu Geografii UW. Rozległy front i dwa boczne skrzydła ulegają przebudowie z zachowaniem jednak pięknej fasady pałacu.

Uniwersytet Warszawski zamierza również odbudować dla swoich potrzeb następną siedzibę magnacką, pałac Józefa Potockiego. Na razie jednak nie przyznano na to odpowiednich kredytów

Łatwo jest skrzywdzić — trudniej zło naprawić

„Życie Warszawy“ z 22 maja rb. zamieściło list jednego ze swoich czytelników, który zarzuca właścicielowi sklepu „Egzotyka“ przy ul. N. Świat dręczenie zwierząt przez przetrzymywanie ich w zbyt ciasnych klatkach. Komentarz redakcji wiadomość tę potwierdza, dodając od siebie słowa pełne oburzenia.

W imię prawdy należy stwierdzić, że właściciel wspomnianej „Egzotyki“ jest z wykształcenia zoologiem. Studiował za granicą, a po powrocie do kraju zajął się hodowlą i obserwacją zwierząt. Jego zakład (przed wojną na Miodowej) jest dostawcą preparatów i zbiorów dla szkół oraz terenem licznych wycieczek.

24 kwietnia br. „Kurier Codzienny“ pisze: — „P. Bernhardt, właściciel sklepu „Egzotyka“ przy ul. Nowy Świat, zaopiekował się w marcu rb. — 128 skowronkami, które pozbierał w okolicach podwarszawskich i przetrzymał przez okres śnieżycy. Dzięki temu uchronił te ptaki przed zamarznięciem“.

Czy to jest dręczenie zwierząt?

Zarzuca się p. Bernhardtowi przetrzymywanie zwierząt w zbyt ciasnych klatkach. Zaprzecza temu wydany przed wojną i opracowany przez przyrodników katalog Klatek Metalowych oraz Akwariów i Terrariów Wytwórni Ewalda Keniga w Łodzi. Podane są tam wymiary klatek dla różnych zwierząt. Klatki, używane w „Egzotyce“ znacznie przewyższają te normy.

Niektóre ptaki rzeczywiście znajdują się w ciasnych klatkach. Komentator jednak nie zadał sobie trudu sprawdzenia faktycznego stanu rzeczy. Ptaki te, mające złamane skrzydła lub nóżki, muszą być przez pewien czas unieruchomione.

W zakończeniu komentator zwraca się z apelem do Tow. Opieki nad Zwierzętami. Sklep często jest odwiedzany przez inspektorów tego Towarzystwa. Nic niewłaściwego dotychczas tam nie zauważyli.

Zbyt pochopnie rzucone zarzuty niesłusznie skrzywdziły wypróbowanego przyjaciela zwierząt. s. w.

Pokazy lotnicze i zawody modeli latających

W niedzielę na lotnisku Gocław (dojazd specjalnie przedłużoną linią „117“) odbędą się masowe loty pasażerskie na samolotach Aeroklubu z okazji Tygodnia Ligi Lotniczej. W lotach tych weźmie udział ponad 100 przodowników pracy, zaproszonych przez Ligę. W czasie lotów odbędą się skoki spadochronowe i pokazy szybowce. Wstęp na lotnisko wolny dla wszystkich.

Dzisiaj na lotnisku Bielany rozpoczynają się o godz. 8-ej i trwać będą do wieczora — Zawody Modeli Latających, pomyślane jako eliminacja przed ogólnopolskimi zawodami w Krakowie w końcu czerwca rb. W zawodach weźmie udział 200 modelarzy. Wstęp wolny.

Rejestracja młodzieży SP do 20 czerwca

Na podstawie Ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (Dz. Ustaw R.P. Nr 12 z dnia 12 maja 1948 r., poz. 90, Dz. V. Rozd. 1 art. 35 § 1). Komenda Główna „Służby Polsce“ zobowiązuje wszystkie instytucje i osoby organizujące wszelkiego typu obozy dla młodzieży powyżej 16 lat do zarejestrowania ich w Komendach Wojewódzkich „Służby Polsce“ województwa, na którego terenie mieści się siedziba instytucji organizującej obozy.

Zgłoszenia winny być dokonane najpóźniej do dnia 20 czerwca br.

MEGAN
Dziennik zażaleń
Remoncik

Miejski Wydział Administracji Nieruchomości miał sporo zmartwień ze swymi klientami — t. zn. z mieszkańcami domów administrowanych przez ten wydział.

Do bani z takim wydziałem — mówili mieszkańcy, czyli wspomniani klienci. Czemu WAN nie rozpocznie jakiejś działalności?!

— Co jest, do cholery, z dachami? — mówili innym razem. Dachy cieknią z każdym rokiem gorzej. I tynki wszędzie poobłupywane do golej cegły. O klozetach też dałoby się niejedno powiedzieć...!

Mieszkańcy domów WAN-owskich dokuczali WAN-owi złośliwie, uporczywie i konsekwentnie — cóż więc dziwnego, że w takich warunkach WAN nie mógł pracować.

Nic więc nie robił przez czas dłuższy. Ale w t. zw. końcu znalazł sposób na rozgrymaszoną publikę.

— Chcecie remontów — powiedzieli faceci z WAN-u — dobrze. Pies z wami tańczył. Będziecie mieli remoncik, że się wam przechce remontów na całe życie!

Pokazówkę remontową postanowiono przeprowadzić w domu przy ul. Krochmalnej 46. 25 maja mieszkańcy tego domu (26 rodzin — 72 osoby) otrzymali nakazy eksmisyjne.

Żeby się w czasie remontu nie kręcili pod nogami i nie utrudniali pracy.

Ponieważ mieszkańcy domu nie otrzymali jednak mieszkań zastępczych i nie wiedzą, czy po przeprowadzeniu remontu będą mogli powrócić do swych mieszkań — w okolicy ul. Krochmalnej dają się słyszeć smutne głosy skarg i protestów.

Tak więc remontu jeszcze nie przeprowadzono — a już spełnił on swoje zadanie. Jeżeli spytać dziś mieszkańców innych domów WAN-u, czy domy ich wymagają remontu — odpowiedzą zgodnie i chóralnie, że nie.

Że absolutnie. Że dachy są wyśmienite, ściany czyściusieńkie, a woda spływa jak na wystawie instalacji sanitarnych.

Czyli, jak się wydaje, WAN będzie miał spokój przez czas dłuższy.

Grymaśnicy przycichli.

MEGAN

Jak spędzić święta?

NIEDZIELA

Park Sowińskiego godz. 11—13 — Koncert orkiestry i występy Marii Chmurkowskiej.

Park Paderewskiego godz. 11—13 — Koncert orkiestry K. B. W., godz. 18—21 — zabawa ludowa. W programie: orkiestra taneczna, Mossakowski — śpiew, balet dziecięcy Zw. Inwal. wojennych. Konferansjer A. Jaksztas.

Park Praski godz. 11—13 — Zespół Teatru Jazzowego, ork. Obrębskiego.

Park Ujazdowski godz. 11—13 — Koncert orkiestry reprez. W. P.

Łazienki godz. 11—13 — Koncert orkiestry M. O., godz. 16—20 — zabawa organ. przez Z. M. P. W programie: orkiestra jazzowa K. B. W., występy młodzieżowych zespołów taneczn. i chórów.

Park Dreszera godz. 11—13 — Koncert orkiestry oraz występy Jana Mrozińskiego.

Park Dreszera godz. 11—13 — Koncert orkiestry oraz występy Marii Chmurkowej.

Lasek Bielański — wielka zabawa ludowa organ. przez Radę Związków Zawodowych; w programie: godz. 1—12 orkiestra Min. Poczt i Telegrafów Z. Rawicz (piosenki), godz. 10.30—12 — zespół artystów Cyrku Nr. 2, godz. 12—13.30 — zespół artystów Teatru Syrena, godz. 15—16 tańce przy harmonii, godz. 16—18.30 Kapela Dzierżanowskiego.

Plaża Miejska godz. 12—14 koncert rozrywkowy z udziałem Grelichowskiej i Ładosza, godz. 17—21 muzyka taneczna.

Plaża na Żoliborzu godz. 11—13 koncert orkiestry.

Plaża na Siekierkach godz. 11—13 koncert orkiestry.

Przystań W. T. W. godz. 14.00 Regaty wioślarskie.

Wyścig kolarski dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych w wieku od 15—21 lat na rowerach turystycznych o godz. 10-ej. Trasa: Al. Żwirki i Wigury, szosa koło lotniska, Al. Krakowska, Okęcie, Raszyn, Janki, Sękocin i tą samą trasą do mety przy ul. Wawelskiej.

Ogrody Jordanowskie — czynne od godz. 10 do 19.

ul. Różana — przyjmowanie wycieczki ze Śląska ul. Dreszera — gry i zabawy, ul. Wawelska — gry i zabawy, ul. Czerniakowska — tańce ludowe przy muzyce. ul. Słowackiego — gry i zabawy, ul. Wileńska — inscenizacja przy orkiestrze, ul. Otwocka — gry i zabawy, ul. Polna — gry i zabawy, ul. Opaczewska — tańce przy muzyce.

WYCIECZKI

Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej urządza w niedzielę godz. 11 autokarową wycieczkę przez miasto, oraz zwiedzanie Akademii Wychowania Fizycznego. Zapisy w S. B. O. T. na sali „Orbis“ — Polonia.

Miejski Ośrodek Campingowy — Powsin godz. 13.30—15 — Zespół Teatru Jazzowego: Artemska, Sojecki, Śmigielski, oraz orkiestra Obrębskiego.

Wycieczka do Świdra — Dzielnica Ligi Kobiet Grochów organizuje wycieczkę do Świdra. Wyjazd z przystanku kolejki przy Wiatracznej o godz. 8 rano. Przyjazd godz. 21.00. W programie występy zespołów artystycznych, orkiestra, siatkówka. Bufet na miejscu. Zapisy przyjmuje Sekretariat Ligi Kobiet: l. Grochowska 319, do 4 czerwca włącznie.

PONIEDZIAŁEK

Park Paderewskiego godz. 11—13 koncert orkiestry M. O., godz. 18—21 — orkiestra taneczna, Antoni Gołębiowski — śpiew, balet zespołów robotniczych. Konferansjer A. Jaksztas.

Park Praski godz. 11—13 — Koncert orkiestry.

Park Ujazdowski godz. 11—13 — Zespół Teatru Jazzowego; ork. Obrębskiego.

Łazienki godz. 11—13 koncert orkiestry K. B. W., godz. 16 — Orkiestra jazzowa K. B. W., występy chóru i zespołów tanecznych Z. M. P.

Park Dreszera godz. 11—13 koncert orkiestry.

Park Sowińskiego godz. 11—13 koncert orkiestry.

Lasek Bielański — zabawa ludowa organ. przez Radę Zw. Zawodowych. Program: godz. 10—12 — Kapela Dzierżanowskiego, godz. 15—18.30 — Orkiestra Elektrowni, orkiestra salonowa „Czytelnika“. Piosenki i refreny Z. Rawicz. Harmonista Steć.

Młociny godz. 11—20 zabawa ludowa — występy zespołu Teatru Jazzowego. Orkiestra taneczna.

Uwaga: Autobusy PKS kursować będą od Bielan do Młocin od godz. 8 do 21.00. Cena przejazdu w jedną stronę 20 zł.

Plaża Miejska godz. 12—14 — Koncert rozrywkowy z udziałem Winiarskiej i Jaksztasa. Orkiestra taneczna.

Plaża na Żoliborzu godz. 11—13 koncert orkiestry.

Plaża na Siekierkach godz. 11—13 koncert orkiestry.

K. S. „Marymont“ — wyścigi kajaków i rowerów wodnych na Wiśle.

Ogródki Jordanowskie — czynne od godz. 10—19.

We wszystkich ogródkach gry, zabawy, inscenizacje i koncerty.

Miejski Ośrodek Campingowy — Powsin godz. 13.30—15 — Koncert rozrywkowy z udziałem Grelichowskiej i Ładosza.

DZIŚ w STOLICY

Koncerty

W sali obrad Kongresu odbędzie się koncert „Artyści robotnikom“ z udziałem śpiewaka murzyńskiego Paula Robesona, Ewy Bandrowskiej - Turskiej, Aleksandra Zelwerowicza, Mariana Wyrzykowskiego oraz orkiestry symfonicznej Filharmonii Śląskiej pod dyr. Witolda Krzemieńskiego.

Wycieczki

O godz. 18 wycieczka PTK na Stare Miasto i Trasę W — Z. Zbiórka przed Kościołem św. Anny.

Opera

O godz. 18.30 w „Romie“ — przedstawienie operowe „Straszny Dwór“ St. Moniuszki.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyków Amatorów — godz. otwarcia 10—19, oraz zbiory stałe: Malarstwo polskie, Sztuka zdobnicza, Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

SALA MIN. LEŚNICTWA (Wawelska 51-54) — Pokaz szkiców, grafiki, fotografi, instrumentów ludowych i strojów regionalnych, obrazujący osiągnięcia Festivalu Muzyki Ludowej.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 14 „Fantazy“ godz. 19 „Zakon Krzyżowy“.
KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Krzyk jarzębiny“.
PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Zięć pana Poirier“.
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Wesele Fonsia“.
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Śmierć Tarełkina“.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Szczygli zaułek“.
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza“.
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans“.
LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4): nieczynny.
TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19 „Skalmierzanki“.
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego“.
NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 19.30 „Wycinanki staropolskie“.
SYRENA (Litewska 3): godz. 19.15 „Miecz Demokratesa“.
TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer“ (Królewska 13): niedz. i święto godz. 13 „Guliwer w krainie Liliputów“.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): „Opowieść o Chopinie“. Soboty godz. 16.30, niedz. godz. 12.

CYRK Nr. 2 (Nowogrodzka róg Chałubińskiego). Przedstawienie wiecz. godz. 19.30, w sobotę i niedz. 15.30.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dzieci z jednego podwórka“ godz.: 15, 17, 21 Zw. Zaw. 19-ta.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Za wami pójdą inni“, godz. 14.45, 19.15 21.30. Zw. Zaw. 17-ta.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Maskarada“. godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Paganini“, godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedz i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek
AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Opowieść o prawdziwym człowieku“ godz. 15, 17, 21 Zw. Zaw. 19.
TĘCZA (Suzina 4): „Zielone lata“ godz. 14.30, 16.45, 21.15 Zw. Zaw. 19.
STOLICA (Narbutta): „Siostra lokaja“ godz. 17, 19, 21.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Pieśń Tajgi“ godz. 16.45, 17, 21.15.

radio

W dniu 5 bm (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:
Wiadomości 8.00 16.00 21.00 23.00 wszechnica 11.00.
9.00 Nabożeństwo 10.00 Muzyka 10.20 Audycja regionalna 11.20 Przerwa 12.15 Poranek Symfoniczny 13.05 „Niedziela na wsi“ 13.50 Pogadanka 14.10 Dla dzieci: „O żaczku-szkolaczku“ 14.30 Kapela Dzierżanowskiego 15.00 „Balladyna“ Słowackiego (fragmenty) 16.20 Chopin: Sonata 16.45 „Audycja literacka“ 17.00 Koncert rozrywkowy 18.00 „Pan Tadeusz“ (17) 18.20 Ludowa Muzyka Brazylijska 18.40 „Melodie Świata“ 19.05 „Chodzi czapla po desce“ — aud. rozrywkowa 19.30 „Czechosłowacja przemawia do Polski“ 20.00 Muzyka 20.20 Muzyka ludowa 22.00 Muzyka taneczna — 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Wiadomości 17.45 2.00 23.00 Wszechnica 21.40.
10.00 „Kaktus“ humoreska 10.15 Muzyka 11.00 „Symfonie Beethovena“ 11.42 Muzyka taneczna 12.10 Muzyka rozrywkowa 13.05 Pieśni ludowe radzieckie 13.30 Wiersze Zegadłowicza 13.35 Utwory fortepianowe 14.00 Przerwa 18.05 Muzyka operetkowa 18.40 Dla świetlic 19.00 Koncert Paul Robesona 20.50 „Wańka Żukow“ Czechowa 21.10 Muzyka poważna 22.20 Muzyka 23.10 Muzyka popularna 23.55 Koniec audycji.
Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Wyścigi konne
„Produce” próbą sił przed Derby

W niedzielę rozegrany zostanie jeden z najciekawszych i najtrudniejszych wyścigów sezonu wiosennego. Jest to gonitwa o klasyczną nagrodę eliminacyjną przychówka (Produce) w wysokości 350 tysięcy zł. dla 3-latków. Gonitwa ta pozwoli się zorientować w kwalifikacjach zawodników. Będzie to poważna próba sił przed Derby. Do wyścigu zapisano 9 czołowych trzyletnich ogierów. Stajnia Ikar wysyła na start czołowego cracka toru **Brześcia**, który zdobył w ub. czwartek nagrodę Rulera. Brześć jest najpoważniejszym kandydatem do nagrody. Drugi koń stajni Ikar **Pułtusk** dzielnie dotychczas sekundował Brześciowi we wszystkich klasycznych biegach. Z pozostałych koni zasługują na uwagę: dobrego pochodzenia **Strumień** i bojowy **Triest**. Ostatnio dobry wyścig zrobił **Szczecin**. Na płatnym miejscu może się znaleźć **Rymanów**.

W gonitwie arabów na czoło stawki wysuwa się **Sefer Pasza**. Będzie miał groźnego przeciwnika w **Elimarze**. Z piątki koni, startującej w następnej gonitwie, należy się liczyć z **Suhorem**, który nieźle zadebiutował w bież. sezonie. Kandydatem do pierwszego miejsca w gonitwie może być **Argentum**. Drugie miejsce może zająć **Charme**. Grupa niezłych trzylatków wystartuje w trzeciej gonitwie. W dobrej formie znajduje się **Efeb**, udane wyścigi ma za sobą **Birikilka**, **Karciarz** uważany jest za konia z przyszłością. Poważne szanse do pierwszego miejsca posiada **Harpun**.

Lafite, Espoir, Davos i Eloge — cztery te konie zapisano do następnej gonitwy. Najszybszy i najsilniejszy z czwórki **Lafite** może rozegrać wyścig na swoją korzyść. Poprawia się **Davos**. Dystans gonitwy 1.800 m. może się okazać dogodny dla **Eloge**.

W gonitwie 6 i 7 startować będą starsze konie. Dystans 2.400 m. gonitwy 6-ej nie powinien być trudny dla **Splendida**, wykazującego coraz lepszą formę. Najmłodszy z uczestników gonitwy — **Lisander**, może znaleźć się na płatnym miejscu. Konkurentem Splendida do pierwszego miejsca będzie stary, lecz szybki **Bojar**.

Ostatnią gonitwę powinny rozegrać między sobą **Śnieżka** z **Girlandą**. Fuksem może być w gonitwie **Satysfakcja**.

NASZE TYPY:

1. Elimar, Sefer Pasza
2. Argentum, Charme, Suhor
3. Harpun, Birikilka, Efeb
4. Lafite, Eloge
5. Brześć, Triest, Huragan
6. Bojar, Splendid, Radca
7. Bastanza, Egida, Izma
8. Girlanda, Śnieżka, Satysfakcja.